



**Puławy: Wyniki
głosowania w Budżecie
Obywatelskim**

strona 3



**Kurów: S. Wójcicki
dalej komendantem
Gminnego Związku OSP**

strona 23



strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławwska

pulawy.24wspolnota.pl

5 - 11 października 2021 r. ■ nr 40 (434) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

**Złote Małżeństwa
z gminy Puławy**

KOMENTUJ NA:

pulawy.24wspolnota.pl

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKOWÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Rafał Patyra zagrat dla naszego Franka



- Ciężko to powiedzieć, ale Franek jest w stanie wegetatywnym. Nie wstaje. Nie ma z nim kontaktu - mówi Sylwia, mama chłopca, dla którego zbierano środki podczas Turnieju Oldbojów w piłce nożnej. Drużynę TVP poprowadził pochodzący z Lubelszczyzny znany dziennikarz sportowy Rafał Patyra.

STR.
R5i23

NAŁĘCZÓW
**Park
zdrojowy
wypięknieje**

STRONA 23

KOŃSKOWOLA
**Będzie
parking
i publiczna
toaleta**

STRONA 5

PUŁAWY
**Gwiazda
„Mam
Talent!”
w Puławach**

STRONA 2

Śmierć na ekspresówce



Na miejscu zginął
pracownik malujący
pasy na asfalcie. Jego
kolega trafił do szpitala.

STRONA 3

Baranów: Sekretarz bogatszy niż wicewójt

**S. Włodarczyk
zarobił
w urzędzie**

107,1 tys. zł



STRONA 22

Gdzie jest Julia?



**17-latki
z Puław
szuka
policja.**

STRONA R1

ISSN 2300-438X INDEXS 297984

N 2539

9 772300 438104 40

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP DREWNA NA PNIU
511 594 559
SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39 **Laweta gratis**
tel.: 512 843 897, 507 156 808

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietron,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz
Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PULAWY

• Redakcja Tygodnika
Wspólnota Puławska, ul.
Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy
(budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo

Ubezpieczeniowe Stanisław
Samonek, ul. Piłsudskiego 69,
Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W
24
NASZ
PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

Ćwierć wieku ZDDPS



Zaproszeni goście, przyjaciele ZDDPS oraz mieszkańcy przybyli do „Dому Chemika”, aby wspólnie uczestniczyć w jubileuszu

Zespół Dziennych Domów Pomocy Społecznej w Puławach działa już 25 lat. Z placówki korzystają przede wszystkim osoby niepełnosprawne. Na dziś to 34 osoby.

- Pracownicy Zespołu to profesjonaliści w swojej dziedzinie. Ciągłe podwyższają swoje kwalifikacje, ale jednocześnie cechuje ich wielki zasób empatii - mówił podczas obchodów jubileuszu w puławskim Domu Chemika dyrektor ZDDPS, Janusz Ławicki.

Dominik Kęsik



Podopieczni Zespołu Dziennych Domów Pomocy Społecznej przygotowali na obchody jubileuszu specjalny występ

ZDDPS powstał przez połączenie Dziennego Domu Pomocy Społecznej przy ul. Wiejskiej, Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego oraz Warsztatów Terapii Zajęciowej przy ul. 6 Sierpnia.

Młodzi samorządowcy ponownie wystartują w wyborach

Po kilku latach przerwy wraca Młodzieżowa Rada Miasta Puławy. 9 listopada wybory na nową kadencję



Bożena Krygier, przewodnicząca RM Puławy
Liczę na to, że tym razem uda się znaleźć wielu chętnych, którzy zasilą szeregi w Młodzieżowej Radzie Miasta. Cały czas mamy nadzieję, że zaktywizujemy młodych ludzi

Choć w radzie przewinęło się mnóstwo młodzieży, to od pewnego czasu można było zauważyć, że brakuje im zaangażowania i pomysłów. Ostatnia sesja odbyła się w 2019 r. Teraz urząd miasta planuje znów zaangażować młodzież ze szkół.
- Liczę na to, że tym razem uda się znaleźć wielu chętnych

nich, którzy zasilą szeregi w Młodzieżowej Radzie Miasta. Mam nadzieję, że młodzież będzie się udzielać na terenie Puław. Chcemy, aby nowa rada zaczęła pracować. Nikt się nie zdecydował na to, aby podjąć uchwałę o rozwiązaniu Młodzieżowej Rady Miasta, dlatego już w listopadzie odbędą się nowe wybory - mówi Bożena Krygier, przewodnicząca Rady Miasta Puławy oraz opiekunka Młodzieżowej Rady Miasta.

Aby zostać radnym, należy być uczniem co najmniej 7 i 8 klasy szkoły podstawowej lub

szkoły średniej. Radni wybierani są w 17 okręgach wyborczych, którymi są szkoły podstawowe i ponadpodstawowe. Głosowanie zaplanowano 9 listopada.

- Cały czas mamy nadzieję, że zaktywizujemy młodych ludzi - dodaje przewodnicząca.

Dominik Kęsik

Marcin Wyrostek zagra w Puławach

Gwiazdą wieczoru tegorocznego Powiatowego Dnia Kultury będzie znany akordeonista i zwycięzca drugiej edycji programu „Mam Talent” Marcin Wyrostek. Wstęp zaplanowano na 22 października o godz.

16 w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych. Wstęp wolny.

Dominik Kęsik



**Fizjoterapia, Osteopatia,
Terapia Czaszkowo
Krzyżowa**

nr tel: 514 072 616

PRZYCHODNIA

**PKK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE**

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

**POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI**

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY

Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594

FRYZJER

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ

Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOG

Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA

Agnieszka Grzejdą 603 401 765

PRZEPROWADZKI

Usługi transportowe Fiołka Trans
603 472 217, 727 524 050
886 996 166

UBEZPIECZENIA

Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKŁARSKIE

Szkoło Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jedryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD

Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60

**ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY**

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE

Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI

Taxi Elmo, całodobowo
81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO- REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
887 076 949

ELEKTRYK

El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA

Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999

DENTYSTA

Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub
i Catering 537 659 888

Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

Restauracja Pod Dębami tel.691024470

Znamy wyniki głosowania

Budżet Obywatelski Miasta Puław: Mieszkańcy postawili na ratowanie życia i pomoc zwierzętom

Najwięcej głosów mieszkańców zdobyły projekty zakupu maszyn AED - defibrylatorów, które mają być zlokalizowane w różnych częściach miasta, ustawienie domków dla jeży oraz sterylizacja i kastracja psów oraz kotów należących do puławian.

47 pomysłów, 27 poddanych pod głosowanie

Za nami kolejna już edycja Budżetu Obywatelskiego Miasta Puław. Tym razem mieszkańcy mieli do rozdisponowania 500 tys. zł. Na zgłoszenia pomysłów urzędnicy dali im miesiąc - od 21 czerwca do 21 lipca do urzędu wpłynęło ich łącznie 47, ale po weryfikacji dokonanej przez Doradczą Komisję ds. Budżetu Obywatelskiego, która oceniła je pod kątem merytorycznym i formalnym, ostatecznie pod głosowanie poddano 27 projektów - 17 dużych i 10 małych. Głosowanie trwało równo tydzień - od 21 do 28 września. Odbywało się wyłącznie przez internet, a osoby, które nie miały w domu dostępu do komputera i internetu lub nie radzą sobie z jego obsługą, a chcąc zagłosować, mogły liczyć na pomoc urzędników w ratuszu, gdzie specjalnie do tego celu udostępniono stanowisko komputerowe.

Małe zainteresowanie głosowaniem

Wyniki głosowania urzędnicy nadzorujący BO opublikowali w miniony czwartek. Jak pokazują statystyki puławianie niezbyt interesowali się tegoroczną edycją Budżetu, co ma odzwierciedlenie w liczbie osób głosujących na projekty. W głosowaniu wzięło udział 2 465 mieszkańców Puław

Wyniki głosowania na projekty małe		
Nazwa projektu	Liczba zdobytych głosów	Koszt po weryfikacji
AED - maszyny, które ratują życie w Puławach	1034	37 tys. zł
Domki dla jeży	838	2 tys. zł
Pojemniki na plastikowe butelki + korki	580	5 tys. zł
Leżaki obrotowe nad bulwarem Wiślanym	462	35 tys. zł
Taśma do utrzymywania równowagi typu slackline na błoniach	400	35 tys. zł
Aqua Fitness	389	25 tys. zł
Korona Treningi. Wracamy do formy!	364	9,6 tys. zł
Uruchomienie dodatkowych kursów autobusu MPK nr 8	199	23,5 tys. zł
Wszyscy na Wisłę	141	6 tys. zł
Występ zespołu Wędrownie Gitary na imprezie masowej organizowanej przez Urząd Miasta Puław	96	30 tys. zł

Projekty wybrane do realizacji

Wyniki głosowania na projekty duże		
Nazwa projektu	Liczba zdobytych głosów	Koszt po weryfikacji
Sterylizacja i kastracja psów i kotów wraz z czipowaniem należących do mieszkańców Miasta Puław	655	47 tys. zł
Ogród sensoryczny z placem zabaw na Włostowicach	497	150 tys. zł
Mała tyrolka dla dzieci na błoniach	496	50 tys. zł
Z zielenią nam do twarzy - nasadzenia krzewów	408	60 tys. zł
Modernizacja traktu pieszego i ścieżki rowerowej między POK Dom Chemika a skwerem św. Jana Pawła II	371	170 tys. zł
Wybieg dla psów	357	60 tys. zł
Poprawa estetyki parku miejskiego przez ograniczenie liczebności ptaków na terenie Skweru Niepodległości poprzez ich płoszenie metodą sokolniczą	291	90 tys. zł
Wydanie drukiem książki: Andrzej Tułpyho	267	69 tys. zł
Łąki kwietne zamiast trawników na osiedlu Górna-Kolejowa	260	50 tys. zł
Wymiana Mebli miejskich na Placu Chopina w Puławach	247	70 tys. zł
Sobótka - wielkie widowisko plenerowe	216	90 tys. zł
Cykl przedstawień teatralnych dla dzieci	206	90 tys. zł
Generalny remont lub wymiana nawierzchni pętli przy przystanku MZK Nr 203	180	150 tys. zł
Izolacyjny ogród kieszonkowy Jaworowe	176	120 tys. zł
Wymiana nawierzchni ciągu pieszego oraz schodów przy ul. Norwida 14 i Sieroszewskiego	170	50 tys. zł
Montaż elektronicznej tablicy informacyjnej na pętli autobusowej ul. Włostowicka	108	70 tys. zł
Spowolnienie ruchu samochodowego w postaci wyniesionego przejścia dla pieszych na ul. Księżnej Izabelli	91	40 tys. zł

Projekty wybrane do realizacji

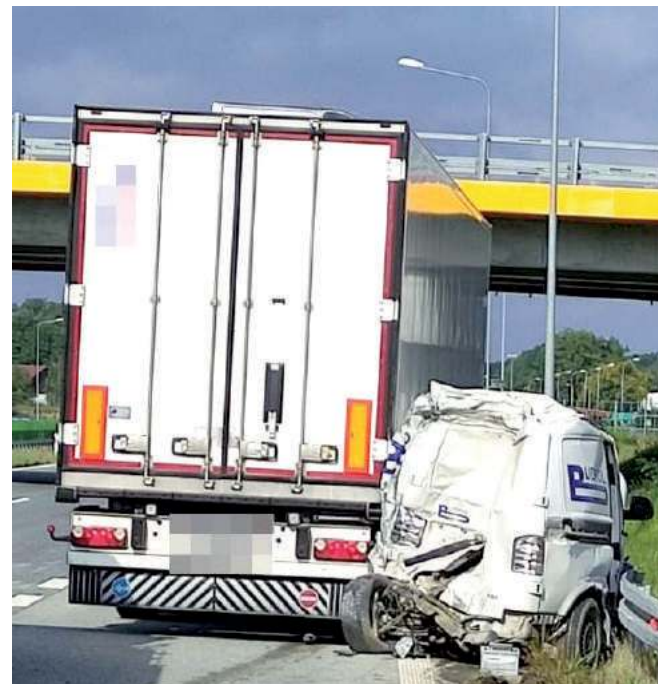
(głosować mogły osoby od 16. roku życia), którzy oddali łącznie 9 499 głosów. Większość głosujących głosowała za pośrednictwem urządzeń mobilnych (56% oddanych głosów), częściej na udział w głosowaniu decydowały się panie (63% głosujących). Największe zainteresowanie oddaniem głosu w BO dało się zauważyć pierwsze-

go dnia głosowania (21 września). Najwięcej - nieco ponad tysiąc głosów - zdobył projekt zakupu urządzeń AED - defibrylatorów, które miałyby być umieszczone w urzędzie miasta, nowej hali sportowej, Marinie, POK „Dom Chemika”, czy w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym. Drugim projektem z największym poparciem (838

głosów) był pomysł zakupu i ustawienia na miejskich skwerach domków dla jeży. Na trzecim miejscu pod względem liczby uzyskanych głosów znalazł się pomysł zakładający sterylizację i kastrację psów i kotów wraz z czipowaniem czworonogów należących do mieszkańców Puław.

Marta Pietró

Młody mężczyzna zginął na ekspresowce



Kierowca tira na drodze krajowej S17 w kierunku Warszawy najechał na auto służbowe zabijając na miejscu 23-letniego obywatela Ukrainy. Drugi z pracowników znajduje się w szpitalu. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi mu do ośmiu lat pozbawienia wolności

Do tragicznego wypadku doszło w ubiegły piątek (1 października) na drodze krajowej S17. Kierowca tira uderzył w samochód służby drogowej zabijając na miejscu 23-letniego pracownika.

Przed wjeździe tuż obok Żyrzyna trwało malowanie pasów. Na miejscu pracowało dwie osoby. Około 10:50 na auto służbowe pracowników

najechał tir. Na miejscu zginął 23-letni pracownik - obywatel Ukrainy, a drugi mężczyzna został przewieziony do szpitala w Puławach. Przez kilka godzin droga była kompletnie zablokowana. Kierowca scanii był trzeźwy. Został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi mu do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Dominik Kęsik

Z 2 promilami za kierownicą

Puławscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który kierował pod wpływem alkoholu.

Na drodze krajowej nr 12, 52-letni kierowca miał problem z utrzymaniem równej jazdy. Dzięki zgłoszeniu innych kierujących do akcji wkroczyli policjanci z Kurowa, zatrzymali pojazd, a kierowcy podali alkomat. Ten wskazał ponad 2 promile. Kierowa tłumaczy, że pił podczas kierowania pojazdem. Co ciekawe 52-latek stracił niedawno prawo jazdy za podobne przewinienie. Będzie tłumaczył się przed sądem.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

APARTAMENTY
Osmolice
W STAWACH

500 755 700 519 084 809

Apartamenty Osmolice w Stawach

WYNAJEM APARTAMENTÓW

- pełne wyposażenie
- wysoki standard
- ciche i zielone osiedle
- idealne dla dzieci
- cena od 250 zł/doba

KORNEX
z myślą o środowisku

SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

OBSŁUGA FIRM

- odbiór makulatury
- odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZY

08-504 Ujęź, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

R E K L A M A

Esculap

**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ**

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:

- neurochirurgia
- poradnia leczenia bólu
- endokrynologia
- diabetologia
- neurologia
- psychologia
- chirurgia naczyniowa,
- kardiologia
- stomatologia
- badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Pilotowali auto do szpitala

Funkcjonariusze z Puław pilotowali auto, w którym znajdowała się 42-lenna mieszkanka gm. Końskowola.

Kobieta doznała poważnych oparzeń podczas rozpalania pieca. Jej brat natychmiast postanowił jechać z nią do szpitala. W międzyczasie wykreślił

numer alarmowy, prosząc policję o pomoc w jak najszybszym dotarciu na miejsce. Po zgłoszeniu sprawy mundurowi podjęli decyzję o pilotażu pojazdu do szpitala w Puławach. Sprawna akcja pozwoliła na dotarcie w to miejsce w ciągu kilku minut.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

Lubelska Giełda Samochodowa

www.lubelskagieldasamochodowa.pl

OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.

ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY

DLA LUBELSKIEGO HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

ODWIEDZAJĄC GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ.

Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn

ZBIERAJĄC ZAKRETKI I PRZYNOSZĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI.



LUBELSKIE
HOSPICIUM
DLA DZIECI
IM. MAŁEGO
KSIĘCIA

Na zdjęciu Filipko,
Podopieczny LHD



NEKROLOGI

Janina Ciupa, zm. 25 września, lat 84

Pogrzeb Puławy, 29 września

Irena Parzyszek, zm. 25 września, lat 84

Pogrzeb Puławy, 30 września

Teresa Izabela Kędzierska, zm. 26 września, lat 82

Pogrzeb Puławy, 30 września

Helena Chlebus, zm. 24 września, lat 86

Pogrzeb Puławy, 1 października

Halina Grzejda, zm. 28 września, lat 78

Pogrzeb Puławy, 1 października

Józefa Pawłowska, zm. 29 września, lat 96

Pogrzeb Wysokie Koło, 1 października

Danuta Zub-Hoppe, zm. 26 września, lat 82

Pogrzeb Puławy, 2 października

Daniela Bożik, zm. 27 września, lat 92

Pogrzeb Puławy, 2 października

Wacław Orłowski, zm. 29 września, lat 86

Pogrzeb Puławy, 2 października

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

Przysnął za kierownicą

Chwila nieuwagi wystarczyła, aby znaleźć się na poboczu. Na szczęście udało mu się wyjść bez szwanku.

W ubiegły czwartek, 30 września w godzinach porannych na drodze S17 w kierunku Warszawy ciężarówka renault zjechała i uderzyła prosto w barierę energochłonną, odrywając przy tym zbiornik z paliwem. Kierowca był trzeźwy. Główną przyczyną wypadku było zaśnięcie za kółkiem. Za krótką drzemkę mężczyzna został ukarany mandatem.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
“POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Dental-Med

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

NOWOŚĆ
CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Prace potrwać do połowy grudnia

Końskowola będzie miała nowy parking i publiczną toaletę

Gdzie zostawić samochód? Problem znany każdemu kierowcy. W Końskowoli szczególnie w dni świąteczne wolnych miejsc jest jak na lekarstwo. Teraz ma się to zmienić.

W piękniejącej ostatnio Końskowoli zaczyna brakować miejsc parkingowych. Żeby zaradzić problemowi gmina zdecydowała o przeznaczeniu gminnej działki między ulicami Lubelską i Kurowską na parking. Ma tu stanąć również publiczna toaleta i stacja ładowania pojazdów.

- Wielokrotnie pojawiały się głosy, że w Końskowoli potrzebny jest parking, na którym mogłyby zatrzymać się autobusy. Stąd właśnie pojawił się pomysł, aby tę działkę przekształcić na parking oraz toaletę publiczną i stację ładowania pojazdów elektrycznych - mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gm. Końskowola.

Ekipa robotników i ciężki sprzęt już pracują. Z rozpoczęciem inwestycji nie poszło gładko. Dopiero drugi wykonawca ruszył z pracami. Pierwszy przetarg choć został rozstrzygnięty i wójt podpisał umowę z Zakładem Budowy Wodociągów i Kanalizacji zakończył się fiaskiem.

- Po wielu tygodniach zwłoki w przystąpieniu do realizacji robót, 14 lipca wykonawca złożył wniosek o rozwiązanie zawartej umowy. Zostaliśmy więc bez parkingu i bez wykonawcy. W tej sytuacji zaistniała pilna konieczność ogłoszenia



Ruszyła budowa nowego parkingu w Końskowoli. Ekipę robotników i ciężki sprzęt spotkać można między ulicami Lubelską i Kurowską

zenia kolejnego postępowania przetargowego - mówi Karolina Rzedzicka z Urzędu Gminy w Końskowoli.

Drugi przetarg wygrała firma z Markuszowa, Zakład Budowy Dróg i Mostów. Pod koniec września wykonawca przejął plac budowy i przystąpił do wykonania inwestycji. Ma na to dwa i pół miesiąca.

- Parking posiadać ma łącznie 25 miejsc postojowych, w tym 20 miejsc postojowych dla samochodów osobowych, dwa miejsca dla autobusów, trzy miejsca dla niepełnosprawnych - zapowiada.

Urzednicy nie mają wątpliwości, że inwestycja wpłynie na poprawę bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego oraz zwiększy komfort komunikacyjny.



Karolina Rzedzicka, Urząd Gminy w Końskowoli
- Parking posiadać ma łącznie 25 miejsc postojowych, w tym 20 miejsc postojowych dla samochodów osobowych, dwa miejsca dla autobusów, trzy miejsca dla niepełnosprawnych



Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola
- Wielokrotnie pojawiały się głosy, że w Końskowoli potrzebny jest parking, na którym mogłyby zatrzymać się autobusy. Stąd właśnie pojawił się pomysł

- Całość uzupełnią nasadzenia zieleni oraz automatyczna prefabrykowana toaleta publiczna, która dostarczona zostanie w ramach odrębnego zamówienia - dodaje Rzedzicka.

Gmina ogłosiła też przetarg na budowę toalety.

- Będziemy ogłaszać przetargi na raty, ponieważ mamy mało pieniędzy, a ceny poszybowały w górę - mówi zastępca wójta gminy Końskowola.

Agnieszka Ciekot/Dominik Kęsik

W grudniu pojedą po nowym asfalcie



Ekipa brukarska kończy układanie chodnika w Rudach

Mieszkańcy Rudy czekają na nowy chodnik i nawierzchnię na drodze biegnącej przez wieś. Niestety drogowcom pogoda nie ułatwia pracy.

Prace wykonuje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Zwoleńcu.

- Wykonawca, kończy prace związane z budową chodnika wzdłuż drogi oraz kanału technologicznego. Do wykonania pozostała nowa nawierzchnia asfaltowa, oznakowanie i roboty wykończeniowe - wylicza Karolina Rzedzicka z Urzędu Gminy w Końskowoli.

Przebudowę objęty jest ponad 1,5 km odcinek gminnej drogi w Rudach. Kawałek chodnik we wsi już jest. Teraz budowany jest na dalszym po-

nad kilometrowym odcinku. Roboty powinny zakończyć się na początku grudnia. Niestety drogowcom życia nie ułatwia pogoda.

- Częste i intensywne opady deszczu przeszkadzają w sprawnej i szybkiej realizacji prac - przyznaje.

W tej sytuacji mieszkańcom, którzy borykają się z okresowymi niedogodnościami i ograniczeniami, nie pozostaje nic innego jak uzbroić się w cierpliwość.

Inwestycja pochłonie ponad milion złotych. Gmina sfinansuje ją z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wysokość dofinansowania jakie udało się jej pozyskać wynosi 50 proc.

AC

Prace mistrzów współczesnego malarstwa na aukcji w Nałęczowie

Piękny obraz cieszy oko właściciela i świadczy o jego dobrym guście i zaangażowaniu w kulturę. Ale to także sposób na inwestowanie pieniędzy i w siebie.

To pierwsza aukcja sztuki powstała dzięki współpracy Domu Aukcyjnego DNA oraz Uzdrowiska Nałęczów. Startuje w przyszłą sobotę, 16 października, w hotelu Termy Pałacowe w Nałęczowie o godz. 16.

- Aukcja jest wyjątkowa, gdyż prezentowane obrazy i rzeźby pochodzą spod ręki klasyków polskiego malarstwa współczesnego,

którzy w malowniczym Nałęczowie uczestniczyli w plenerach artystycznych, dzięki czemu na przestrzeni lat nałęczowska kolekcja powiększała się i zyskiwała na wartości - podkreśla Pamela Beczek, menadżer Galerii DNA.

Do grona tego zaliczani są m.in. Joanna Sierko-Filipowska, Przemysław Lasak, Leszek Sobocki, Daniel Pielucha, Krzysztof Paszuła.

Organizatorzy zachęcają do udziału w aukcji. Każdy kto na miejscu wylicytuje obraz otrzyma dodatkowo w prezencie butelkę wina włoskiego. Jeśli ktoś nie może przyjechać, ma możliwość wzięcia udziału w licytacji online, telefonicznie lub za pomocą zle-

cenia licytacji. Ceny wywoławcze zaczynają się od tysiąca złotych.

- Nawet nie znając się na sztuce, można dokonać dobrego wyboru, inwestując w dzieła uznanych artystów - przyznaje menadżer Galerii DNA.

Jak pokazują dane, coraz więcej osób traktuje sztukę jako dobrą i bezpieczną inwestycję. Polski rynek sztuki od kilku lat bardzo prężnie się rozwija, a każde kolejne półrocze okazuje się rekordowe pod względem wyniku. Według raportu Artinfo.pl w 2021 r. obrót na polskim rynku sztuki był o 71,9 proc. większy w stosunku do roku ubiegłego. To skok z 153,7 mln zł do aż 264,2 mln zł.

- Warto też pamiętać, że zaproszenie sztuki do naszego otoczenia, może przynieść wiele korzyści - dodaje.

Obrazy czy rzeźby to ponadczasowe dodatki, które sprawdzą się w każdej przestrzeni, niezależnie od jej stylu czy funkcji.

Inwestycja w sztukę jest także formą inwestowania w siebie, rozwijania swojej wyobraźni i kreatywnego myślenia, tak przydatnych w rozwiązywaniu problemów, czy zmysłu estetycznego - podkreśla Pamela Beczek.

Agnieszka Ciekot

Wzgórze Poniatówka wypięknieje

Ławeczki, ścieżki spacerowe i tarasy widokowe już niedługo pojawią się na wzgórzu Poniatówka w Nałęczowie. Gmina szuka firmy, która to wykona.

Wzgórze Poniatówka w Nałęczowie stanie się jeszcze bardziej atrakcyjne. Z myślą o turystach władze uzdrowskiego miasteczka postanowiły zagospodarować na nowo wzgórze Poniatówki.

Przetarg na został już ogłoszony. Urzednicy czekają na oferty do 9 października. Firma, która zaproponuje najkorzystniejszą cenę będzie musiała uporać się z praca-

mi do połowy czerwca przyszłego roku.

A zakres zaplanowanych prac zakłada m.in. cięcia pielęgnacyjne drzew, frezowanie pni, a także wykonanie ciągów pieszych, tarasów widokowych i oświetlenia. Na wzgórzu staną też kosze na śmieci, ławki i tablica informacyjna.

Inwestycja realizowana jest w ramach projektu unijnego związanego ze zwiększeniem dostępności walorów środowiskowych i klimatycznych gmin Nałęczów, Wąwolnica i Wojciechów. W ramach całego przedsięwzięcia wyznaczony zostanie również szlak turystyczno-przyrodniczy pod nazwą Jastrzębi Szlak.

(ac)

Nowi naczelnicy i ich zastępcy z nadania PiS zarabiają dobrze, ale ci z czasów PSL jeszcze lepiej

Armia zaciężna starosty dobrze opłacana

POWIAT OPOLSKI:

Starosta Dariusz Piotrowski wymienił już większość naczelników w starostwie. Nowi, znajomi, u jego boku robią błyskotliwą karierę.

PiS-owska miotła nie przestała zamiatać. W powiecie opolskim zmiany kadrowe na ważniejszych stanowiskach urzędniczych trwają cały czas. I budzą emocje. Sam starosta niechętnie komentuje zmiany.

- Podyktowane były zmianami struktury organizacyjnej, a niektóre wynikały z przejścia na emeryturę pracowników. I były one nieuniknione. Na pewno nie robiłem zmian dla zmiany. Jeżeli coś zmieniamy, to tylko po to, żeby wydziały lepiej funkcjonowały – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Zaczęło się od rolnictwa

Nowi naczelnicy i zastępcy pojawili się w pięciu wydziałach – rolnictwa, budownictwa, organizacyjnym, komunikacji i oświaty. Kosmetyczna zmiana wprowadzona została w Wydziale Finansowym, na czele którego zawsze stoi skarbnik powiatu. Obecnie kieruje nim skarbnik Grażyna Kielbasa, koordynuje dalej wydziałem Marta Grzyb. Nieruszone pozostały tylko Wydziały Inwestycji i Gospodarki Mieniem, naczelnikiem dalej jest Cezary Gajowiak oraz Wydział Geodezji, Kartografii i Katastru, któremu szefuje Lidia Markowska.

Dariusz Piotrowski zaczął wymieniać ludzi pół roku po objęciu rządów. W maju 2019 roku zmienił naczelnika Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska. Miejsce zwolnionej Anny Stefanek (PSL) zajął Grzegorz Jurak, wybrany w drodze konkursu. Do pracy w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim przyszedł z krasnickiej Fabryki Łożysk Tocznych. Pracował jako tokarz. Stefanek poszła do sądu pracy i wygrała odszkodowanie za niezgodne z prawem zwolnienie. Podobny los spotkał jej zastępczynię. Z posadą zastępcy naczelnika pożegnać musiała się Joanna Kowalska (PSL). Ona też sprawiedliwości szuka w sądzie.

Grzegorz Jurak zarabia 4360 zł brutto miesięcznie. Tym samym jest najslabiej opłacanym naczelnikiem „dobrej zmiany”. Zastępcy nie ma.

Awanse dla koleżanek i kolegów

Kolejne zmiany kadrowe miały miejsce rok później. Starosta docenił swoich dobrych znajomych. Jedną z czasów studiów Agnieszkę Bartnik, dwoje kolejnych z poprzedniej pracy, Ewę Szmit – Pastwę i Michała Kusia.

5780 zł brutto 	5540 zł brutto 	5220 zł brutto 	5200 zł brutto 	5200 zł brutto 
Lidia Markowska, naczelnik Wydziału Geodezji, Kartografii i Katastru	Cezary Gajowiak, naczelnik Wydziału Inwestycji i Gospodarki Mieniem	Ewa Szmit-Pastwa, zastępca naczelnika Wydziału Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu	Agnieszka Dec, naczelnik Wydziału Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu	Dariusz Łach, zastępca naczelnika Wydziału Geodezji, Kartografii i Katastru
4980 zł brutto 	4960 zł brutto 	4946 zł brutto 	4629 zł brutto 	4360 zł brutto 
Michał Kuś, naczelnik Wydziału Organizacyjnego i Zarządzania Kryzysowego	Agnieszka Bartnik, naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa	Piotr Kocoń, naczelnik Wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa	Agata Grabek, zastępca naczelnika Wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa	Grzegorz Jurak, naczelnik Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska

Bartnik pracuje w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim od czternastu lat. Po przyjściu Piotrowskiego poprawiła się jej urzędnicza dola. Zaczęła więcej zarabiać.

Poczynając od 2019 roku, pensja Bartnik szybowoła w górę kilka razy. Gdy pracowała na stanowisku inspektora ds. architektoniczno-budowlanych Piotrowski dał jej trzykrotnie podwyżkę, w sumie prawie 600 zł. Jej pensja przed objęciem stanowiska naczelnika wynosiła 3,5 tys. zł. Po awansie wewnętrznym już jako naczelnik zarabiała zaczęła 4,9 tys. zł. Od lutego br. ma miesięcznie 4960 zł brutto.

Poprzedni naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa Marek Sawicki (PSL) zdegradowany został do stanowiska inspektora. Jako szef wydziału zarabiał 5160 zł, jako inspektor 4080 zł. W marcu br. dostał 120 zł podwyżki.

Błyskotliwy awans ma też za sobą Ewa Szmit-Pastwa, która we wrześniu ub.r. w drodze awansu wewnętrznego została zastępcą naczelnika Wydziału Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu. I co zaskakuje, zarabia więcej niż naczelnik. Jej obecne wynagrodzenie wynosi 5220 zł brutto. Szmit – Pastwa pracuje w starostwie od dwóch i pół roku. Piotrowski ściągnął ją z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Gdy on był kierownikiem, ona była sekretarką. W marcu 2019 roku wygrała konkurs na stanowisko inspektora ds. kontroli zarządczej i spraw organizacyjnych. Już miesiąc później trafiła do Wydziału Edukacji, gdzie skupiała się na realizacji pro-

jektów oświatowych. Z początkiem października Szmit-Pastwa wskoczyła na stanowisko pełniące obowiązki zastępcy naczelnika.

Podobną ścieżkę kariery w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim ma za sobą Michał Kuś. Z Piotrowskim znają się z czasów pracy w Agencji. Stołek w starostwie dostał w listopadzie 2020 roku, po tym, jak wygrał konkurs na stanowisko inspektora ds. administracyjno-gospodarczych i przeciwpożarowych. Na tym stanowisku z pensją 4329 zł pracował zaledwie pół roku. W lipcu br. Piotrowski awansował Kusia na stanowisko naczelnika Wydziału Organizacyjnego i Zarządzania Kryzysowego i dał mu 650 zł podwyżki.

Jego poprzednik Dariusz Łach (PSL) przeniesiony został do Wydziału Geodezji, Kartografii i Katastru. Pełni tam funkcję zastępcy naczelnika. Łach finansowo nie stracił na zmianie stołka. Dalej zarabia tyle, co na poprzednim stanowisku, czyli 5200 zł brutto.

Mąż popiera starostę, żona awansuje

Ostatnie zmiany personalne miały miejsce w Wydziale Komunikacji, Transportu i Drogownictwa. We wrześniu starosta ogłosił na stronie internetowej informację o powołaniu nowego naczelnika. Stało się to po przejściu na emeryturę wieloletniej naczelnik Haliny Machaj. Jej miejsce, w drodze awansu wewnętrznego, zajął Piotr Kocoń, dotychczasowy zastępca.

Kocoń u boku Piotrowskiego też robi szybką karierę. Zatrudniony został w sierpniu 2019 roku. Wcześniej pracował na stacji paliw. W starostwie zaczynał od podinspektora ds. archiwizacji, spraw administracyjno-gospodarczych i przeciwpożarowych w Wydziale Organizacyjnym i Zarządzania Kryzysowego. Na tym stanowisku przepracował dziesięć miesięcy. Z końcem kwietnia ub.r. wskoczył na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału Komunikacji, a od września br. kieruje pracą całego wydziału.

Piotr Kocoń zaczynał pracę w starostwie z pensją 2,4 tys. zł. Obecnie zarabia drugie tyle, ponad 4,9 tys. zł brutto miesięcznie. To o 500 zł więcej niż na tym stanowisku miała jego poprzedniczka. Halina Machaj odeszła na emeryturę z wynagrodzeniem na poziomie 4480 zł brutto miesięcznie. Piotrowski grosza Koconiowi nie szczędził od samego początku. Z udostępnionych przez starostwo danych wynika, że czterokrotnie dał mu podwyżkę.

Od 10 września br. kierownicze stanowisko pełni też Agata Grabek, prywatnie żona radnego powiatowego Pawła Grabka, który w poprzedniej kadencji był jednym z najwierniejszych „żołnierzy” starosty z PSL. Po zmianie władzy zaczął popierać starostę z PiS, co potwierdzają chociażby wyniki głosowań.

- Ten awans nie ma nic wspólnego z tą sytuacją. Pani Agata pełniła

już funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Komunikacji i tak jakby wróciła na to swoje poprzednie stanowisko – przekonuje Dariusz Piotrowski.

Agata Grabek była zastępcą naczelnika za czasów rządów Zenona Rodzika. Powołana została na to stanowisko we wrześniu 2016 roku i piastowała je do lipca 2019 roku.

Złożyła jednak rezygnację. I do br. pracowała w tym wydziale jako inspektor. Na tym stanowisku Piotrowski trzy razy przyznał jej podwyżkę. Jej pensja wzrosła z 3,3 tys. zł do lekko ponad 4 tys. zł. Obecnie jako zastępca naczelnika zarabia ponad 4,6 tys. zł brutto miesięcznie.

Agnieszka Ciekot

Nowaczek będzie doradzał Czarnkowi



Przewodniczący Rady Gminy Karczmiska dołączył do zespołu doradców społecznych ministra edukacji i nauki.

W minioną środę (29 września) Jacek Nowaczek odebrał z rąk Przemysława Czarnka powołanie. Jak przyznaje, jest to dla niego ogromny zaszczyt i wyróżnienie, ale przede wszystkim wyzwanie, któremu będzie starał się sprostać.

- Po otrzymaniu propozycji nie zastanawiałem się długo, ponieważ wiem, jak bardzo cenne dla pana ministra są oddolne głosy przedstawiające problematykę oświatową z każdego szczebla samorządowego – mówi przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach. Nowaczek jest radnym gminnym od siedmiu lat, funkcję przewodniczącego rady gminy pełni od pięciu lat.

AC

Mieszkańcy przeciwni kopalni piasku w bursztynowym zagłębiu



Nie chcemy hałasu i kurzu", „Wola mieszkańców musi być szanowana - NIE dla kopalni” - pod takimi hasłami kilkudziesięciu mieszkańców gminy Niedźwiada protestowało w piątek przed urzędem gminy przeciwko budowie kopalni piasku i bursztynu

„Nie chcemy hałasu i kurzu”, „Wola mieszkańców musi być szanowana - NIE dla kopalni” - pod takimi hasłami mieszkańcy gminy Niedźwiada protestowali w piątek przed urzędem gminy przeciwko budowie kopalni piasku i bursztynu.

Nową kopalnię chce uruchomić w Brzeźnicy Leśnej prywatny inwestor, który jednak nie jest właścicielem gruntu, o który wnioskuje, a jedynie jego dzierżawcą. Właściciel terenu, prywatna osoba, takiego wniosku nie złożyła. Inwestorem starającym się o zgodę na budowę kopalni jest „Rybakówka sp. z o.o.” z Torunia. Firma złożyła już wniosek o zmianę planu zagospodarowania oraz o wydanie decyzji środowiskowej dla planowanego przedsięwzięcia. Planowana inwestycja zakłada powierzchnię eksploatację kruszywa naturalnego i osadów glaukonitonośnych oraz bursztynu z części złoża „Brzeźnica Leśna” wraz z przeróbką kopaliny.

Jednak, jak mówią mieszkańcy, w tym akurat miejscu bursztyn jest co najwyżej w śladowych ilościach. Powołują się na opinię geologa.

- W tym miejscu jest wyłącznie piach i glaukonit, były już badania, podobno jest dokumentacja - denerwuje się Krzysztof Ostaszewski, jeden z protestujących. - Wielka piaskownica po sąsiedztwie, prawie za płotem. Zrozumiałbym, gdyby z tego były naprawdę zyski dla gminy, miejsca pracy, ale z piachu zyski?

Zmiana planu nie dla mieszkańców

Obecnie miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego zakłada w tej lokalizacji tereny przeznaczone pod uprawy rolne. Aby dokonać zmiany przegna-



Mieszkańcy obawiają się szkodliwego oddziaływania inwestycji

czenia terenu w MPZP, zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym konieczne były zmiany zgodne ze Studium Uwarunkowań. W Studium Uwarunkowań gminy Niedźwiada, zgodnie ze złożonym wnioskiem, teren musiałby zostać zakwalifikowany jako przemysłowo - usługowy. Na to nie godzą się mieszkańcy.

Mateusz Milart, jeden z organizatorów protestu, zebrał 122 podpisy przeciwko powstaniu kopalni. Petycja już trafiła na ręce wójta.

Organizatorzy protestu wskazują w niej na uciążliwość, jakie niesie uruchomienie kopalni. Mieszkańcy obawiają się szkodliwego oddziaływania inwestycji na sąsiednie nieruchomości. Mówią o odpływie wód opadowych, osuszeniu terenu, które wyłączy ich ziemię z dotychczasowego użytkowania gruntów rolnych oraz trwałe zmiany w rzeźbie terenu i krajobrazie. Boją się spadku wartości ich domów i działek, hałasu i wzmożonego ruchu pojazdów ciężarowych, które miałyby transportować kopaliny.

- Działki w tej chwili są duże, atrakcyjne. Jak powstanie kopalnia, nikt ich już nie zechce. Nikt nie będzie chciał tu mieszkać - opowiada Szymon Woźniak.

Mieszkańcy okolicznych miejscowości są wzburzeni, dlatego w piątek postanowili przyjść osobiście pod urząd i wyrazić swój zdecydowany sprzeciw budowie kopalni.

- Liczymy, że nasz zdecydowany sprzeciw będzie argumentem, który zablokuje budowę kopalni na terenie Brzeźnicy Leśnej - mówi Szymon Woźniak, jeden z organizatorów protestu. - Czujemy się lekceważeni, dlatego przyszliśmy tutaj.

- W ostatnich latach w okolicy planowanej kopalni powstało wiele domów. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że za jakiś czas może tu powstać nowa kopalnia. Co więcej - ciężko było uzyskać zgodę na odrolnienie terenu pod budowę domu jednorodzinnego, bo to tereny rolne, wartościowe. A kopalnia procedurę uruchomiła bardzo szybko - dodaje społecznik. Podkreśla, że ponad sto podpisów przeciwników kopalni udało się zebrać w parę dni, z samej tylko Brzeźnicy.

Decyzję podejmę wspólnie z radą, albo... zadecyduje sąd

Z protestującymi przed budynkiem urzędu mieszkańcami gminy spotkał się wójt Marek Kubik. Zapewnił mieszkańców, że ocena



Kiedy będę miał już wszystkie opinie, łącznie z opinią mieszkańców, wtedy dopiero zapytam radnych o zdanie i wspólnie zadecydujemy - mówi wójt Kubik. Może się okazać, że już w którejś z opinii instytucji będą przesłanki, które uniemożliwią powstanie tej inwestycji, tego w tej chwili nie wiemy. Jest szansa na porozumienie, trzeba tylko rozmawiać



Mateusz Milart i Szymon Woźniak - organizatorzy protestu - My nie zgadzamy się na tę inwestycję. Mamy tu też coś do powiedzenia jako mieszkańcy. Mamy 122 podpisy z samej tylko Brzeźnicy. Warto nadmienić, że kopalnia oddziaływać będzie równie mocno na inne miejscowości to między innymi Kolonia Brzeźnica Książęca i sama Niedźwiada

planowanej inwestycji musi przejść drogę formalną.

- Jesteśmy na początku całej procedury. Od wniosku o uzyskanie decyzji środowiskowej do kopalni jest bardzo długa droga, my jesteśmy dopiero na samym jej początku. Najpierw musimy poczekać na opinie: sanepidu, Wód Polskich i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Później dopiero możemy podjąć decyzję. Kiedy będę miał już wszystkie opinie, łącznie z opinią mieszkańców, wtedy dopiero zapytam radnych o zdanie i wspólnie zadecydujemy - mówi wójt Kubik.

- Może się okazać, że już w którejś z opinii instytucji będą przesłanki,

które uniemożliwią powstanie tej inwestycji, tego w tej chwili nie wiemy. Możliwe jest, że opinie instytucji, które są konieczne do rozpatrzenia wniosku, będą negatywne i sprawa będzie najprostsza na świecie. Jest szansa na porozumienie, trzeba tylko rozmawiać - dodaje.

Jak się dodatkowo okazuje, inwestor, czyli firma Rybakówka, jest w trakcie procesu sądowego z właścicielem gruntu, na którym chce inwestować. Informacje te zawarte są w księdze wieczystej działek, na której planowana jest kopalnia.

- Jest tam zawarte ostrzeżenie o toczącym się postępowaniu. Z zapisów tych wynika, że firma Ryba-



Krzysztof Ostaszewski
mieszkaniec Brzeźnicy Leśnej

Mamy już wystarczająco duży problem z wodami gruntowymi. Przecież jak powstanie kolejne wyrobisko, woda spłynie tam, gdzie niżej, to logiczne - tak działa fizyka. Wiedzą to nawet dzieci. Poza tym nikt nie chce mieszkać tak blisko kopalni. U mnie byłoby to za przysłowiową stodołą. To nie są warunki do życia - mówi



Henryka Nakonieczna
Brzeźnica Leśna

- Kopalnia spowoduje osłabienie gruntów rolnych, grozi nam kompletna susza. Jesteśmy obkopani dookoła, jeszcze jedna kopalnia i nic nam się już nie urodzi na polach. Do tego jeszcze hałas, przecież będą jeździć ciężkie samochody, jak to przy takich wyrobiskach. Już to znamy z doświadczenia



Paweł Malesa
radny gminy Niedźwiada

To za blisko zabudowań, są lepsze tereny na takie inwestycje, na przykład te, na których miało powstać lotnisko, zwłaszcza że bursztynu tu wiele nie ma

kówka do czasu zakończenia postępowania nie ma tytułu prawnego do przedmiotowych nieruchomości - mówi Mateusz Milart. - Może się okazać, że cała sprawa rozwiąże się w związku z tym sama.

Próbowaliśmy skontaktować się w piątek z inwestorem. Bezskutecznie.

Anna Jakoniuk

- Praktycznie każdy zgon na COVID-19 to jest zgon do uniknięcia - podkreśla specjalista

Pacjenci są przyjmowani na bieżąco. I na bieżąco umierają

- Co najmniej połowa pacjentów z COVID-19, którzy trafią na intensywną terapię, po prostu tutaj umrze. Właściwie 100 proc. naszych pacjentów to osoby niezaszczone. Dominują tu ludzie młodzi: 20-, 30- i 40-letni - alarmuje prof. dr hab. Mirosław Czuczwar, szef Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii w SPSK nr 1 w Lublinie.

W Jak obecnie wygląda sytuacja na Oddziale Intensywnej Terapii? Ilu macie chorych na COVID-19?

- Większość Oddziału jest stale zajęta przez pacjentów z COVID-19. Pacjenci są przyjmowani na bieżąco. I na bieżąco umierają. To straszne, że ryzyko zgonu w tej chorobie jest bardzo wysokie, jeżeli dojdzie do rozwoju ciężkiej postaci COVID-19. Co najmniej połowa pacjentów z COVID-19, którzy trafiają na OIT, po prostu tutaj umrze. Właściwie 100 proc. naszych pacjentów to osoby niezaszczone przeciwko COVID-19. Dominują tu ludzie młodzi: 20-, 30- i 40-letni. I to tacy, którzy dotychczas na nic nie chorowali. Wszyscy pacjenci, którzy do nas trafili, byłiby bezpieczni, gdyby mieli ochotę się zaszczepić. To wszystko są niepotrzebne stany zagrożenia zdrowia i życia. Wielu pacjentów neguje fakt, że są chorzy. Szukają różnych wytłumaczeń dla swojego stanu i nie chcą zgłaszać się do szpitali z różnych powodów. Bo się boją. Bo nie wierzą, że jest pandemia. Bo twierdzą, że jest to jakiś spisek czy inscenizacja. Dlatego zwlekają do ostatniego momentu. Gdy do nas trafiają, to choroba jest u nich w stanie tak zaawansowanym, że nie da się im w żaden sposób pomóc.

W Jak wygląda wasza praca na OIT z pacjentami chorymi na COVID-19? Co robicie, by pomóc pacjentom?

- To nie różni się specjalnie od tego, co robi się z innymi pacjentami w stanie ciężkim i krytycznym. W dużym uproszczeniu: chodzi o podtrzymanie funkcji życiowych pacjenta, dzięki zastąpieniu niewydolnych organów. Na przykład: niewydolne płuca zastępujemy respiratorem,



- Wielu pacjentów neguje fakt, że są chorzy. Szukają różnych wytłumaczeń dla swojego stanu i nie chcą zgłaszać się do szpitali, z różnych powodów. Gdy do nas trafiają, to choroba jest u nich w stanie tak zaawansowanym, że nie da się im w żaden sposób pomóc - mówi prof. dr hab. Mirosław Czuczwar ze szpitala przy ul. Staszica w Lublinie

Wszyscy pacjenci, którzy do nas trafili, byłiby bezpieczni, gdyby mieli ochotę się zaszczepić.

niewydolny układ krążenia stymulujemy farmakologicznie, niewydolne nerki zastępujemy sztuczną nerką.

W W jaki sposób pacjenci niewierzący w pandemię i niezaszczepieni tłumaczą się wam, lekarzom?

- Człowiek, który ryzykuje własnym zdrowiem i życiem, z powodów na ogół mało racjonalnych, nie jest typem osoby skorej do przyznania się do błędu. Często ci ludzie idą w zaparte, że pandemii nie ma. To jest co najmniej dziwne, że człowiek się dusi, wokół jest mnóstwo ludzi z takimi samymi objawami, a nadal uważa, iż jest to nieprawda. Inni twierdzą, że zostali wprowadzeni w błąd. I tu pojawia się długa lista winowajców. Mnóstwo osób mówi, że to lekarze im mówili, by się nie szczepić. Trudno w to uwierzyć, bo zdecydowana większość pracowników służby zdrowia jest zaszczepiona. W moim szpitalu to jest ponad 90 proc. To próba zrzućcia odpowiedzialności za swoje niezbyt mądre decyzje na kogoś innego. Jest grupa ludzi, która z nie do końca znanych powodów namawia rodaków do tego, żeby się

nie szczepić. Straszy wymaginowanymi zagrożeniami i wypisuje bzdury w internecie. Część ludzi wierzy takim wątpliwym autorytetom, odrzucając rzeczywiste autorytety. Nie rozumiem tego.

W Jak postawa pacjentów negujących pandemię i odmawiających szczepienia się, którzy trafiają na OIT, wpływa na emocje personelu medycznego w waszym Oddziale?

- To jest przykre, jak widzi się na OIT młodych ludzi, którzy przedtem byli zdrowi. Przed nimi jest całe życie. Tak jak ostatnio, gdy mieliśmy tu kilku dwudziestoparolatków, którzy umierają. A umierają dlatego, że nie zechcieli się zaszczepić. Żal i smutek to są u nas dominujące uczucia. Z drugiej strony nie jesteśmy w stanie nikogo do niczego zmusić. Możemy tylko zachęcać i apelować. To jest taka szkoda straconych szans. Jeśli nie byłoby skutecznego leku, którym w tej sytuacji jest szczepionka, nie byłoby możliwości profilaktyki, to można byłoby powiedzieć „trudno”. I traktować to jako tragedię nie do uniknięcia. Ale tak nie jest. Możemy dziś śmiało

powiedzieć, że praktycznie każdy zgon na COVID-19 to jest zgon do uniknięcia.

W Osoby w pełni zaszczepione przeciwko COVID-19 nie mogą czuć się w pełni bezpieczne. Dlaczego?

- Dlatego, że szczepionka nie jest skuteczna w 100 proc., a w ponad 90 proc. Siłą rzeczy, część pacjentów zaszczepionych po kontakcie z osobami zakażonymi może zachorować. Osoba, która świadomie się nie szczepi, a do tego jeszcze ignoruje objawy i roznosi wirusa, nie naraża tylko siebie, ale naraża też innych. Ciągłe to podkreślamy: jeśli nie chcesz się zaszczepić dla siebie, to zrób to dla swojej rodziny i całej społeczności. Niektórzy twierdzą, że skoro nie wierzą w wirusa, to jest to wystarczająca motywacja do tego, by się nie szczepić. Dla mnie to jest wyjątkowo egoistyczne podejście. Jeżeli młody człowiek uważa, że nic mu nie grozi, to niech pomyśli chociaż o swoich rodzicach czy dziadkach. To powinien być ważny argument dla każdego racjonalnie myślącego człowieka.

W Po co nam trzecia dawka szczepionki?

- Chodzi wyłącznie o to, żeby stymulować odporność nabytą w wyniku pierwszych dwóch dawek szczepionki. Lub jednej dawki, w zależności od tego, jaką szczepionkę się przyjęło. To jest tzw. booster. Cel to pobudzenie układu odpornościowego, który wytworzył odpowiedź immunologiczną na koronawirusa, przed kolejnym sezonem zachorowań. Żeby mieć pewność, że ta odporność będzie w sytuacji zagrożenia.

W Czekają nas coroczne szczepienie się przeciwko COVID-19?

- Tego nie wiem. To zależy od wyników badań, które toczą się teraz na całym świecie. U pacjentów będą badane poziomy przeciwciał, stopień zachorowań. Niewykluczone, że takie coroczne szczepienia będą przewidziane tylko dla określonych grup wiekowych. Być może dla innych szczepienia będą zalecane rzadziej, a dla innych w ogóle niekonieczne. Mamy jednak jeszcze za mało wiedzy, by na to pytanie już teraz odpowiedzieć w sposób jednoznaczny.

Rozmawiał Dominik Smagała

Minister zdrowia przyjechał do Lublina, by bić na alarm

W Lubelskiem jest najwięcej zakażeń. Są trzy przyczyny

- Do szpitala trafiają osoby niezdiagnozowane. Dopiero test wykonywany w karetce jest pierwszym testem na koronawirusa u takich osób. To są osoby, które trafiają do szpitala w bardzo zaawansowanym stanie - przekonywał w Lublinie Adam Niedzielski, minister zdrowia. W naszym regionie jest najwięcej zakażeń koronawirusem w całym kraju.



Adam Niedzielski

minister zdrowia

Nie unikajmy testowania.

I nie lekceważmy objawów

Trzy przyczyny

Dlatego to właśnie w województwie lubelskim jest najwięcej zakażeń koronawirusem w kraju? Minister wskazał trzy przyczyny.

- Po pierwsze, trzecia fala na Lubelszczyźnie miała stosunkowo łagodny przebieg, co oznacza, że stosunkowo niewiele osób przechorowało COVID-19 i uzyskało odporność. Dlatego koronawirus ma tu duże pole do rozwoju. Po drugie, jest to pogłębione tym, że odsetek szczepień jest tu stosunkowo niewielki. W efekcie obecność przeciwciał i odporność jest na Lubelszczyźnie niska. Po trzecie, przestrzeganie norm sanitarnych, szczególnie dotyczących podstawowych zabezpieczeń. Chodzi o noszenie maseczek, np. w transporcie publicznym, zachowanie dystansu i pamiętanie o dezynfekcji. Musimy wrócić do konsekwentnego stosowania tych zabezpieczeń - stwierdził Niedzielski.

Jesteśmy liderem

W ciągu ostatnich tygodni województwo lubelskie wciąż jest na pierwszym lub drugim miejscu w klasyfikacji województw z największą liczbą zakażeń - w sumie w kraju notuje się około 1 tys. zakażeń dziennie, z czego około 200 w naszym regionie. Podobne wyniki są jeszcze tylko w woj. mazowieckim.

To w naszym regionie wciąż są powiaty z największym współczynnikiem zakażeń w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców. W powiecie świdnickim to 1,81 - w poniedziałek najwięcej w całym kraju. Podobne liczby notowano w Chełmie (1,62) oraz powiatach białskim (1,36) i parczewskim (1,16).

Mniej czasu na ratowanie życia

Zmieniła się charakterystyka przebiegu choroby COVID-19 w stosunku do tego, jak to wyglądało jeszcze przy poprzedniej fali zakażeń. To efekt mutowania koronawirusa.

- Najbardziej, po rozmowie z profesorami z Kliniki SPSK 1 w Lublinie, martwi mnie to, że do szpitala trafiają osoby niezdiagnozowane. Dopiero test wykonywany w karetce jest pierwszym testem na koronawirusa u takich osób. To są osoby, które trafiają do szpitala w bardzo zaawansowanym stanie. W jednym przypadku osoba miała saturację na poziomie 30, gdy normą jest... 95 - dodał.

Minister zdrowia apelował w Lublinie o to, by wykonywać jak najwięcej testów na koronawirusa.

- Nie unikajmy testowania. I nie lekceważmy objawów - przekonywał szef resortu zdrowia.

dsm

REKLAMA

DEKRAM

Regeneracja / Naprawa skrzyń biegów manualnych i automatycznych

Nowa Dąbia, 08-500 Ryki

tel. +48 577 033 433
tel. +48 662 546 515

Pan Włodzimierz Skowron z Białej koło Radzyna sam chciał opowiedzieć czytelnikom Wspólnoty o swojej wstrząsającej historii i o traumie, którą przeżywała z nim cała rodzina

Uciekł śmierci spod respiratora „Pielęgniarki nazywały mnie covidek”

Nie dawano mu większych szans. Ale przeżył. Rodzina mówi o cudzie. Dziś opowiada, jakim koszmarem jest covid. Swoją historię dedykuje antyszczepionkowcom.

Trafił do szpitala 17 marca. Dwa tygodnie przed Wielkanocą zapadła decyzja o podłączeniu go do respiratora. Przeżył. Schudł 20 kg, ale przeżył.

Dzisiaj mówi wszystkim antyszczepionkowcom i niedowiarkom: - Nie wiem, co trzeba mieć w głowach, aby mówić, że koronawirusa nie ma, że to bujda, zorganizowana zmowa. Ja jestem żywym przykładem tego, że koronawirus jest i że może spowodować śmierć człowieka w kilka dni. Mówię i apeluję: szczepcie się!

Jak się zaczęło?

Dziś nikt tego dokładnie nie sprawdzi, ale rodzina podejrzewa, że żona pana Włodzimierza, Katarzyna, która pracuje jako skarbnik w Urzędzie Gminy w Ulanie-Majoracie, mogła zarazić domowników.

Najpierw 16-letnia córka, Zuzia, straciła węch i smak, ale to były jedyne dolegliwości. Pan Włodzimierz odczuwał lekkie przeziębienie i w tym czasie pojechał jako kierowca samochodu ciężarowego w trasę do Niemiec. Po podróży, która trwała pięć dni, wrócił do domu z temperaturą. Żona miała już potwierdzony pozytywny wynik choroby. Poszedł więc do lekarza rodzinnego po skierowanie na badania. Wykazały covid, ale miał nadzieję, że może „przejdzie”, jak u żony. Rano było już bardzo źle. Miał silne duszności i trafił do szpitala.

To, co przeżyliśmy, jest nie do opowiedzenia

- Nie ukrywamy, że mąż zaniedbał leczenie - przyznaje pani Katarzyna. - Jest cukrzykiem, ale kiedy czuł się dobrze i zdrowo, nie przyjmował systematycznie leków. Kiedy do cukrzyki dołączył covid, myśleliśmy o najgorszym - przyznaje.

- Życie mężowi uratował tak naprawdę doktor Warwas.



- Chcę wyrazić wielki szacunek dla dr. Dariusza Kacika i dla całego oddziału intensywnej terapii, dla pielęgniarek. Dziewczyny się starały. Nazywały mnie nawet z sympatią „covidek” - mówi Włodzimierz Skowron (na zdjęciu z córką Leną)

To on zdecydował o podłączeniu go do respiratora. I to już w trzecim dniu leczenia szpitalnego. To była pierwsza próba, bo mąż przestraszył się i nie wyraził zgody - opowiada.

Rodzina przeżywała dramatyczne chwile. - Już nie dzwoniłam do męża, nie wiedziałam, czy on jest w stanie odebrać telefon. Do lekarza nie mogłam się dodzwonić, akurat wypadł weekend... Wtedy mąż zadzwonił do mnie. Zapytałam: dlaczego nie wyraziłeś zgody, skoro jest tak źle? Powiedział, że nie wiedział, co ma zrobić. Mąż po prostu bardzo bał się tego respiratora. Śledziliśmy to, co się dzieje i wiedzieliśmy, że żaden pacjent zakażony koronawirusem nie przeżył, nie wyszedł żywy z respiratora w Radzynie. Mąż to miał gdzieś z tyłu głowy i trudno się mu dziwić. Byłam zrozpaczona. Wszyscy byliśmy w rozpacz.

Pojawiła się jednak iskra nadziei. - Okazało się, że wyniki męża z soboty na niedzielę poprawiły się. Saturacja, czyli nasycenie krwi tlenem, wzrosła z 40 do 70,5. Lekarz uszanował brak zgody męża na respirator. Załamanie przyszło w poniedziałek rano, saturacja znacznie spadła, mąż był jeszcze przytomny, ale już było bardzo niebezpiecznie - wspomina pani Katarzyna.

Dostała telefon od lekarza: - Czy chce Pani porozmawiać z mężem? Zaraz zostanie uśpiony i podłączamy go do aparatury? Skamieniałam. Byłam w stanie tylko wykrztusić do słuchawki: Kocham Cię.

To były straszne dwa tygodnie

Rodzina mogła tylko czekać i modlić się. Pan Włodzimierz był nieprzytomny, podano mu leki na zwiótczenie mięśni.

Najbliżej przeżywali horror. - To było codzienne drżenie rąk. Mniej więcej o godzinie 10, o stałej porze, dzwoniłam do lekarza i bałam się tego, co mogą usłyszeć. Bałam się całe dnie, w nocy praktycznie nie spałam. Ciągłe człowiek stał pod takim strachem - wspomina żona.

Lekarze nie ukrywali, że stan męża jest bardzo poważny i ma małe szanse na przeżycie.

Nadzieja przyszła w Wielką Sobotę

W końcu przyszło przełamanie choroby. W Wielką Sobotę znajoma pielęgniarka podtrzymała panią Katarzynę na duchu i powiedziała, że zdarzył się cud, że jej mąż otwiera oczy i jest z nim kontakt.



Włodzimierz Skowron Dotąd jako jedyny przeżył respirator w radzyńskim szpitalu

- To rzeczywiście był cud. To był najpiękniejszy prezent na święta - mówi wzruszona. W lany poniedziałek, drugi dzień świąt, Włodzimierz został odłączony od respiratora. Przeżył, przewalczył najgorszą fazę choroby.

Schudł 20 kg, ale daje radę

Po tych dwóch ciężkich tygodniach miały kolejne. Pan Włodzimierz był pacjentem szpitala przez dwa i pół miesiąca. Wyszedł 21 maja. Rozpoczął się długi okres rehabilitacji. Pacjent nie miał czucia, nie mógł poruszać nogami, przez cały czas leżał, miał zmieniane pampersy.

- Doktor Dariusz Kacik przy wypisie zastrzegł, że bym się przygotowała na to, że mąż jeszcze przez pół roku nie będzie chodził, nie będzie w stanie samodzielnie korzystać z łazienki. Odpowiedziałam: To nic, to wszystko nic, najważniejsze, że żyje. Byłam napełniona taką energią, pewnością, że będzie dobrze, że nawet nie wierzyłam w tak długi



Katarzyna Skowron To ludzie wokół, rodzina, dawali siłę

Chcę powiedzieć, że ludzie wokół nas, rodzina, znajomi, sąsiedzi, koleżanki i koledzy z pracy odegrali w tym wszystkim bardzo dużą rolę. Wsparcie było ogromne. Pytali, pocieszali. Chcemy podziękować ogromnie całemu personelowi szpitala w Radzynie za wspaniałą opiekę, za życzliwość, troskę. Zawsze mogłam zadzwonić, zostałam wysłuchana, poinformowana. Mąż do dzisiaj mówi, że lekarz Jarosław Warwas to jego Anioł Stróż. Rehabilitacja, pomoc dr. Dariusza Kacika, to rzeczy bezcenne. Uratowali mojemu mężowi życie.

czas rehabilitacji. I okazało się, że mąż już po dwóch miesiącach pojechał nad morze i wrócił, nie pozwolił mi usiąść za kierownicą - podkreśla pani Katarzyna.

I dodaje: - Mąż teraz czuje się dobrze, ma jedynie kłopoty z kręgosłupem. Szybko stanął na nogi i niestety ten wysiłek, obciążenie kręgosłupa, było dosyć spore. Ale wykonuje wszystkie prace w domu, jeździ samochodem. Moje marzenie, żebyśmy w wakacje, razem z mężem i z dziećmi, razem usiedli na tarasie, jednak się spełniło.

Żyję od nowa

- Dostałem drugie życie - podsumowuje pan Włodzimierz. - Teraz wygląda to wszystko zupełnie inaczej. W moim przypadku nie są już ważne pieniądze, tak jak wcześniej było. Chciałem zarabiać, dorabiać się. Teraz wiem, że zdrowie jest najważniejsze i najcenniejsze. Nie kupi się go za żadne pieniądze.

Monika Mackiewicz

Ukradł z szaletu 10 zł

18-letni mieszkaniec Parczewa włamał się do miejskiego szaletu i ukradł z niego 10 złotych - tak twierdzi policja.

Szalet przy ulicy Nowej w Parczewie został obrobiony pod koniec września. Ktoś zniszczył i wyłamał wkładkę na monety, a następnie zabrał znajdujące się w środku... 10 złotych. Straty oszacowano jednak na 1300 złotych. Prezes Zakładu Usług Komunalnych zgłosił sprawę na policję.

Policjanci zabezpieczyli znajdujący się wewnątrz budynku monitoring.

- Ustalili personalia mężczyzny podejrzanego o włamanie. Okazał się nim 18-letni mieszkaniec Parczewa - informuje starszy sierżant Ewelina Semenik, p.o. oficera prasowego KPP w Parczewie. W czwartek chłopak został zatrzymany. Policjanci postawili mu zarzut kradzieży z włamaniem oraz uszkodzenia mienia.

- 18-latek przyznał się do winy. Swoje zachowanie uzasadniał działaniem pod wpływem chwilowego impulsu. Sprawca wspólnie ze znajomymi pił alkohol w rejonie szaletów miejskich. Jak tłumaczył, zmuszeni byli wejść do środka za potrzebą. Jednak jak twierdził, w pewnym momencie "coś go podkusiło, żeby rozebrać zamek w drzwiach, by sprawdzić co jest w środku" - relacjonuje Semenik.

GR

25-letni pseudokibic z Lublina okradł magazyn

Za włamanie i kradzież mienia o wartości ponad 16 tysięcy złotych odpowie 25-letni mieszkaniec Lublina.

W ostatni weekend złodziej za cel obrał sobie magazyn jednej z firm przy ulicy Melgiewskiej w Lublinie. Wyniósł elektronarzędzia, koła do samochodu oraz kasy fiskalne.

Funkcjonariusze szybko ustalili sprawcę. Włamywaczem okazał się 25-letni mieszkaniec Lublina - aktywnie związany jest ze środowiskiem pseudokibiców jednej z lubelskich drużyn piłkarskich.

Policjanci odzyskali część skradzionego mienia.

Red

Zabójstwo przy ul. Szulca: Paweł B. pojedzie na obserwację psychiatryczną do Krakowa

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dwóch biegłych nie było w stanie określić, czy Paweł B. jest poczytalny. Dlatego mężczyzna aresztowany za zabójstwo byłej żony pojedzie na czterotygodniową obserwację do Krakowa.

Dwóch biegłych nie dało rady

- Wystąpimy o przedłużenie aresztu dla Pawła B. W tym przypadku zachodzi konieczność przeprowadzenia badania psychiatrycznego. 29 września z Sądu Okręgowego przyszło prawomocne postanowienie o skierowaniu na obserwację. Jeśli będzie znany termin, Paweł B. zostanie przewieziony do szpitala psychiatrycznego w Krakowie. Tam jest możliwość przeprowadzenia obserwacji w warunkach aresztu śledczego. Paweł B. był już badany w sierpniu przez dwóch biegłych, ale nie udało im się określić stanu jego zdrowia psychicznego. Prokuratura zwróciła się więc z wnioskiem do sądu, który postanowił o skierowaniu go na czterotygodniową obserwację w odpowiednim zakładzie - mówi prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak. Paweł B. został w lipcu aresztowany za zabójstwo byłej żony, 38-latk



Paweł B. będzie skierowany do Krakowa na badania psychiatryczne

Anny B. 12 lipca na rogu ul. ks. Szulca i Krzywe Koło w Lubartowie kobieta szła ze swoim obecnym partnerem Marcinem D. Tam zaatakował ich Paweł B. Najpierw ubliżał im, potem zaatakował ich nożem. Ugodził nim Annę B. i Marcina D. Kobieta odniosła rany na tyle poważne, że zmarła. Osierociła trzech synów. Marcin D. został tylko lekko

ranny. Już kilkanaście minut po zabójstwie Paweł B. został zatrzymany przez policję. Jest człowiekiem o bogatej przeszłości kryminalnej. Był karany m.in. za znęcanie się nad rodziną - Anna B. zeznawała w sądzie, że w czasie małżeństwa często ją bił, potwierdzając to członkowie jej rodziny. Paweł B. miał też wyroki za znieważenie funkcjonariuszy policji

i naruszenie nietykalności interwenującej policjantki. Ma na koncie atak na poborcę skarbowego.

Obrona: areszt zaszkodzi zdrowiu Pawła B.

15 sierpnia 2020 r. Paweł B. wyszedł na wolność po odbyciu kary. W spokoju wytrzymał zaledwie kilka dni. Już 19 sierpnia podpalił drzwi domu Marcina D. Groził Annie B. i Marcinowi D., że ich zabije. W rozmowie telefonicznej z Anną B. powiedział, że poderżnie jej gardło.

Za te czyny ponownie trafił za kraty, przed sądem stanął w kwietniu 2021 r. Wyraził skruchę, sąd skazał go na rok pozbawienia wolności zaliczając na poczet kary 8 miesięcy, które spędził w areszcie. Sąd zakazał też Pawłowi B. zbliżania się do Anny B. na odległość mniejszą niż 50 metrów przez okres dwóch lat. Mężczyzna został wypuszczony na wolność, czekał na wezwanie do odbycia dalszej części kary.

12 lipca zabił Annę B. 15 lipca został aresztowany na trzy miesiące. 26 lipca jego adwokat złożyła zażalenie na areszt podając, że „istnieją okoliczności, które podają w wątpliwość całkowitą poczytalność Pawła B.”.

Marcin Kusyk

Wsiadła po kielichu i wjechała w ogrodzenie. „To nie ja kierowałam”



Auto uderzając z impetem w betonową podmurówkę ogrodzenia uszkodziło dwa metalowe przęsła o długości 8 metrów

Ponad trzy promile alkoholu w organizmie miała 43-latka z gminy Milanów, która wjechała autem w ogrodzenie posesji. Przesiadła się na fotel pasażera i przekonywała funkcjonariuszy, że to nie ona siedziała za kierownicą.

W środę po godzinie 15. na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie o osobowym audi, które w miejscowości Kopina, wjechało w ogrodzenie jednej z posesji. Auto uderzając z impetem w betonową podmurówkę ogrodzenia uszkodziło dwa metalowe przęsła o długości 8 metrów. Właściciel wycenił później szkodę na około 10 tys. zł.

- Funkcjonariusze ruchu drogowego zastali w rozbitym samochodzie kobietę siedzącą na miejscu pasażera. Kontakt z nią był utrudniony z uwagi na bełkotliwą mowę oraz silnie wyczuwal-

ną woń alkoholu. Kobieta o własnych siłach opuściła pojazd twierdząc, że to ktoś inny kierował samochodem - relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Do czasu przyjazdu karetki policjanci cały czas monitorowali stan zdrowia kierującej. Po badaniu okazało się, że pomoc medyczna nie jest jej potrzebna.

Na posesji, przy której doszło do zdarzenia, zainstalowany jest monitoring. - Z zapisu wynikało, że 43-latka podróżowała sama, a zatem to ona kierowała audi. Kobieta została zatrzymana i doprowadzona na komendę. Noc spędziła w policyjnym areszcie. Badanie wykazało, że ma ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Przyznała się do kierowania w stanie nietrzeźwości - dodaje E. Semeniuk.

GR

- Czyli dostałam karę trzech lat więzienia? - niedowierzała oskarżona

Więzienie za oszukiwanie na materiałach budowlanych. Oszukani stracili ponad milion

Oszustw popełnionych przez Honoratę G. było tak dużo, że samo odczytywanie wyroku zajęło sędziemu 20 minut. 57-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej została uznana za winną zarzucanych jej czynów i skazana na karę pozbawienia wolności. Ma też oddać ponad milion złotych.

57-letnia Honorata G. była oskarżona o dokonanie prawie 40 oszustw w latach 2012 i 2014 oraz 2018-2020. Ustalenia śledczych wskazywały, że kobieta miała dwie metody działania: odbierała towar budowlany z odroczonej datą dostawy, ale nie regulowała długu albo oferowała klientom materiały poniżej wartości rynkowej, po czym pobierała od nich

pieniądze na poczet zakupów, ale zamówienia nie dostarczała.

Zawierane przez nią transakcje opiewały na różne kwoty - od kilku do nawet 158 tys. zł. Długi w wyniku oszustw urosły łącznie do kwoty ponad 1,1 mln zł.

„Czyli dostałam karę trzech lat więzienia?”

Wyrok zapadł w czwartek, 30 września, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oszustw popełnionych przez Honoratę G. było tak dużo, że samo odczytywanie wyroku zajęło sędziemu 20 minut. 57-latka została uznana za winną dokonania kilkudziesięciu oszustw. Wyrok: trzy lata i dwa miesiące pozbawienia wolności. Do tego grzywna w wysokości 3 tys. zł. To nie wszystko. Sąd nakazał jej naprawić wyrządzone szkody - oddać

oszukany osobom pieniądze. - Kara wydaje się być karą łagodną w porównaniu do tego, jakie szkody pani spowodowała. Biorąc jednak pod uwagę pani sytuację rodzinną, przyznanie się do winy i postawę w czasie procesu, sąd doszedł do przekonania, że taka kara będzie adekwatna do wagi popełnionych przestępstw i stanie się zadość sprawiedliwości - uzasadnił sędzia. - Czyli dostałam karę trzech lat więzienia? - pytała niepewnie na koniec oskarżona, która była w sali sądowej podczas ogłaszania wyroku.

- Tak. Prokurator domagał się kary sześciu i pół roku - skwitował sędzia. Wyrok nie jest prawomocny. Zyskiwała zaufanie - Oskarżona zawierała umowy i się z nich nie wywiązywała. Działając w środowisku miejscowym w okolicach Białej Podlaskiej uchodziła za

osobę, która dostarcza materiały budowlane w bardzo atrakcyjnych cenach. Stąd osoby, które prowadziły różnego rodzaju inwestycje lub były zainteresowane zakupem materiałów budowlanych, decydowały się na nawiązanie kontaktu z oskarżoną lub sama oskarżona nawiązywała z nimi kontakt. Dochodziło do zawierania transakcji - wyjaśniał sędzia. Niejednokrotnie Honorata G. najpierw zapracowywała sobie na zaufanie u klientów.

- Kolega wcześniej zamawiał u niej materiały i wywiązała się z zamówień, więc było zaufanie. Oferowała materiały w bardzo dobrych cenach. Na rynku pustaki kosztowały po 10 zł za sztukę, u niej były po 7,50 zł. Oczekiwała płatności gotówką, całości przy składaniu zamówienia. Ryzykowne to było, nie powiem, że nie... - wspominał na pierwszej rozprawie

jeden z poszkodowanych.

57-latka szybko znajdowała chętnych na skorzystanie z jej - jak się wydawało - usług na bardzo korzystnych warunkach. - Sama często oferowała sprzedaż innym osobom materiałów, mówiąc, że ma np. dostęp do deweloperów, zniżki lub znajomości. Używała różnych argumentów, by być wiarygodną, skąd bierze materiały za ceny poniżej rynkowych obowiązujących w danym czasie - podsumował sędzia, uzasadniając wyrok.

„Jestem uboga, nie stać mnie na obrońcę”

Oskarżona oczekiwała dużo łagodniejszej kary. Jeszcze przed początkiem procesu wnioskowała, by sąd wymierzył jej karę bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. Proponowała dla siebie

elektroniczny dozór, prace na cele społeczne lub grzywnę. Deklarowała, że regularnie zgłasza się do prokuratora i jest z nim w kontakcie oraz jest w kontakcie z klientami. Zapewniała, że powoli spłaca swoje zadłużenie. Wskazywała, że „media już wydały wyrok” i już to jest dla niej dotkliwą karą. Dodała, że musi opiekować się chorym synem. - Jestem uboga, nie stać mnie na obrońcę. Chciałabym, żeby się ta sprawa skończyła. Zwróć pieniądze, tylko potrzebuję czasu - mówiła niepewnym głosem podczas pierwszej rozprawy.

Kobieta nie przyznała się do całości postawionego jej zarzutu.

- Pobierałam pieniądze, ale nie miałam zamiaru nie dostarczyć towaru. Po prostu przeciąga się to w czasie. Klienci dostali większość materiałów - tłumaczyła się.

Dominik Smagała

Do grudnia Bug pod szczególnym nadzorem

Migranci na pontonach przepływają przez granicę. Pola niszczy zwierzyna wystraszona przez manewry Łukaszenki

- Mieszkańcy naszej gminy niepokoją się, że nagle obcy palą u kogoś za domem ogniska, aby się wysuszyć. Dobrze, że stan wody w Bugu jest wysoki, co utrudnia przerzucanie ludzi - mówi wójt przygranicznych Sławatycz.

Stan wyjątkowy został przedłużony o 60 kolejnych dni na części województwa podlaskiego oraz części województwa lubelskiego. Ma to pozwolić na odpięcie przez mundurowych szturm imigrantów ekonomicznych z terenu Białorusi, którzy już niekiedy przedostają się przez Bug na pontonach. W Urzędzie Gminy Sławatycz dowiadujemy się, że zazwyczaj co dwa dni migranci przepływają na naszą stronę granicznej rzeki. - Grupki od kilku do kilkunastu osób przerzucane są na pontonach przez Bug - mówi nam jeden z mieszkańców Sławatycz.

Także sławatycki wójt Arkadiusz Misztal nie kryje zaniepokojenia.

- Sytuacja nie jest wesoła. Mieszkańcy naszej gminy niepokoją się, że nagle obcy palą u kogoś za domem ogniska, aby się wysuszyć. Dobrze, że stan wody w Bugu jest wysoki, co utrudnia przerzucanie ludzi - mówi wójt.

Dodaje, że pewne problemy mogą pojawić się na początku listopada, gdyż rokrocznie na Wszystkich Świętych na położony na obszarze objętym obostrzeniami stanu wyjątkowego sławatycki cmentarz przybywa wiele osób z innych rejonów kraju.

- Na uroczystości religijne i rodzinne powinny być wpuszczane osoby przyjeżdżające do nas - zauważa Arkadiusz Misztal.

Migranci na pontonach

Porucznik Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, potwierdza, że zdarzają się próby pokonania granicy na pontonach.



Straż Graniczna potwierdza, że zdarzają się próby pokonania granicy na pontonach. Takie przypadki były w okolicach Sławatycz i Włodawy

- Nie dopuszczamy do tego. Odnawiamy pojedyncze przypadki w okolicy Sławatycz i Włodawy, gdzie strażacy uratowali grupkę migrantów na bagnach - potwierdził porucznik.

Przyznał, że Nadbużański Oddział Straży Granicznej otrzymał 5 nowoczesnych pojazdów obserwacyjnych, na których zamontowane zostały systemy optoelektroniczne, takie same jak są stosowane na wieżach obserwacyjnych.

- Oczywiście, nie powiem, gdzie one pracują. Wprowadzenie stanu wyjątkowego przy granicy wpłynęło m.in. na ograniczenie prób przemytu - zauważył Dariusz Sienicki.

Rzecznik nie wie kiedy może być budowane przez wojsko ogrodzenie z drutu kolczastego na około 3-kilometrowym granicy lądowej w Terespolu (gdzie Bug wchodzi zakolem na terytorium Białorusi). Wątpi, aby możliwe było postawienie słupków w grząskim gruncie na dalszym odcinku granicy, która przebiega rzeką.

Odwołana pielgrzymka mężczyzn

Obecna sytuacja wpływa też na życie religijne w obszarze stanu wyjątkowego.

W środę ks. biskup siedlecki Kazimierz Gurda odwołał planowaną na 3 października XI Diecezjalną Pielgrzymkę Mężczyzn do Pratulina, który znajduje się w strefie objętej stanem wyjątkowym. Nastąpiło to po „konsultacjach przeprowadzonych ze służbami mundurowymi odpowiedzialnymi za czuwanie nad bezpieczeństwem w tym regionie”.

Z okazji jubileuszu 25. rocznicy beatyfikacji Męczenników



kpt. Damian Stanula

oficer prasowy 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej
Żołnierze WOT wspierają Straż Graniczną, m.in. uczestniczą w patrolach w strefie przygranicznej

Podlaskich biskup siedlecki jednak wystąpił z listem pasterskim przypominając, że do tej rocznicy cała wspólnota diecezjalna przygotowywała się poprzez dziewięćmiesięczną nowenną odprowadzaną we wszystkich parafiach w każdy 23. dzień miesiąca.

Poparcie i bezradność

Stanisław Żmudziński-Caruk, przewodniczący Rady Gminy w Janowie Podlaskim, popiera przedłużenie stanu wyjątkowego.

- Tu gra idzie o bezpieczeństwo. Nie mam sygnałów od naszych mieszkańców o negatywnym przyjęciu decyzji o przedłużeniu stanu wyjątkowego. Liczę na to, że wojsko będzie wspierać Straż Graniczną i policję - mówi przewodniczący.

Przyznaje, że problemem dla zablokowanych w strefie firm agroturystycznych i gastronomicznych będą spore straty w sezonie jesiennym. Przedsiębiorcy uzyskują rekompensaty, które jednak trudno będzie wyliczyć dla nowych, dopiero startujących firm.

Nadzwyczajne restrykcje uderzyły dotkliwie w znane z seriali telewizyjnych Uroczysko Pensjonat Zaberek, które zazwyczaj jesienią bywało oblegane przez gości.

- Obecna sytuacja, w jakiej się znalazła nasza rodzinna firma, jest dla nas bardzo trudna

i depresyjna. Nasza bezradność i niemoc w tej sprawie odbiera nam nawet chęć i siłę do jakiegokolwiek wypowiedzenia się i komentarza - zaznaczyła Katarzyna Okoń-Szczepaniak, właścicielka tego pensjonatu, który znajduje się w Janowie Podlaskim, w odległości 5 km od granicy, ale objął go obszar geodezyjny sięgający Bugu. Prezes spółki Stadnina Koni nawet nie odpowiada na pytania dotyczące obecnej sytuacji.

Zamiera także ruch w obiektach położonych poza strefą stanu wyjątkowego. Próbuje się one jednak ratować oryginalnymi pomysłami. Zamek Janów Podlaski zorganizował w miniony weekend trzydniowe Podlaskie Święto Piwa z degustacjami i innymi atrakcjami.

Granice przekroczyły też łosie i jelenie

Wójt gminy Kodeń Jerzy Troć informuje nas, że niedawne rosyjsko-białoruski manewry Zapad-2021 organizowane na dużym poligonie obok Brześcia wystraszyły stada dzikich zwierząt, które rzuciły się do ucieczki przez Bug.

- Dzwoniły wtedy szklanki w naszym urzędzie. A w lasach mamy pełno łosi i jeleni, które żerują na plantacjach kukurydzy, która z niebem gada, taka piękna - mówi wójt.

Dodaje, że powstał problem, bowiem koła myśliwskie nie mogą strzelać w strefie stanu

wyjątkowego...

- Zapierają się, że nie mogą strzelać i szacować szkód u rolników powodowanych przez zwierzynę. Przy ustalaniu uchwały o rekompensatach za straty podczas stanu wyjątkowego nie mówiono wcale o rolnikach poszkodowanych przez zwierzynę - podkreśla Jerzy Troć.

Stanisław Kałużyński, prezes spółki Avena posiadającej duże plantacje kukurydzy i słonecznika nie ukrywa kłopotów.

- Żał patrzeć na niszczone nasze pola. Straty już szacujemy na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Z roku na rok populacja zwierzyny jest coraz większa, najbardziej zagrażają nam łosie - mówi prezes. Dodaje, że zwierzyna zgryza rzepek oziemy przy samej ziemi. Łoś bez problemu pokonuje siatkę leśną o wysokości 2 m.

- Ogrodzenie wyrwa ze słupkami. Musimy je ciągle naprawiać, tam, gdzie mamy działki ogrodzone. Niestety, myśliwych pozbawiono prawa prowadzenia gospodarki łowieckiej w rejonie stanu wyjątkowego - podkreśla prezes.

Przyznaje, że za szkody chronionych przez państwo łosi odpowiada urząd marszałkowski, który wcześniej wcale nie chciał zajmować się tym problemem, a w minionym roku jego służby zaczęły szacować szkody „z różnym skutkiem”.

Prezes nie kryje krytycyzmu obserwując liczne patrole policyjne legitymujące ludzi wjeżdżających do strefy stanu wyjątkowego.

- Rosną olbrzymie koszty zakwaterowania tych służb i ich pracy w bramkach kontrolnych nawet na polach. To idiotyzm - uważa Stanisław Kałużyński.

Terespolska prowokacja polityczna

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol, też potwierdza, że także na rozległym terenie jego gminy ustały polowania.

- Jest to spory okręg nad Bugiem. Myśliwi nie wykonają planu odłowu. Nie mamy jednak zgłoszeń rolników i gastronomii w sprawie rekompensat. Ludzie mniej narzekają na coraz krótsze kolejki przy patrolach policji, gdy się wjeżdża do Terespolu - mówi wójt.

Burmistrz Terespolu powiedział nam, że stan wyjątkowy niewiele wpływa na życie mia-

steczka.

- Jest spokojnie, ludzie normalnie robią zakupy. Kilku właścicieli miejscowych sklepów wystąpiło do nas o umorzenie podatków. Wnioski są w fazie rozpatrywania - podkreśla burmistrz Jacek Danieluk. Dodaje, że w Terespolu jest dużo wojska, funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej.

- Podtrzymuję swoją opinię, że wprowadzenie stanu wyjątkowego było najlepszym rozwiązaniem, aby odpowiednio strzec granicę - twierdzi burmistrz.

Z powodu tego stanu musiał zeznawać w sądzie.

We wrześniu dwóch aktywistów wystąpiło o zezwolenie na zorganizowanie zgromadzenia publicznego w dwóch różnych miejscach w strefie stanu wyjątkowego. Marek Epler, działacz podlaskiego KOD, chciał zorganizować swój protest w słynnym Usnarzu Górnym, a Marcin Skubiszewski ze Stowarzyszenia Obserwatorium Wyborcze 17 września (!) w Terespolu. Twierdzili, że chcieli potępienia wojen i przypomnienia, że Polacy też kiedyś byli uchodźcami. Kiedy samorządy im odmówiły, odwołali się do sądów w Białymstoku i w Lublinie.

Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że nie rozumie grup i działaczy, którzy tak postępują, jak wynikało to z wniosku o zorganizowanie w Terespolu zgromadzenia protestującego przeciw stanowi wyjątkowemu.

- Można domniemywać, że wszystko było już wcześniej z góry przygotowane. Przecież samo odwołanie miało ponad 100 stron z zarzutami, że źle został wprowadzony stan wyjątkowy - mówi burmistrz. Podkreśla, że aż trzy godziny musiał stracić na rozprawę w sądzie.

- Dobrze, że sąd podtrzymał moją decyzję - zaznacza.

W odwołaniu do sądu Marcin Skubiszewski uzasadniał, że to stan wyjątkowy narusza prawo.

Sądy jednak odmówiły badania tego zarzutu.

Infolinia wsparcia

Pod numerem, codziennie, przez całą dobę 800-100-115 działa infolinia wsparcia Wojsk Ochrony Terytorialnej dla osób z rejonów przygranicznych, które mogą czuć się niepewnie w sytuacji wprowadzonego stanu wyjątkowego.

Marek Pietrzela

Na muralu podhalańczycy zamiast kleeberczyków. Autor: nie miałem materiałów

Pomimo kontrowersji odsłonięto mural, upamiętniający bitwę pod Milanowem, który przypomina fotografię ilustrującą żołnierzy walczących w bitwie o Narwik.

30 września 1939 roku, w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi. Zginęło w niej pięciu polskich żołnierzy, a kilku nasto zostało rannych. Sowieckich żołnierzy poległo około 300. Po zwycięskiej bitwie generał Franciszek Kleeberg zakwaterował się w Cichostowie u Bolesława Stopniaka. Na drugi dzień grupa Polesie odmaszerowała pod Kock, gdzie stoczyła ostatni bój z Niemcami.

Stowarzyszenie Cichosz z pobliskiego Cichostowa wspólnie z gminą Milanów wpadło na pomysł upamiętnienia bitwy na ścianie budynku koło przystanku PKS w Milanowie. Mural wykonał Cezary Szewczyk, artysta z Siedlec w woj. mazowieckim. Prace kosztowały 11 tysięcy złotych (autor mówi, że pieniądze jeszcze nie zostały mu przebrane).

Dzieło budzi jednak kontrowersje: widać na nim opartych o skałę żołnierzy z karabinami, nad którymi widnieje biało-czerwona flaga. Ujęcie jest bardzo podobne do historycznej fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, która



Tak wygląda milanowski mural

walczyła z Niemcami pod Narwikiem w Norwegii. – To najbardziej znane, ikoniczne wręcz zdjęcie brygady.

Cezary Szewczyk nie zaprzeczył, że inspirował się fotografią ilustrującą żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Podkreśla, że wykonany przez niego mural jest przykładem tzw. utworu inspirowanego, a nie tzw. utworu zależnego i został wykonany metodą rysunkową, a zatem o naruszeniu prawa nie może być mowy. Grafika, która została wykorzystana jest na licencji open. Dozwolona jest „redystrybucja, prace pochodne, wykorzystanie komercyjne i inne zastosowania”.

Konrad Dąbrowski, prezes stowarzyszenia zlecającego wykonanie dzieła, utrzymywał, że był bardzo zaskoczony, gdy pod koniec września zwróciliśmy mu uwagę na podobieństwo muralu do zdjęcia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Autor muralu zapewnia z kolei, że zleceniodawca o wszystkim wiedział już wcześniej.

W wiadomości wysłanej 14 kwietnia do Stowarzyszenia Cichosz Szewczyk rzeczywiście

napisał, że „jako bazę wykorzystał znalezione w internecie zdjęcie z czasów II Wojny Światowej i na jego podstawie zrobił rysunek”. W mailu, który widzieliśmy, nie padło jednak bezpośrednie stwierdzenie, że fotografia, jaką się inspirował, jest kojarzona z Podhalańczykami i bitwą o Narwik, a zatem z zupełnie innym wydarzeniem historycznym.

Szewczyk tłumaczył, że „ze względu na ogromną trudność ze znalezieniem jakichkolwiek materiałów graficznych w dobrej jakości, musiał trochę improwizować”.

O ile rzeczywiście nie sposób znaleźć w internecie zdjęcia nawiązującego do bitwy pod Milanowem, to bez problemu można odszukać fotografie dowódców, np. generała Kleeberga, jako dowódcy SGO Polesie.

– Jest też fotografia pułownika Adama Eplera, bezpośrednio dowodzącego pod Milanowem, dowódcy dywizji Kobryń. Znalezienie ikonografii do muralu zgodnego z prawdą historyczną, to tak naprawdę kilka minut szukania w internecie. Wystarczyłoby wpisać: „polska piechota 1939” i wyskoczy

tabun zdjęć – komentuje nasz Czytelnik.

Dlaczego Szewczyk nie wybrał zatem choćby zdjęć Kleeberga? – Nie było powiedziane, że musi być jego fotografia – przekonywał i dodał, że projekt został zaakceptowany przez klienta, a następnie przez Ministerstwo Obrony Narodowej. – Od samego początku wykonywałem swoją pracę uczciwie, sumiennie i z należytą starannością – zapewnił.

Po stronie autora muralu częściowo stanął wójt Krępski.

– Nastąpiło pewne przekłamanie historyczne ze strony pana Szewczyka, a zatem po publikacji artykułu pojawił się pewien niesmak, ale nie robiłbym z tego wielkiej afery. Próbowałem ustalić pewne fakty. Dostałem do Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej, gdzie znajdują się hełmy widoczne na fotografii przedstawiającej Podhalańczyków. Mogła się zatem wydarzyć taka sytuacja, że w oddziałach Kleeberga walczyli żołnierze, którzy później bili się na drugim froncie z Niemcami – powiedział Krępski, nawiązując do tego, że kleeberczycy walczyli z sowietami, a Podha-



Tak prezentuje się historyczna fotografia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie z Niemcami o Narwik



Czytelnik: znalezienie ikonografii do muralu zgodnego z prawdą historyczną, to tak naprawdę kilka minut szukania w internecie. Jest np. fotografia pułownika Adama Eplera, bezpośrednio dowodzącego pod Milanowem, dowódcy dywizji Kobryń

łańczycy, którymi zainspirował się autor muralu, bili się z Niemcami.

Mural został odsłonięty zgodnie z planem, przedwcześnie (w niedzielę, 3 października). W programie była m.in. uroczysta msza święta w intencji żołnierzy walczących w bitwie pod Milanowem. Wszystko zwińczyła część artystyczna.

O odniesienie się do nowych faktów, czyli do kwestii korespondencji mailowej, jaką autor

W wiadomości wysłanej 14 kwietnia do Stowarzyszenia Cichosz Szewczyk rzeczywiście napisał, że „jako bazę wykorzystał znalezione w internecie zdjęcie z czasów II Wojny Światowej i na jego podstawie zrobił rysunek”. W mailu, który widzieliśmy, nie padło jednak bezpośrednie stwierdzenie, że fotografia, jaką się inspirował, jest kojarzona z Podhalańczykami i bitwą o Narwik, a zatem z zupełnie innym wydarzeniem historycznym.

Autor muralu:

Projekt został zaakceptowany przez klienta, a następnie przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Od samego początku wykonywałem swoją pracę uczciwie, sumiennie i z należytą starannością. Nie było powiedziane, że musi być umieszczony wizerunek Kleeberga.

muralu prowadził w kwietniu ze stowarzyszeniem, poprosiliśmy w piątek K. Dąbrowskiego. Był zajęty, dlatego poprosił o wysłanie pytań mailem. Jeszcze nie dostaliśmy odpowiedzi.

Grzegorz Rekiel

Przebudowują linię kolejową Parczew - Lubartów. Prace są zaawansowane

Kończą się prace przy modernizacji linii kolejowej między Parczewem a Lubartowem. Mieszkańcy skorzystają m.in. z nowego przystanku w Laskach. Wszystko powinno być gotowe w grudniu.

Prace na linii Parczew - Lubartów są częścią modernizacji linii kolejowej łączącej Lublin z Łukowem. Nowy tor między Parczewem a Lubartowem jest przygotowywany przez specjalistyczne maszyny. Pociągi pojadą wtedy w grudniu. Na stacji Parczew widać już nowy, wyższy peron. Montowane jest oznakowanie oraz infokioski, na którym będą wyświetlane infor-



Budowany jest peron na przystanku Parczew Kolejowa oraz peron w Gródku (gm. Siemień). Przygotowano oświetlenia, montowane są ławki, wiaty, ogrodzenie oraz gabloty na rozkład jazdy pociągów

macje o rozkładzie jazdy. Zakończyły się prace przy torze. Ruszyły próby urządzeń sterowania ruchem kolejowym.

Budowany jest peron na przystanku Parczew Kolejowa oraz peron w Gródku (gm. Siemień). Przygotowano oświetlenia, montowane są ławki, wiaty, ogrodzenie oraz gabloty na rozkład jazdy pociągów. Na nowym przystanku w Laskach (gm. Parczew) montowane są wiaty. Nowy peron jest wyższy, co ułatwi podróżnym wejście do pociągów. Dla osób o ograniczonych możliwościach poruszania się przygotowano dogodne

dojścia. Dzięki pracom między Parczewem a Lubartowem pociągi pasażerskie pojadą z prędkością maksymalnie 120 km/h, a pociągi towarowe – 80 km/h. Wyższy poziom bezpieczeństwa zapewni 13 zmodernizowanych przejazdów kolejowych. Nowe urządzenia sterowania ruchem umożliwią obsługę większej liczby składów. W grudniu 2021 r. zakończą się prace, które pozwolą na wznowienie ruchu pociągów (podczas prac na jednotorowej linii, zgodnie z ustaleniami, obowiązuje zastępcza komunikacja autobusowa).

Paweł Kaliszewski, asystent

wiceministra infrastruktury Andrzeja Bittela powiedział, że „zaawansowanie prac na odcinku Lubartów – Parczew potwierdza powrót regionalnych i dalekobieżnych połączeń na linię z Lublina do Łukowa”. Wartość projektu „rewitalizacja linii kolejowej nr 30 na odcinku Lubartów - Parczew” to koszt 90 mln zł netto. Projekt jest współfinansowany z pieniędzy Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Parczewianin został gwiazdą internetu

Szef kultury przyjedzie z siekierą i porąbie drewno

Na swoim profilu na facebooku dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Adam Kościańczuk opublikował swoje zdjęcie z siekierą w rękach. Zapowiada, że będzie pomagał osobom potrzebującym w przygotowaniu opału na zimę.

Post na facebooku

Najpierw był wpis na facebooku. Na swoim profilu dyrektor Adam Kościańczuk pisze: "Hej, w związku z podłączeniem mojego rodzinnego domu do gazu, w tym roku nie będę mógł wykonywać swojej ulubionej jesiennej czynności, czyli rąbania i ciosania drzewa

Wobec tego, że moja pamięć mięśniowa domaga się powyższej aktywności, a inwestycja w postaci



Adam Kościańczuk

- Brakuje nam na co dzień takich zwykłych gestów dobrej woli. Mam nadzieję, że moja akcja przyniesie dużo dobra

zakupionego profi sprzętu (Fiskars) stoi bezużytecznie i tęskni za moimi dłońmi, OGŁASZAM: - jeśli znacie jakąś starszą, bądź schorowaną osobę z powiatu parczewskiego i lubartowskiego, która potrzebuje pomocy przy przygotowaniu opału na zimę - służę bezpłatną pomocą! Dojadę, pomogę, pogadam, jak trzeba to i zakupy ze sobą przywiozę. Dajcie znać na priv, jeśli znacie takie osoby. Będę dostępny od 12.10.2021, w każdy powszedni dzień tygodnia, po godz. 16. Czuwaj!"

Brak zwykłych gestów

Wpis dyrektora zyskał natychmiast wielką popularność wśród internautów. Ma 1400 serduszek, 1200 polubień, ponad 500 komentarzy i aż 5,5 tys. udostępnień.

Adam Kościańczuk przyznaje, że rzeczywiście lubi rąbać drewno. - Wolę taką aktywność, niż np. ćwiczenia ze sztangą - mówi. Za-

mieszczając wpis nie spodziewał się tak ogromnej popularności. - Wrzuciłem wpis, spodziewałem się kilku komentarzy. Poszedłem na basen, wracam - a tu szaleństwo, komentują ludzie z całej Polski, Pomorza, Poznania, Wrocławia. Wszystkie wpisy pozytywne - relacjonuje dyrektor. Jak tłumaczy tak szeroki odzew?

- Brakuje nam na co dzień takich zwykłych gestów dobrej woli. Mam nadzieję, że moja akcja przyniesie dużo dobra. Już zresztą są efekty. Są zgłoszenia pani, która jest chora, pana, który mieszka sam i nie jest w stanie porąbać drewna. Wracam z urlopu 12 października, pracuję do godz. 16, po tej godzinie biorę siekierę i ruszam w teren - zapowiada dyrektor. Kościańczuk mieszka w Parczewie. Lubartowskiej kulturze szefuje od ponad roku. Wcześniej zajmował się promocją muzeum w Kozłowie i gminy Firlej.

Marcin Kusyk

Natalia Marczuk nagrała płytę. „Jestem dumna i szczęśliwa”

BIAŁA PODLASKA:

- Chcę cieszyć się muzyką i cieszyć nią też innych. Sprawia mi to ogromną przyjemność - mówi bialska kompozytorka i wokalistka, która skorzystała z projektu dla młodych artystów Radia Lublin.

Natalia jest absolwentką Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego na wydziale wokalistyka jazzowa. Od 8 roku życia uczęszczała na zajęcia wokalne u wielu bialskich instruktorów, a także na prywatne lekcje z gry na pianinie. - Byłam nagradzana na wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach i festiwalach. Aktualnie zajmuję się tworzeniem własnej muzyki i koncertowaniem.

Pierwsza autorska płyta

Teraz wydała swoją pierwszą EP-kę (EP-ka to płyta zawierająca od trzech do czterech utworów) przy współpracy z Radiem Lublin, gdzie zarejestrowano jej w pełni autorskie utwory. To dotychczasowy największy sukces artystki. Jak doszło do powstania nagrania?

- Zobaczyłam na Facebooku Radia Lublin projekt dla mło-



Do swojego zespołu Natalia zaprosiła swoich przyjaciół ze Szkoły Muzycznej - Michała Dzirbę, Michała Fedora, Aleksandrę Mularczyk, Filipa Nastulaka oraz Weronikę Fedor

dych artystów, którzy piszą swoje utwory, ale nie mają możliwości ich wydania. Stwierdziłam, że jest on stworzony dla mnie. Spróbowałam, udało się i jestem z tego bardzo dumna i szczęśliwa - mówi Natalia.

Nagrania trwały tydzień i odbywały się w nowo wyremontowanym Studio Lublin.

- Pracownicy radia byli bardzo uprzejmi, pomocni i profesjonalni. Cały zespół czuł się tam komfortowo, dzięki temu proces twórczy przebiegł w inspirującej atmosferze - tłumaczy wokalistka.

Granie z przyjaciółmi

Do swojego zespołu zaprosiła swoich przyjaciół ze Szkoły Muzycznej - Michała Dzirbę, Michała Fedora, Aleksandrę Mularczyk, Filipa Nastulaka oraz Weronikę Fedor. - Skład powstał niedawno, bo zaledwie tydzień przed rozpoczęciem nagrywania. Są to młodzi ludzie, pełni pasji, zaangażowania, którzy włożyli wiele serca i świeżości w ten projekt - opowiada Natalia. Utwory to w pełni kompozycje Natalii. Artystka pisze od 15 roku życia, jednak dopiero w tym roku przełamała

się i wykonała po raz pierwszy swój utwór przed publicznością - był to jej koncert dyplomowy.

- Teksty mają zazwyczaj charakter poetycki i opowiadają o codziennych problemach, wyzwaniach, z jakimi musi zmierzyć się człowiek. Są to dla mnie bardzo osobiste teksty - mówi artystka.

Na wysokim poziomie

Natalia jest zadowolona z nagrań w studio Radia Lublin.

- Wiadomo, że po przesłuchaniu, na chłodno, po takim czasie znalazłoby się parę rzeczy do



- Jesteśmy młodzi, jeszcze wszystko przed nami, a już udało nam osiągnąć etap, w którym tworzymy i nagrywamy swoje własne utwory. Jestem z nas dumna - mówi artystka

poprawienia, ale sądzę, że poradziliśmy sobie świetnie, jak na tak krótki czas przygotowania. I dodaje: - Jesteśmy młodzi, jeszcze wszystko przed nami, a już udało nam osiągnąć etap, gdzie tworzymy i nagrywamy swoje własne utwory, które są na wysokim poziomie. Jestem z nas dumna.

Jakie plany na przyszłość? Artystka skupia się na razie na edukacji, własnym rozwoju

i twórczości.

- Poznają przy tym mnóstwo nowych osób, które pozwalają mi postrzegać muzykę w coraz to nowy sposób. Często koncertuję i dzięki temu zdobywam szerszą publiczność. Chcę cieszyć się muzyką i cieszyć nią też innych. Sprawia mi to ogromną przyjemność - podsumowuje.

Maciej Maciejuk

Dziewięćdziesiąt cztery lata temu śmierć policjanta poruszyła całą Lubelszczyznę

Ostatnie słowa brzmiały: „Panie komendancie, dajcie drabinę...”

Jest wrzesień 1927 roku. W okolicach Janowa Lubelskiego od dłuższego czasu poszukiwana jest dwójka „groźnych, a dotychczas nieuchwytnych bandytów”: Cudziło i Karasiewicz. Gazeta „Głos Lubelski” określa ich jako „notowani policji zawodowi bandyci, niejednokrotnie już karani za różne przestępstwa, a poszukiwani obecnie jako sprawcy kilku napadów bandyckich i zabójstw”.

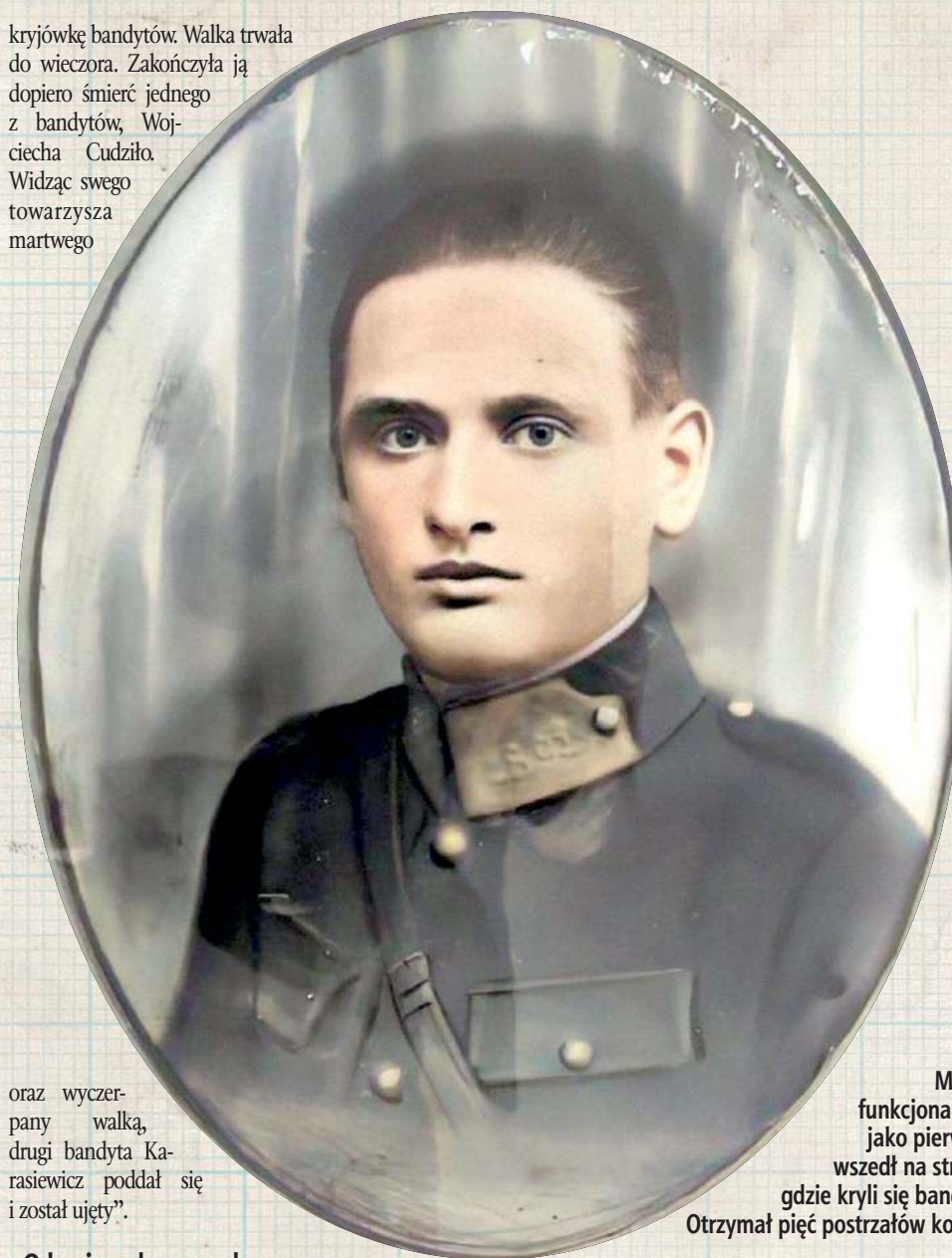
22 września policji udało się uzyskać informację, że bandyci ukrywają się w jednym z domów we wsi Godziszów, w gminie Kawęczyn niedaleko Janowa Lubelskiego. Postanowiono więc zorganizować obławę. Wzięło w niej udział pięciu policjantów z janowskiego posterunku ubranych po cywilnemu. Wśród nich był posterunkowy Edward Jeziński (rocznik 1902), dwudziestopięcioletni świeżo upieczony absolwent szkoły przodowników policji, brat pradziadka autora tego artykułu.

Bandyci strzelali bez ostrzeżenia

O dalszym przebiegu zdarzeń możemy dowiedzieć się z relacji zamieszczonej w „Głosie Lubelskim”:

„Po przybyciu około godziny 12 i pół w południe do Godziszowa wysłano naprzód posterunkowego Edwarda Jezińskiego, a ten stwierdził, że bandyci śpią na strychu w zabudowaniach gospodarskich niejakiego Krzysztonia. Osaczono więc dom ze wszystkich stron, po czym przystawiono do strychu drabinę i naprzód, z rewolwem w ręku ruszył post. Jeziński. W chwili, gdy posterunkowy wszedł na strych, bandyci byli już przebudzeni i zanim padł rozkaz „ręce do góry”, jeden z nich strzelił do Jezińskiego, a gdy ten padł, drugi wciągnął drabinę. [...] W ten sposób post. Jeziński został odcięty od towarzyszy, w dodatku ranny, mając przed sobą dwóch bandytów. Mimo to jednak nie przestał się bronić. Dał do bandytów trzy strzały i jednego z nich ranił. Padł jednak wkrótce, przeszyty dalszymi czterema kulami bandytów. Śmiertelną była rana otrzymana w okolicę brzucha. Ostatnie słowa konającego były: „Panie Komendancie! Dajcie drabinę!”. Niestety, drugiej drabiny w pobliżu nie było, a tymczasem bandyci poczęli się gęsto ostrzeliwać. Wobec tego policja posłała po posiłki do sąsiednich posterunków i rozpoczęto regularne oblężenie, ostrzeliwując salwami karabinowymi

kryjówkę bandytów. Walka trwała do wieczora. Zakończyła ją dopiero śmierć jednego z bandytów, Wojciecha Cudziła. Widząc swego towarzysza martwego



Młody funkcjonariusz jako pierwszy wszedł na strych, gdzie kryli się bandyci. Otrzymał pięć postrzałów korpus

Odważny plan przytłaczony życiem

Nieco inaczej ostatnie chwile odważnego policjanta relacjonował „Express Lubelski” z 24 września 1927 r.:

„Z chwilą, gdy policjanci zbliżyli się do domu, w którym ukrywali się bandyci, ci ostatni uprzedzeni prawdopodobnie przez swych zwolenników, zaczęli strzelać. Policjanci odpowiedzieli ogniem, a następnie zaczęli się zbliżać do domu z zamiarem otoczenia go i oczekiwania nadejścia posiłków z Janowa. Zanim ta pomoc nadeszła, posterunkowy Jeziński usiłował przedostać się do wnętrza przez strych. Próba ta skończyła się tragicznie. Trafiony pięcioma kulami naraz Jeziński padł trupem na miejscu. Wobec tego pozostali policjanci zrezygnowali ze szturmowania domu, a wybrawszy sobie odpowiednie pozycje, jeśli zasypywać bandycką kryjówkę kulami. Kiedy przybyła pomoc, zwiększono siłę ognia. Ukryci we wnętrzu bandyci odpowiadali przez czas dłuższy. Wreszcie jeden

z nich wyszedł z kryjówki i poddał się. [...] Na wieść o oblężeniu bandytów w Godziszowie, wyjechał z Lublina autem naczelnik Urzędu Śledczego p. Sitkowski wraz z karabinem maszynowym. Kiedy jednak przybył na miejsce, oblężenie było już zlikwidowane”.

O zdarzeniu pisały też krakowski dziennik „Nowa Reforma” oraz policyjna gazeta „Na Posterunku”.

Pogrzeb z honorami

Śmierć podczas próby ujęcia bandytów zagrażających lokalnej społeczności wywołała ogromne poruszenie wśród mieszkańców i władz województwa. Świadcą o tym relacje z pogrzebu posterunkowego Jezińskiego. Wzruszającą relację przedstawiła gazeta „Ziemia Lubelska” w numerze z 27 września 1927 r.:

„W ubiegłą niedzielę odbyło się w Janowie Lubelskim przeprowadzenie zwłok bohatersko zmarłego policjanta na cmentarz. Pogrzeb był wspaniałą manifestacją miejscowego społeczeństwa dla pole-

głego, który stanął w obronie życia i mienia obywateli. Trumna ś.p. poster. Jezińskiego tonęła wprost w potoku kwiatów i wieńców ofiarowanych tak przez przedstawicieli władz, jak i społeczeństwa. Prócz licznie zgromadzonej publiczności, odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku: straża ogniowe z Janowa, Godziszewa i Modliborzyc, pluton miejscowego Związku Strzeleckiego, hufiec harcerzy, straż więzienna i pluton policji, oddając w ten sposób hołd ofierze obowiązku, kondukt poprzedzały trzy orkiestry straży ogniowej. Tuż za rodziną zmarłego szli: Wojewoda Lubelski p. Remiszewski, przedstawiciel Komendanta Wojewódzkiego P. p. nadkom. Matulewicz, starosta janowski P. p. podkom. Sierakowski, burmistrz janowski oraz liczny zastęp miejscowych urzędników i publiczności tak z Janowa, jak i z okolicy”.

Kondukt pogrzebowy prowadzili: miejscowy proboszcz ks. kanonik Michał Zawisza, ks. Paradowski i ks. Gąska.



Grób Edwarda Jezińskiego do dzisiaj znajduje się na cmentarzu białskim w Janowie Lubelskim, jednej z największych i najstarszych nekropolii w regionie janowskim, który w 1991 r. został wpisany do rejestru zabytków. Fragment inskrypcji na tablicy nagrobnej brzmi „[...] Poległ w walce z bandytami [...] Cześć Jego Pamięci!”

Tak pisał o ówczesnym powiecie godziszowskim Głos Lubelski:

Onegdaj w powiecie janowskim rozegrała się krwawa walka między policją a dwoma bandytami, w rezultacie której został zabity posterunkowy P.P. Jeziński. Jest to fakt już dawno nienotowany w kronice policyjnej, fakt świadczący najlepiej - co już nieraz podkreślaliśmy - o zgniliznie i zdemoralizowaniu ludności tego powiatu. Długi czas powiat janowski był ostoją „Okoniowców” (zwolenników księdza Okonia, radykalnego działacza ludowego - przyp. red.), później przeszedł pod opiekę „Wyzwolenia”, a do dziś jest gniazdem N. P. Ch. (Niezależna Partia Chłopska, mocno lewicująca i rewolucyjna partia chłopska - przyp. red.). Na tak posianej roli wyrosła demoralizacja, zupełny zanik praworządności, rezultatem czego rozkwitł bandytyzm, który onegdaj doszedł szczytu w walce bandytów z policją i zakończył się śmiercią dzielnego Obrońcy ładu i bezpieczeństwa publicznego”

Łukowskie korzenie

Edward Jeziński urodził się w 1902 r. w Jeziorach i tam też spędził swoje młodości. Był synem Franciszka i Marianny z Zabłotkich, miał kilkoro rodzeństwa. Postanowił podjąć służbę w nowo utworzonej Policji Państwowej. Wiadomo, że w 1926 r. od maja do sierpnia przebywał w Szkole Przodowników w Łodzi, po czym powrócił do swojego posterunku mieszczącego się w Janowie Lubelskim. Służył tam do września 1927 r.

Nad grobem przemawiali P. Wojewoda Remiszewski, nadkom. Matulewicz, zastępca Starosty Prościuk, Komendant Powiatowy podkom. Sierakowski i burmistrz janowski, podnosząc ofiarą służbę ś.p. Jezińskiego w obronie życia i mienia obywateli, zapewnienia ładu i porządku publicznego oraz bohaterską śmierć jego na posterunku. Ś.p. Jeziński, służąc kilka lat w policji, odznaczał się gorliwością i sumiennością w pełnieniu obowiązków służbowych. Z jego śmiercią ubył policji cenny pracownik, społeczeństwu zaś gorliwy obrońca. Cześć Jego pamięci!”

Grób w Janowie w rejestrze zabytków

Podobne relacje przedstawiły wspomniane wcześniej „Głos Lubelski” oraz „Express Lubelski”.

Jeden z bandytów zginął od kul, drugi się poddał

Czytamy w nich dodatkowo, że „Ś.p. posterunkowy Edward Jeziński [...] służbę swą pełnił zawsze nienagannie. Zdolny, sprytny, karny i obowiązkowy, potrafił sobie zaskarbić zaufanie władz przełożonych, a miłość i szacunek kolegów. Był także lubiany przez ludność powiatu janowskiego. Dlatego też nad świeżą, bohaterską Jego mogiłą pochylał się w pełnym żalu czoła wszystkich, którzy go bliżej znali i potrafili cenić Jego zalety”.

Współpraca: Kamil Wybrański (portal historyczny Janowska Kolebka), Józef Łukasiewicz.

Paweł Jeziński

Stulecie rzymskokatolickiej parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Międzyrzecu Podlaskim (cz. I)

Kościół jak Axis Mundi

Axis Mundi, Oś Świata. Jedyny niezmienny punkt, wokół którego wszystko się obraca. Zmieniały się granice, okoliczności polityczne, zmieniały się nawet melodie i treści zanoszonych przed ołtarzem modlitw. Ale zawsze ołtarz w Międzyrzecu przy rynku był i zarówno mieszczanie, jak i włościanie mieli gdzie wstąpić i westchnąć do Boga.

Od wielu lat historycy (ale nie tylko oni...) prowadzą dyskusje dotyczące początków osadnictwa nad Krzną. Polacy czy Rusini? Łacinnicy czy prawosławni? A jak długo trwało tu pogaństwo? Jest to dyskusja ciekawa, ale bezprzedełmiotowa. Do późnego średniowiecza był tu po prostu las!

Z głębi dziejów

Owszem, powstawały małe ośrodki, utrzymujące między sobą jakieś, raczej dość luźne, relacje. O granicach w dzisiejszym ich liniowym rozumieniu i wyobrażeniu mowy nie było, można było przejechać nieniekajonym od Kijowa nad Atlantyk, byle w grodach cła od wiezionych towarów uiszczać. Kto płać daninę do jakiego większego ośrodka: Lublina albo Brześcia, ten i był uznawany za podległego. Wydarzenia 966 czy 988 roku, a nawet smutnego dla chrześcijaństwa 1054 na tutejszych osadnikach żadnego



Kościół św. Józefa, który niegdyś był świątynią obrządku wschodniego pw. św. Mikołaja, jest najbardziej charakterystycznym elementem krajobrazu, także kulturowego, Ziemi Międzyrzeckiej

rażenia nie robiły, bo o nich nie wiedzieli, a skutki odczuwali czasem dopiero po stuleciu. W XII i XIII wieku granica między księstwami piastowskimi a ruskimi i Litwą była dosyć płynna. Spisane po łacinie i rusku kroniki pełne są wzmianek o wyprawach walecznych wodzów, zaborach ziem i grodów, bitwach i przemarszach. Swoje trzy grosze, ku utraپieniu miejscowych, dorzucali Jaćwingowie, a nawet Tatarzy. Ot, normalne pograniczne dzieje...

Pierwsza świątynia nad Krzną

Nazwa Międzyrzec jednak w nich się szybko nie pojawia.

3 października 1921 roku biskup Henryk hrabia Przeździecki wydał dekret ustanawiający w Międzyrzecu parafię rzymskokatolicką. Dziedziczyła ona tradycję po parafii unickiej - katolickiej obrządku wschodniego

Niektórzy rosyjscy historycy przekazują informację, że już w drugiej połowie XII wieku w Międzyrzecu istniała cerkiew prawosławna pw. św. Mikołaja, ale jest to przekaz dość niepewny i niepoparty rzetelnymi dowodami. Wnioskować możemy pośrednio z praktyki Kościoła Wschodniego, który chętniej zakładał niewielkie parafijki po wsiach, niż duże, rozległe terytorialnie,

placówki w grodach. W XII i XIII wieku taką silną łacińską fortalicją (jak najdosłowniej, bo obsadzoną templariuszami!) był Łuków, ale poza nim trudno wskazać jakieś pierwociny organizacji kościelnej. Jeśli przyjmiemy, że już wtedy nad Krzną istniał perspektywiczny ośrodek osadniczy, to możemy w głąb dziejów przesunąć też dzieje parafii obrządku wschodniego. O samym wyglądzie ewen-

tualnej świątyni możemy też tylko spekulować: z pewnością drewniana, może z drewnianą sygnaturką (choć to rzecz bardzo zbytkowna...), kryta strzechą, dobrze, jeśli z chociaż jako tako ubitą podłogą, otoczona cmentarzykiem. Takie Boże chatynki mogły ustać i sto lat, potem na tym samym miejscu stawiano nową. Odprawiano w języku starocerkiewnosłowiańskim bogate w gesty, śpiewy i kadzidło długie modły, liturgie ułożone w głębokiej starożytności przez świętych ojców Jana Chryzostoma, Bazylego Wielkiego czy Andrzeja z Krety.

Początki parafii

Impuls rozwojowy ośrodek otrzymał w ostatniej ćwierci XIV wieku. Na rozproszone osadnictwo rusińskie nałożył się wyraźny napływ ludności polskiej (dokładnie mazowieckiej). Niosła ona ze sobą, oprócz odrębności językowej, kulturalnej i religijnej, też nową jakość prawną i organizacyjną, co zaowocowało też budową parafii rzymskokatolickiej (możliwe, że niedługo przed 1390 rokiem). Z niewielkim już ryzykiem błędu możemy przyjąć, że w tym momencie dziejowym mieliśmy nad Krzną świątynię obojga chrześcijańskich obrządków.

Waśko pop z Międzyrzeca

W 1551 roku pop z Międzyrzeca wymieniony jest w dokumencie fundacyjnym cerkwi

w Szóstce. Być może jest tożsamy z występującym w księgach grodzkich w 1560 „Waśkiem pop Mikułowskim”, którego śmiało możemy uznać za pierwszego znanego z imienia proboszcza. W 1564 mamy poświadczoną budowę drewnianej cerkwi. Stała na rogu Cerkiewnej i Drohickiej. Niedługo potem powstanie druga świątynia ritus graeci (rytu greckiego – tak w łacińskich dokumentach nazywano prawosławnych i unitów), na Nowym Mieście, pw. Świętych Piotra i Pawła, ufundowana przez Zbarskiego. W tamtych czasach w miastach prywatnych to ich właściciele dbali o rozwój sieci kościelnej. Nie czynili tego tylko z pobożności, lecz ze świadomości, że fakt ich utrzymywania oraz prawo obsadzania wybranymi księżmi (którstwo) dawał im niemal nieograniczony wpływ także na duchowe życie poddanych. Rozkwit Międzyrzeca i tutejszych parafii został dość poważnie zahamowany w połowie XVII wieku. W 1643 roku centrum miasta strawił pożar, który nie oszczędził cerkwi. Parafianie uprosili Jana Daniłowicza o odbudowę budynku i wyposażenia oraz osadzenie księdza, którym był Symeon Sakowicz. Cerkiew uposażona była m.in. dwoma i pół włókami ziemi, czyli na ponad 50 hektarach (dwie włóki dla księdza, pół dla psalmisty). Ba, proboszcz nawet otrzymał przywilej, żeby sobie bez podatków dwa razy do roku mógł piwa nawarzyć!

Zbigniew Smółko



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Pamiętajmy: gryf to samiczka!

W herbie powiatu łęczyńskiego mamy wszystko jak należy: dawny symbol, odniesienie do elementu przyrodniczego. Nawet element nowoczesności zrobiony jest z wdziękiem.

Herb powiatu łęczyńskiego przyjęty uchwałą z 19 grudnia 2001 roku blazonuje się (czyli „po heraldycznym” opisuje) następująco: na polu czerwonym gryf srebrny (biały) z złotym dziobem i takimiz szponami z lampą górniczą wspięty; nad pasem falowanym błękitnym w podstawie. Gryf jest to stwór mityczny, lew ze skrzydłami i głową orla. Często wybierany na herb rycerski, bo nie dość, że



łączył w sobie cechy dwóch dość korzystnie kojarzonych zwierząt, to jeszcze ponoć miały się go bać konie, a herb noszono na tarczy. Co ciekawe: gryf w wersji ze skrzydłami to pani, gryf bez skrzydeł to on. Do Łęcznej trafił w związku z tym, że najdawniejszym znanym nam właścicielem tych ziem był Jaksza z Miechowa (być może tożsamym z Jakszą

z Kopanicy) herbu gryf właśnie. Jaksza był być może jedną z najciekawszych postaci polskiego średniowiecza: zięć palatyna Piotra Włostowica, bajecznie bogatego fundatora kościołów i jednego z największych rozgrywających polskiej polityki, uczestnik wypraw krzyżowych (a z tym to akurat u nas dość kiepsko było...).

Niebieski pas to naturalnie Wieprz, lampkę dodano z racji na skojarzenie, czytelne w całej Polsce, okolic Łęcznej z górnictwem. Wyznam, że nie mam specjalnej sympatii do wstawiania do herbów elementów nowoczesnych (widywałem już w herbach koła szczerbate i kominy fabryczne...), ten jednak uznać można za nie najgorszy.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Jedna z najpiękniejszych chwil dawnej Kozłówki (pow. lubartowski) Ach cóż to był za ślub! - ...I znów zjazd z całej Polski, ślub w przepięknej kaplicy pałacowej, oficerowie z pierwszego Pułku Ułanów, wojewoda lubelski, generał Sikorski, biskupi i księża. Przed kaplicą stali w szeregach Sokoli na koniach. Po ślubie Michałowie wsiedli do powozu, który cały był pokryty różami, a ciągnięty przez sześć ogierów. Tłumy służby folwarcznej i zaproszeni wjeźniacy w strojach lubelskich. Wieczorem fajerwerki i ogniska w całym parku - opisywał brat panny młodej, hrabianki Brzozowskiej, wychodzącej za Michała Zamoyskiego. A potem były „paysanka”, wołowina, kalafiory, pommes frites, sos holenderski oraz parfait czekoladowy. A jeszcze potem państwo młodzi wyjechali do Angoli, gdzie kupili sobie plantację kawy i żyli długo i - z grubsza... - szczęśliwie.



PKO EKSTRAKLASA

Kolejny samobój, kolejna porażka

Nic nie zmienia się w sytuacji Górnika. Drużyna z Łęcznej okupuje ostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy. W niedzielę podopieczni trenera Kamila Kieresia przegrali 1:4 z Pogonią w Szczecinie.

Zdecydowanym faworytem niedzielnego meczu była Pogoń, która znajduje się w ligowej czołówce i ma w swoim składzie wielu doświadczonych graczy, jak np. Kamil Grosicki czy Michał Kucharczyk oraz młodych i utalentowanych, jak choćby reprezentant Polski Kacper Kozłowski. Gospodarze otworzyli wynik meczu w 30 minucie, gdy po błędzie Kamila Pajnowskiego w pole karne z piłką wbiegł Sebastian Kowalczyk i zakończył akcję skutecznym strzałem.

„Górnikiem” udało się wyrównać dziesięć minut później, a kolejnego gola w tym sezonie strzelił Bartosz Śpiączka. Napastnik oddał precyzyjny strzał z pola karnego po sprytnym podaniu od Marcela Wędrychowskiego.

Pierwsza połowa zakończyła się jednak dla łącznian fatalnie, bo samobójczego gola strzelił Kryspin Szczesniak. Młody obrońca, wypożyczony do Górnika właśnie z Pogoni, wpakował piłkę do własnej bramki po dośrodkowaniu z prawej strony jednego z „Portowców”.

Szczecinianie poszli za ciosem i tuż po przerwie było już 3:1, gdy na listę strzelców wpisał się Kozłowski. Reprezentant Polski celnie uderzył z pierwszej piłki z około 13 metrów po skutecznej akcji Pogoni.

Kropkę nad „i” postawił Michał Kucharczyk, dobijając z bliska strzał sparowany przez Macieja Gostomskiego. Pogoń wygrała z Górnikiem 4:1, nie pozostawiając wątpliwości, która z ekip jest lepsza.

**Kamil Kiereś**

trener Górnika Łęczna

Trzeba wierzyć w ten zespół

Myszę, że pierwsza połowa na plus. Graliśmy, jak równy z równym długimi fragmentami. Wyprowadzaliśmy kontry i graliśmy atakiem pozycyjnym. Naturalnie Pogoń też atakowała, miała dobry plan na ten mecz, robili dużo akcji naszą prawą stroną próbując zbudować sytuację trzech na dwóch i do takich momentów dochodziło. Przy 0:0 Pogoń oczywiście kilka razy była bliska, ale my też mieliśmy swoje sytuacje, o czym świadczy chociażby strzał Leandro, czy dobre wrzutki. Naszą bolączką niestety jest to, że nawet w tych fragmentach przytrafiają nam się proste błędy, przez które tracimy bramki. Nie byliśmy na to przygotowani i nie potrafiliśmy tej sytuacji w łatwy sposób zaasekurować. Pozytywne było to, że zareagowaliśmy i nie poddaliśmy się w tej trudnej sytuacji i po indywidualnej akcji Wędrychowskiego Bartek Śpiączka strzelił swoją piątą bramkę w tym sezonie. Widać, że jest liderem tego zespołu, strzela bramki, ciągnie nas do dobrej gry. Niestety w drugiej połowie po szybkiej bramce na 3:1 ta część meczu była już pod dyktando Pogoni, a my byliśmy dla nich tłem. Teraz ludzie nas spisuja na pożarcie, ale trzeba wierzyć w ten zespół

Pogoń Szczecin – Górnik Łęczna 4:1 (2:1)**Bramki:** Kowalczyk 30', Szczesniak 45' (s), Kozłowski 49', Kucharczyk 60' – Śpiączka 40'.**Pogoń:** Stipica – Stolarski, Triantafyllopoulos, Zech,

Bartkowski, Jean Carlos (64' Zahović), Dąbrowski, Kozłowski (74' Żurawski), Kowalczyk (58' Kurzawa), Grosicki (74' Fornalczyk), Parzyszek (58' Kucharczyk).

Górnik: Gostomski – Orłowski, Szczesniak, Pajnowski, Leandro, Wędrychowski (64' Lo-**TERAZ KADRA, POTEM PIAST**

Teraz przerwa na mecze reprezentacji. Kolejne ligowe spotkanie Górnika dopiero 16 października (sobota). Łęcznianie podejmą na swoim boisku Piasta. To szósta drużyna poprzedniego sezonu. W bieżących rozgrywkach gliwiczanie grają bardzo nierówno - zanotowali cztery zwycięstwa, jeden remis i aż pięć porażek. Ekipa Waldemara Fornalika, byłego selekcjonera reprezentacji Polski, wygrała dotąd na wyjazdach dwa razy - z Górnikiem Zabrze i Stalą Mielec

kilo), Drewniak (83' Tymosiak), Kalinkowski (64 Szramowski), Gąska (74' Serrano), Krykun (63' Mak), Śpiączka.
Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).
Widzów: 6411.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - II LIGA Puławianie ulegli Olimpii Elbląg. W sobotę bój ze Zniczem Pruszków

Ale końcówka meczu! Wisła z porażką

Pomimo ambitnej gry i emocji do końcowego gwizdka Wiślacy po raz kolejny nie potrafili pokonać gości z północy.

Mecz zaczął się dla naszych dość pechowo, bo już w 8 minucie boisko musiał opuścić Adrian Paluchowski. Autor siedmiu goli w tym sezonie nie był w stanie kontynuować gry po jednym ze starć z przeciwnikiem. Puławianie zaczęły od zablokowanego uderzenia Kacpra Kondrackiego i próby Carlosa Daniela, która dała jedynie rzut rożny. Goście groźnie kontrowali i próbowali zagrozić naszej bramce po rzutach rożnych.

W 23 minucie gracze Wisły popełnili błąd w defensywie. Piłkę przejęli przyjezdni. Dогranie z prawej boiska skutkowało uderzeniem Patryka Winsztala. Gracze z Elbląga cały czas wybijali z rytmu Wiślaków, którzy mieli problem ze sforsowaniem dobrze grającej linii defensywnej przyjezdnych.

Źle dla naszego zespołu rozpoczęła się także druga połowa meczu. Po rzucie rożnym do bramki trafił głową dobrze nam znany

**Łukasz Kacprzycki i spółka dogonili Olimpię, ale to ekipa z Elbląga zadała decydujący cios**

Szymon Stanisławski, który w ciągu dwóch sezonów rozegrał 48 meczów w barwach puławian i zdobył 9 goli. Wiślacy próbowali ruszyć mocniej do przodu. Prowadzili grę, mając przewagę w posiadaniu piłki, ale goście umiejętnie łapali cenne sekundy i bronili się często niemal całym zespołem.

Dopiero w 72 minucie „klepka” z lewej strony boiska pozwoliła wbiec w pole karne Dominikowi Chebie, który został sfaulowany. Arbiter wskazał na „jedenastkę”. Do piłki podszedł Łukasz Kacprzycki i pewnym strzałem pokonał

Mateusza Dudka. W 80 minucie piłkę w polu karnym dostał Ednilson, ale jego próba zatrzymała się na poprzeczce, podobnie jak wprowadzonego chwilę wcześniej Emila Drozdowicza.

W doliczonym czasie gry w „szesnastce” rywala znalazł się nawet Paweł Socha, ale centrę z kornera wzorowo wykończył Drozdowicz, doprowadzając do remisu. Na tym emocje się nie skończyły. Dwie minuty później ładnym uderzeniem popisał się Jan Sienkiewicz i trzy punkty pojechały do Elbląga.

- To był mecz na pierwszoligowym poziomie. Wisła gra bardzo dobry zespół. Prezentują się fajnie w ofensywie. Nieprzypadkowo mają sporo punktów jako beniaminek. Obawialiśmy się tego spotkania. Ustawiliśmy się defensywnie. Cieszymy się, bo wróciliśmy z piekła do nieba - mówi Tomasz Grzegorz, trener Olimpii.

- Wiedzieliśmy, z kim się mierzymy. Walczyliśmy z mocno fizycznym zespołem. Nie były to dobre zawody z naszej strony. Ważne, że dążyliśmy do strzelania bramek. Chcieliśmy pójść za ciosem i spróbować osiągnąć coś więcej. Chłopcy zostawili dużo zdrowia, ale dzisiaj nie byliśmy Wisłą Puław, do której się przyzwyczailiśmy. Porażka boli, ale tak jest w piłce. Ze Zniczem musimy zagrać zdecydowanie lepiej i zdobyć punkty - dodaje Mariusz Pawlak, opiekun Dumy Powiśla.

Wisła Puławy - Olimpia Elbląg 2:3 (0:1)**Bramki:** Kacprzycki 72' (k), Drozdowicz 90+1' - Winsztal

23', Stanisławski 47', Senkevich 90+3'.

Wisła: Socha - Kuban (46' Ednilson), Wiech, Wawarczyk, Cheba, Lisowski, Puton (90' Pielach), Kondracki (46' Banach), Daniel, Kacprzycki, Paluchowski (8' Ruiz-Diaz, 78' Drozdowicz).**Olimpia:** Dudek - Wenger, Guilherme, Czarny, Senkevich, Krasa, Kałahur, Piekarski, Winsztal (76' Danowski), Kurbiel (68' Bawolik), Stanisławski (83' Sarnowski).**Żółte kartki:** Kuban, Puton, Ruiz-Diaz - Guilherme, Piekarski.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).**Widzów:** 630.**Zgaszą Znicz?**

Nasi szansę na rehabilitację będą mieli już w najbliższy weekend. U siebie zagrają ze Zniczem Pruszków.

Kapitanem rywali jest Maciej Machalski, który przez rok reprezentował barwy Wisły. Warto zwrócić uwagę na piłkarzy mających występy w Ekstraklasie: Łukasza Kosakiewicza, Martina Barana, Igora Lewczuka czy Mateusza Możdżenia.

mp

**Wyniki 10 kolejki:**

Cracovia - Stal 3:3
Zabrze - Płock 4:2
Lech - Śląsk 4:0
Lechia - Legia 3:1
Piast - Wisła 1:0
Pogoń - Górnik 4:1
Radomiak - Termalica 1:1
Raków - Warta 3:0
Zagłębie - Jagiellonia 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lech Poznań	10	21	22-6
2.	Lechia Gdańsk	10	19	18-9
3.	Pogoń Szczecin	10	19	16-8
4.	Raków Częstochowa	9	18	19-13
5.	Śląsk Wrocław	10	17	14-12
6.	Jagiellonia Białystok	10	15	11-11
7.	Zagłębie Lubin	9	15	11-13
8.	Piast Gliwice	10	13	13-14
9.	Górnik Zabrze	9	13	13-14
10.	Cracovia	10	13	16-18
11.	Radomiak Radom	10	12	11-10
12.	Stal Mielec	10	12	11-16
13.	Wisła Kraków	10	11	13-16
14.	Wisła Płock	10	10	17-17
15.	Legia Warszawa	8	9	10-12
16.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	9	7	10-13
17.	Warta Poznań	10	7	8-13
18.	Górnik Łęczna	10	5	8-26

Następna kolejka (16-18.10.):

Termalica - Lechia, Cracovia - Warta, Zabrze - Wisła, Jagiellonia - Radomiak, Legia - Lech, Stal - Zagłębie, Śląsk - Raków, Płock - Pogoń, Górnik - Piast (16.10., g. 12.30)

dsm

II LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI**Wisła - Olimpia 2:3****Bramki:** Kacprzycki 72' (k), Drozdowicz 90+1' - Winsztal 23', Stanisławski 47', Senkevich 90+3'.**Znicz - Radunia 2:2****Hutnik - Wigry 2:1****Pogoń S. - KKS Kalisz 1:0****Lech II - Garbarnia 1:1**

Ruch - Stal 0:0

Śląsk II - Sokół 0:0

Motor - Chojnicz. 0:0

Bełchatów - Pogoń G. 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Rzeszów	11	26	22:7
2	Ruch Chorzów	11	25	17:6
3	Motor Lublin	11	19	23:10
4	Chojniczanka Chojnice	11	19	22:10
5	Olimpia Elbląg	11	18	12:12
6	Radunia Stężyca	11	17	16:15
7	KKS Kalisz	11	16	12:11
8	Lech II Poznań	11	16	11:12
9	Wisła Puławy	11	15	20:18
10	Śląsk II Wrocław	11	14	15:15
11	Garbarnia Kraków	11	14	16:17
12	Pogoń Grodzisk Maz.	11	14	13:14
13	Pogoń Siedlce	11	14	15:18
14	Wigry Suwałki	11	14	9:13
15	Znicz Pruszków	11	12	15:20
16	Hutnik Kraków	11	8	7:17
17	GKS Bełchatów	11	7	9:17
18	Sokół Ostroda	11	1	3:25

NASTĘPNA KOLEJKA

(09/10.10): Wisła - Znicz (sob., godz. 16:00), Olimpia - Garbarnia, Chojniczanka - GKS Bełchatów, KKS Kalisz - Motor, Wigry - Pogoń S., Sokół - Hutnik, Stal - Śląsk II, Radunia - Ruch, Pogoń G. - Lech II - przeł.

III LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Podlasie - Orłęta 0:0**Wólczanka - Wisłoka 2:3****Bramki:** Wach 41', Podstolak 66' - Radwanek 57', 67' (k), Palonek 73'.**Unia - KSZO 1:1****Bramki:** Starzyk 90' - Gruchała -Węsierski 4'.**Korona - Czarni 1:3****Bramki:** Piątek 72' - Gębalski 2', 58' (k), Wątróbski 40'.**Avia - Tomasovia 2:1****Bramki:** Białek 44', Zajac 78' - Czarniecki 45'.**Stal - Sokół****Bramki:** Jopek 42' (k), Drobot 47', Kielbasa 64', Świdorski 87', Wojtak 90' - Kaczyński 18', Wawryszczuk 83'.**Podhale - Cracovia II 5:0****Bramki:** Lepiarz 22', 49', Szyńska 53', 55', Płatek 90'.**Chełmianka - ŁKS Łagów 1:0****Bramka:** Kahsay 46'.**Wisła - Siarka 3:2****Bramki:** Mażysz 11', Stańczyk 54', Handzlik 90' - Stefanik 60' (k), Agudo 90+2'.**MECZ ZALEGŁY****Wólczanka - Czarni 1:1****Bramki:** Kędzior 78' - Bakowski 45'.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	11	24	27:13
2	Cracovia II Kraków	11	23	22:14
3	Chełmianka Chełm	11	21	20:11
4	Podhale Nowy Targ	11	19	27:19
5	ŁKS Łagów	11	19	20:13
6	Orłęta Radzyń P.	11	17	17:12
7	Stal Stalowa Wola	11	17	17:12
8	Czarni Polaniec	11	16	16:16
9	Wisłoka Dębica	11	15	22:23
10	Unia Tarnów	11	14	19:17
11	Avia Świdnik	11	14	14:14
12	Korona Rzeszów	10	13	18:16
13	KSZO Ostrowiec Św.	11	13	12:11
14	Podlasie Biała P.	11	10	9:13
15	Sokół Sieniawa	10	10	12:28
16	Wisła Sandomierz	11	9	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	11	6	17:23
18	Wólczanka Wólka P.	11	6	11:24

NASTĘPNE KOLEJKI

(09/10.10): Siarka - Podlasie (sob., godz. 14:00), Orłęta - Podhale (nied., godz. 15:00), Wisłoka - ŁKS Łagów, Cracovia II - Chełmianka, Sokół - Wisła, Tomasovia - Stal, Czarni - Avia, KSZO - Korona, Wólczanka - Unia.

(16/17.10): Podlasie - Sokół (sob., godz. 15:00), Chełmianka - Orłęta (sob., godz. 15:00), Unia - Wisłoka, Korona - Wólczanka, Avia - KSZO, Stal - Czarni, Wisła - Tomasovia, Podhale - Siarka, Chełmianka - Orłęta, ŁKS Łagów - Cracovia.

PIŁKA NOŻNA - III LIGA Żeby wygrać, trzeba strzelać bramki. Emocje były, ale bez goli

Punkt większym niedosytem dla Podlasia niż dla Orłąt

Derby na remis. W spotkaniu rozegranym w Białej Podlaskiej miejscowe Podlasie podzieliło się punktami w starciu z Orłętami Radzyń Podlaski. Bardzo dobre zawody między słupkami gości rozegrał... trener-bramkarz, Robert Nowacki.



Emocji było dużo, ale kibice nie obejrzeni goli (fot. Cezary Hince)

Przewaga Podlasia

Po nieco ponad kwadransie podopieczni Rafała Borysiuka powinni prowadzić. Maciej Wojczuk idealnie zagrał do Gabriela Mierzwinskiego, a ten uderzył wprost w golkipera przyjezdnych. Radzynianie odpowiedzieli uderzeniem najsilniejszego zawodnika w swoich szeregach Arkadiusza Maja, którego próbę odbił Michał Nowak. W 34. minucie po rzucie różnym piłkę podbił Przemysław Koszel i ta trafiła do Mateusza Chyły, który z kilku metrów...skiksował. Chwilę później Mierzwinski przedarł się lewą stroną i zagrywał spod końcowej linii do środka. Niestety, białczanin...

potknął się i piłka trafiła w ręce bramkarza rywali. Czułość „Robcia” sprawdził również z narożnika pola karnego Maciej Wojczuk, zaś Krzysztof Salak uderzył obok słupka. W 42. minucie gospodarze domagali się rzutu karnego po starciu Pawła Czeladko z Mierzwinskim. Sędzia był niewzruszony.

„Setki” Podlasia, „setka” Orłąt

Tuż po przerwie z rzutu wolnego zagrał Koszel. Futbolówka trafiła do Wahe Mnacakanjana, ale jego próba głową zatrzymała się na spojeniu słupka

z poprzeczką. W odpowiedzi Tomasz Andrzejuk wrzucił do Mierzwinskiego, który był sam przed bramką. Chciał uderzyć, ale... skiksował. Ostatnie minuty to przewaga białczan.

W 85. minucie Wojczuk dośrodkował do zamykającego akcję Marcina Pigieła, ale ten trafił w Nowackiego. Minutę później Czeladko uprzedził „Woja” po akcji Tomasza Tuttasa z Diel Springiem. Po chwili próbę Salaka zmierzającą pod poprzeczkę odbił Nowacki. W ostatniej akcji meczu Paweł Zabielski wpadł w pole karne, ale niepotrzebnie przekładał piłkę na drugą nogę. Skończyło się na strachu...

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ORŁĘTA RADZYŃ PODLASKI 0:0

Podlasie: Nowak - Kot, Jarzyńska, Salak, Pigiel, Spring, Andrzejuk, Nieścieruk, Mierzwinski (61' Bahonko), Wojczuk (87' Zabielski), Kosieradzki (61' Tuttas).

Orłęta: Nowacki - Czeladko, Chyła, Kamiński N. Mysza, Bożył (46' Kołtunowicz), Cwik (58' Kuźma), Mnacakanjan, Rycaj (46' Tarnowski), Koszel, Maj.

Żółte kartki: Nieścieruk, Tuttas, Borysiuk (trener) - Mnacakanjan, N. Mysza, Tarnowski.

Sędziował: Koszółowski (Miński Maz.).

Widzów: 450.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS



Gabriel Mierzwinski
Podlasie

Oby za tydzień było w „sieci”

Spotkanie oceniam jako zespół na pewno na plus. Stwarzaliśmy sobie dużo sytuacji. Orłęta, nie licząc jednej wrzutki z różnego i strzału w poprzeczkę, nie zagroziły naszej ekipie. Cieszy „zero” z tyłu i nasze zaangażowanie. Piłka mnie szukała, ale nie chciała wpaść. Tak naprawdę powinienem otworzyć wynik spotkania po zgraniu „Woja”. Mam nadzieję, że w najbliższym tygodniu coś wypadnie do „sieci”. Dam z siebie wszystko



Robert Nowacki
Orłęta

Musimy szanować punkt

Cieszę się, że po długiej przerwie od gry na poziomie trzeciej ligi udało mi się pomóc drużynie. Bardzo dobre spotkanie zagrała cała linia naszej obrony. Niestety gra z przodu pozostawiała dużo do życzenia. Nie mogliśmy utrzymać się przy piłce i to Podlasie przez większą część meczu prowadziło grę. Myślę, że po takim spotkaniu musimy szanować zdobyty punkt

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Takie zachowanie nie przystoi. Nie umiem tego skomentować

W Jak podsumujesz spotkanie?

- Ewidentnie straciliśmy dwa punkty. Trzeba szanować remis, ale nas to nie zadowala. Mając takie sytuacje, trzeba wykorzystać chociaż jedną. Po 11 meczach mamy na koncie dziewięć goli. Widać, że kulujemy z przodu. Myślę, że gdybym ja wyszedł na boisko w adidasach, to strzeliłbym dwa gole. Musimy być pazerni na bramki.

W Musiałeś mobilizować zawodników przed pierwszym gwizdkiem?

- Graliśmy z Orłętami, za chwilę



z Siarką. W każdym spotkaniu można zdobyć punkty. Oczywiście, czuć było lekkie napięcie. Przecież graliśmy derby. Szkoda, że nie mamy trzech punktów. Teraz powinniśmy być w innych nastrojach.

W Publiczność dopisała?

- Obiekt PSW zapełnił się szczerze, ale wszyscy czekamy na nasz nowy stadion. Chciałbym, by na każdym spotkaniu była spora frekwencja. Dziękuję kibicom, którzy głośnym dopingiem wspierali nas od początku do końca.

W Na ławce usiadł Kamil Kocoł. Jest już gotowy do gry?

- „Kocolek” czuł się dobrze. Chciał grać. Jest kapitanem i jego pomoc mentalna jest potrzebna zespołowi. Nie chcieliśmy ryzykować i zbyt wcześnie wypuszczać go na

boisko. Liga jest długa i z pewnością będzie nam pomocny.

W W sobotę zagrać z Siarką...

- Jedziemy do lidera. Spodziewamy się ciężkiej przeprawy. W meczach z zespołami, które lubią atakować, gra się nam łatwiej. Czasami wystarczą proste środki, by zdobyć bramkę. Ktoś mi mówił, że po Siarce mamy Sokół, Tomasovię, Wólczankę. Nie możemy dopisywać sobie punktów przed pierwszym gwizdkiem. W każdym meczu trzeba sobie wszystko wywalczyć. Nikt nie odda nam

punktów za darmo. Mogę jeszcze chwilę.

W Oczywiście...

- Słyszałem wypowiedź trenera Orłąt, iż napinaliśmy się na ten mecz. Zaczęło się wszystko do kibica radzynian, który niedawno był przedstawiany jako członek jako biało-zielonej rodziny. Jego wpis był poniżej krytyki: zero li-tości, połamcie tym k...o kości. To chyba nie przystoi dla brata dyrektora sportowego naszych przeciwników. Nie umiem tego skomentować.

mp

ROZMOWA Z Mikołajem Raczynskim, trenerem Orłąt Radzyń Podlaski

Robert poczuł się na siłach i wyszedł

W Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś zespołowi za występ z Podlasiem?

- Ocena szkolna nie byłaby adekwatna, gdyż ten mecz można rozpatrywać w kilku aspektach. Jestem zadowolony z zaangażowania i poświęcenia. Tutaj byłaby solidna „piątka”.

W Jak wyglądało spotkanie?

- To był brzydki mecz, których ja nie lubię. Jedna i druga drużyna grała długą piłkę. Podlasie więcej z nich zbierało i miało groźniejsze sytuacje pod naszą bramką.



W W szatni było czuć, że gracie z Podlasiem, a nie Podhalem czy Czarnymi?

- W ciągu tygodniu nie odczuwałem tego. Im bliżej pojawiała się mobilizacja. Część chłopców

studiuje w Białej Podlaskiej, zna się z przeciwnikami.

W Czyste konto zachował Robert Nowacki, który rozegrał niemal rok temu...

- Po moim przyjeździe Robert bardzo szybko złapał kontuzję kolana. Miał operację łąkotki. Do treningu wrócił we wrześniu. W lipcu podjęliśmy decyzję, iż będzie trenerem bramkarzy. W ostatnim tygodniu zagrał w meczu rezerw Orłąt. Zapadła decyzja, iż to on stanie między

słupki z Podlasiem. Poczuł się na siłach. Wyciągnął dwie kluczowe piłki. W pozostałych sytuacjach przeciwnicy przede wszystkim trafiali w niego.

W W niedzielę zagrać z Podhalem Nowy Targ...

- Które rozbiło różnicą pięciu goli Cracovię II. Jeśli ktoś przeszedłby skład Podhala, to wie, że jest tam kilku graczy, którzy mają po sto występów na poziomie centralnym. Pracowałem w okolicach i wiem, jakie pieniądze są tam zainwestowane i jakie są

cele. Nie położymy się i szczerze powiem, że lepiej czujemy się w meczach z faworytami.

W Jak wygląda sytuacja z kontuzjami?

- Mamy swoje braki. Nie mogę skorzystać z zawodników, którzy biją stałe fragmenty. Z Podlasiem nie mogli zagrać: Patryk Szymala, Ernest Skrzyński i Maciej Filipowicz. Musieliśmy trochę poprzestawiać w wyjściowym składzie.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

„Pryta” z Powiślaka strzelał Lewartowi dla Oliwki

Powiślak okazał się dużo lepszy od zespołu z Lubartowa. Jakub Pryliński zaliczył dublet i ma już na koncie 10 trafień w sezonie.



Damian Bernat świętujący jedną z bramek. Obok bezradny Filip Michałow, który w końcówce zdobył gola dla Lewartu zmniejszającego rozmiary porażki (fot. Patryk Suszek)

Niespełna 21-letni napastnik Powiślaka już w 7. minucie otworzył wynik zawodów, kończąc głową dośrodkowanie z rzutu różnego Kamila Przychodzenia. „Pryta” uprzedził wszystkich i uderzył z wysokości bliższego słupka. Ten sam zawodnik podwyższył z rzutu karnego. Faulowany w „szesnastce” był Marcin Gil, a Pryliński spokojnym uderzeniem w prawy róg, kompletnie zmylił Damiana Podłęsnego. - Byliśmy dużo lepsi od przeciwnika. Te trzy punkty nam się po prostu należały. Wszystkie gole dedykuję mojej dziewczynie Oliwie - mówi popularny „Pryta”.

Jeszcze przed zmianą stron gracie Radosława Muszyńskiego cieszyli się z trzeciego trafienia. Świetnym przeżutem na lewą stronę boiska popisał

się Jakub Kawalec. Piłka dotarła do Prylińskiego, który dograł na piąty metr do kolegi, a gracz, który przed sezonem przyszedł z Włodawianki Włodawa dopełnił formalności. W 68. minucie było 4:0. Fatalne zagranie w środku boiska kosztowało stratę piłki przez Lewart. Jakub Olszewski obsłużył podaniem wprowadzonego na boisko Damiana Bernata, który w sytuacji sam na sam jeszcze po rękach golkipera skierował piłkę do siatki.

Przyjezdni byli w stanie zmniejszyć rozmiary porażki. Biało-niebiescy po raz pierwszy mieli powody do radości w 82. minucie za sprawą Filipa Michałowa. Podopieczni Tomasza Mitury w ostatniej akcji meczu zdobył jeszcze jedną bramkę. Uderzał Michałow. Jeden z obrońców zdołał wybić piłkę, stojąc tuż przed własną bramką, ale przy dobitce Damiana Kuzioły miejscowi byli bezradni.

- Za całokształt moi gracze otrzymaliby ocenę na poziomie „czwórki” z minusem. Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Przeciwnicy nie postavili nam wysokich wymagań. Do pewnego momentu było bardzo dobrze, ale później wkradło się rozluźnienie. Straciliśmy dwie bramki, co nie miało racji bytu. Punkty cieszą, wynik może troszkę mniej, bo golami dla gości został trochę zamazany, ale najbardziej wkurza brak konsekwencji. W zeszłym tygodniu mieliśmy tego przykład i teraz nie wyciągnęli-

śmy kompletnych wniosków - mówi Radosław Muszyński, opiekun Powiślaka.

Niedziela w Piszczacu

Zespół Powiślaka będzie chciał kontynuować dobrą passę.

W niedzielę zagrają z Lutnią Piszczacu. - Oby były punkty, ale liczę na lepszą grę. Wierzę, że będziemy konsekwentni i wytrwamy w dobrej grze. Widać, że z każdym meczem prezentujemy się lepiej. Da się zauważyć coraz więcej automatyzmów w naszych poczynaniach. To cieszy, ale nie możemy sami stwarzać sobie zagrożenia - mówi Radosław Muszyński, trener ekipy z Końskowoli.

Przyjedzie lider

Przed Lewartem bardzo trudne zadanie. W sobotę zagrają z Lublinianką Lublin.

W zespole przeciwników występują gracze, którzy jeszcze w po-

przednim sezonie gra w trzeciogowym zespole z Lubartowa. Mowa przede wszystkim o wychowanku biało-niebieskich Dawidzie Pożaku. W kadrze są również: Adrian Wójcicki, Grzegorz Fularski, Joe Dearman.

Powiślak Końskowola - Lewart Lubartów 4:2 (3:0)

Bramki: Pryliński 7', 34' (k), Kawalec 40', Bernat 68' - Michałow 82', Kuzioła 90+4'.

Powiślak: Zagórski - Przychodzień (73' Kędra), Gontarz, Łuczowski Nowak, Zdunek, Wrzesiński, Gil (57' Bernat), Olszewski (74' Kośka), Pryliński (69' Gołąb), Kawalec.

Lewart: Podlęśny - Kamiński, Kuzioła, Urban, Michałow, Gliniak, Pęksa, Majewski, Bednarczyk, Bielecki, Żuk.

Żółta kartka: Gliniak.

mp

Porażka z Lublinianką, przegrana z POM-em

To nie był dobry tydzień w wykonaniu piłkarzy z Opola Lubelskiego. Podopieczni Dariusza Bodaka w zaległym spotkaniu ulegli ekipie z Piotrowic, zaś w sobotę musieli uznać wyższość lidera - Lublinianki Lublin.

Gospodarze ze stolicy województwa objęli prowadzenie po uderzeniu głową Grzegorza Fularskiego. W końcówce kropkę nad „i” postawił Tomasz Brzyski. Były zawodnik klubu z Ekstraklasy dobił strzał z rzutu wolnego obroniony przez Miłosza Szczepańskiego.

- Mamy lekki niedosyt. Jechaliśmy na spotkanie przekonani o sile przeciwników, ale spotkanie mogło się potoczyć różnie. W pierwszej części mieliśmy kilka dobrych akcji, jednak brakowało dokładności i szczęścia przy finalizacji naszych sytuacji. Przysnęliśmy przy pierwszym голу i musieliśmy gonić wynik - mówi szkoleniowiec.

Opiekun Opolanina nie ukrywa, że jego drużynie należał się rzut karny. Faulowany był Konrad Frydecki. - Dwukrotnie bliższy powodzenia był Bartłomiej Koneczny. W pierwszej akcji meczu i tej rozpoczynającej drugą część Krzysztof Rybak z ostrego kąta uderzył w boczną siatkę. Ogólnie, nie skupialiśmy się tylko na obronie. Próbowaliśmy, ale ofensywa Lublinianki i jej jakość wzięły górę. Ich wygrana nie podlegała dyskusji, ale też trzeba pamiętać, w jakich miejscach są oba kluby. Przegraną z Lublinianką można było wkalkulować. Niestety, ale takie jest życie - dodaje.

O przełamanie

W niedzielę zespół z Opola Lubelskiego będzie gościł Spartę Rejowiec Fabryczny.

- Wierzę, że wyciągniemy wnioski i druga runda będzie bardziej udana dla mojego zespołu. Ponieśliśmy dwie porażki w ostatnich dniach. Będziemy chcieli wskoczyć na zwycięską ścieżkę już ze Spartą. Wierzmy, że będzie dane nam się radować - mówi Bodak.

Lublinianka Lublin - Opolanin Opole Lubelskie 2:0 (1:0)

Bramki: Fularski 20', Brzyski 79'.
Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Wszołek, Frydecki (77' Wesołowski), Pałka, A. Rejmak (73' Górniak), Rybak (70' Nieradko), Koneczny (77' Grzelak), Król, Banach (80' Drozd).

Żółte kartki: Rejmak, Wesołowski.

POM Iskra Piotrowice - Opolanin Opole Lubelskie 2:1 (1:0)

Bramki: Baran 4', 84' - Król 52'.
Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Wszołek, Frydecki (88' Drozd), Górski (58' Duda), A. Rejmak, Rybak, Koneczny (67' Rodzik), Król, Banach (74' Wesołowski).

Żółte kartki: Rybak, A. Rejmak, Górski.

mp

Górniki II na kwarantannie

Łęcznianie mieli zagrać ze Spartą Rejowiec. Spotkanie zostało przełożone ze względu na zagrożenie epidemiczne.

Mecz został odwołany. Z naszych informacji wynika, iż połowa składu Górnika II przebywa na kwarantannie. Jak udało się nam dowiedzieć, u jednego z nauczycieli Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Łęcznej wykryto koronawirusa.

Lubelski Związek Piłki Nożnej wyznaczył nowy termin. Bój

mp

Górniki II z awansem

W środku tygodnia odbyły się mecze 1/4 finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Powody do radości mieli Łęcznianie.

Ekipa Ruska ograł 3:1 Janowiankę Janów Lubelski i w półfinale ma zagrać ze Stalą w Poniatowej, która miała wolny los. Z rozgrywkami pożegnał się Powiślak Końskowola, który nie dał rady sprawić niespodzianki w starciu z trzeciogową Avią Świdnik.

MECZE 1/4 FINAŁU
Janowianka Janów Lub. - Górnik II Łęczna 1:3

Bramki: Perin 28' - Kamiński 10', 41', Sowa 90'.

Avia Świdnik - Powiślak Koń-

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI

Orlęta - Huragan 1:3
POM Iskra - Lutnia 4:2
Powiślak - Lewart 4:2
Lublin. - Opolanin 2:0
Motor II - Włodaw. 12:2
Sparta - Górnik II - przeł.

MECZ 8. KOLEJKI

POM Iskra - Opolanin 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	10	25	25:5
2.	Motor II Lublin	10	23	36:12
3.	Huragan Między. Podl.	10	20	22:19
4.	POM Iskra Piotrowice	10	15	16:24
5.	Górniki II Łęczna	9	14	20:14
6.	Powiślak Końskowola	10	14	22:20
7.	Opolanin Opole Lub.	10	12	12:15
8.	Orlęta Łuków	10	12	15:19
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	9	11	8:12
10.	Lewart Lubartów	10	9	11:16
11.	Lutnia Piszczac	10	8	14:20
12.	Włodawianka Włodawa	10	6	8:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(09/10.10): Opolanin - Sparta (niedz., godz. 15:00), Lewart - Lublinianka (sob., godz. 15:30), Lutnia - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Huragan - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Motor II - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Górnik II - Włodawianka (sob., godz. 11:00).
(16/17.10): Huragan - Powiślak (sob., godz. 14:00), Górnik II - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Lutnia - Lublinianka (niedz., godz. 14:00), Lewart - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Motor - POM Iskra, Sparta - Włodawianka.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI

Stal - Grom 4:2
Gryf - Huczwa 1:1
Hetman - Brat 2:1
Kłos - Igros 5:2
Granit - Krysztal 3:1
Start - Świdnic 3:0

MECZ 8. KOLEJKI

Stal - Huczwa 4:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	10	24	27:9
2.	Krysztal Werbkowice	10	24	28:12
3.	Granit Bychawa	10	20	26:14
4.	Start Krasnystaw	10	17	23:9
5.	Grom Różaniec	10	17	22:16
6.	Huczwa Tyszowce	10	13	16:16
7.	Świdniczanica Świdnik	10	12	13:18
8.	Gryf Gmina Zamość	10	12	17:17
9.	Kłos Gmina Cheltn	10	12	14:20
10.	Igros Krasnobród	10	10	16:26
11.	Hetman Zamość	10	7	12:26
12.	Brat Siennica Nadolna	10	0	12:43

NASTĘPNA KOLEJKA

(09/10.10): Krysztal - Stal, Igros - Granit, Brat - Kłos, Świdniczanica - Hetman, Huczwa - Start, Grom - Gryf.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

PIŁKA RĘCZNA Otwarcie hali za kilka dni! W premierowym spotkaniu podejmiemy Piotrkowianina Piotrków Trybunalski

Puchary nie dla nas, ale hala już tak!

9 października piłkarze ręczni po raz pierwszy zagrają w nowym obiekcie. Gracze Azotów Puław nie zdołali sprawić sensacji i odpadli z europejskich pucharów. Podopieczni Roberta Lisa po raz drugi ulegli Fühse Berlin, ale w stolicy Niemiec walczyli jak równy z równym.

Bardzo mocne wejście w rewanżowy mecz ponownie zaskoczyło czołową drużynę Bundesligi. Silne zagrywki i przemyślane akcje pozwoliły niebiesko-biało-czerwonym budować przewagę w pierwszej części spotkania. Nie onieśmieliła ich nawet prezentacja zespołu gospodarzy, która pokazami ognia i zagłuszającymi bębniami kibiców zgromadzonych w berlińskiej hali, próbowała zdeprymować puławian i zdezorientować ich od pierwszego gwizdka.

Pierwsza część drugiej po-



Łukasz Rogulski był najsukuteczniejszym zawodnikiem Azotów. Obratowy rzucił siedem bramek

łowy spotkania to wymiana ciosów pomiędzy zespołami. Wyraźnie podrażniony faworyt robił wszystko, co w swojej mocy, aby przechrzyć szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Na nieszczęście Azotów rywal, po wybitnych interwencjach swojego bramkarza doprowadził do wyrównania, a następnie wysunął się na prowadzenie. Nie przstraszyło to puławian, którzy jak równy z równym walczyli do samego końca i udowodnili, że siła zespołu „na papierze” z góry nie przesądza o końcowym wyniku i niejednokrotnie uciszali zgromadzonych w hali berlińskich kibiców.

Fühse Berlin - Azoty Puławy 33:29 (13:16)

Fühse: Milosavljev, Genz - Andersson 6, Wiede 7, Michalczyk 4, Lichtlein 2, Lindberg 2, Chrintz 2, Matthes 2, Kopljar 2, Koch 2, Langhoff 1, Marsenic 1, Holm, Morros, Vujović.

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki - Rogulski 7, Akimenko 6, Jurecki 5, Przybylski 4, Łangowski 2, Federćzak 2, Jarosiewicz 2, Zivkovic 1, Dawydzik, Kowalczyk, Podsiadło, Gumiński, Bachko.

Upomnienia: Kopljar - Zivkovic.



Puławianie walczyli jak równy z równym z czołowym zespołem w Bundeslidze



Gracze Azotów w dobrym stylu pożegnali się z rozgrywki na Starym Kontynencie. Kolejna szansa, miejmy nadzieję, już za rok

Kary: 2 min. (Koch) - 6 min. (Dawydzik x2, Przybylski).

Czerwona kartka: Dawydzik 49', za faul.

Sędziowali: A. i S. Smailagic (Szwecja).

Widzów: 2422.

mp

mp

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 4. KOLEJKI (09.10., godz. 19:10)

Azoty - Piotrkowianin
Chrobry - Vive
Orlen - Zagłębie
Pogoń - Unia
Gwardia - Stal
Górniki - Wybrzeże
MKS Kalisz - MMTS Kwidzyn

MECZ ZALEGŁY (05.10., godz. 18:00)

Unia - Orlen

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Łomża Vive Kielce	4	12	141:94
2	Orlen Wisła Płock	3	9	105:70
3	Azoty Puławy	4	9	133:105
4	Piotrkowianin	4	9	84:78
5	Górniki Zabrze	4	8	103:108
6	Zagłębie Lubin	4	6	111:112
7	Energia MKS Kalisz	4	6	112:114
8	Gwardia Opole	4	6	100:119
9	Wybrzeże Gdańsk	4	4	104:113
10	Chrobry Głogów	4	4	120:132
11	MMTS Kwidzyn	4	3	93:101
12	Grupa Azoty Tarnów	3	3	78:87
13	Pogoń Szczecin	4	3	99:118
14	Stal Mielec	4	0	95:120

NASTĘPNA KOLEJKA

(16.10., godz. 13:00): Azoty - Vive, Piotrkowianin - Orlen, Unia - Gwardia, Zagłębie - Pogoń, Stal - Górnik, MMTS Kwidzyn - Chrobry, Wybrzeże - MKS Kalisz.

Musisz tam być!

Władze klubu serdecznie zapraszają na pierwszy mecz w nowej hali w ramach rozgrywek PGNiG Superligi. Azoty podejmą w meczu domowym Piotrkowianina Piotrków Trybunalski.

Spotkanie będzie połączone z inauguracją oraz uroczystym otwarciem nowej hali, która znajduje się przy ulicy Lubelskiej 59 w Puławach. Miasto Puławy oraz klub Azoty Puławy S.A. przeznaczają na to wydarzenie pulę około trzech tysięcy bezpłatnych biletów, które zostaną rozdysponowane wśród mieszkańców.

mp

Osoby spoza Puław, które chcą wziąć udział w tym niezwykłym wydarzeniu serdecznie zapraszane są do zakupu biletów poprzez platformę eBilet.

Sektor C: bilet normalny 20 zł, bilet ulgowy 10 zł (w ilości do 150 biletów)
Sektor A (sektor rodzinny): osoba dorosła 5 zł + 1 zł za każde dziecko do 12 r. (w ilości do 88 biletów)

Z uwagi na aktualną sytuację epidemiologiczną w kraju sprzedaż karnetów na sezon 2021/22 została wstrzymana.

Zobacz Azoty w TV

Znamy rozkład meczów, które będzie można obejrzeć w październiku w TVP Sport, na stronie tej stacji, jak również w aplikacji mobilnej.

09.10., 13:20 Orlen - Zagłębie
10.10., 20:45 Kalisz - MMTS

16.10., 13:00 Azoty - Vive
17.10., 15:00 Wybrzeże - Kalisz
22.10., 20:14 Orlen - Azoty
24.10., 17:15 Vive - MMTS
30.10., 13:00 Azoty - MMTS
31.10., 13:00 Zagłębie - Górnik

mp

Województwo partnerem klubu



Pod koniec września prezes klubu z Puław Jerzy Witaszek spotkał się z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim.

Podczas spotkania na ręce marszałka został przekazany spe-

mp

cialnie oprawiony brązowy medal PGNiG Superliga Mężczyzn w piłce ręcznej, jaki Azoty wywalczyły w sezonie 2020/21 oraz pamiątkowa grafika przygotowana specjalnie na tę okazję. Następnie została podpisana umowa partnerska, która obowiązywać będzie przez cały sezon 2021/22.

Pod patronatem Wspólnoty

VIII Mistrzostwa Puław w BADMINTONIE

Organizator:
Lubelski Klub Sportowy BADMINTON PUŁAWY

Współorganizator:
UKT Chemic

Zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych

16 października 2021 r.

godz. 9.00 Kategorie 1-8
godz. 13.00 Kategorie 14-16
godz. 16.00 Kategorie 9-13

Szkoła Podstawowa nr 10
ul. 6 Sierpnia 30, Puławy

Informacje:
tel. 603-195-651
Zgłoszenia:
uksbadpul@gmail.com
do dnia 14.10.2021 r. do godziny 20.00

Regulamin:
f UKSBadmintonPuławy www.badminton.pulawy.pl

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny



Bardzo zgodna czołówek

Zespoły z Góry Puławskiej, Żyrzyna, Janowca, Gołębia wygrały swoje spotkania. W meczu Cisów Nałęczów z Orłami Kazimierz górą byli gospodarze.

Liczą się punkty

Gołębianie przegrywali do przerwy w Michowie.

Gol padł z karnego po faulu Konrada Kajki. Wyrównał tuż po zmianie stron Bartłomiej Kursa, a po chwili prowadzenie dał Michał Chabros. - To było słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Najważniejsze, że mamy punkty - mówi Jarosław Gowin, trener Hetmana.

GLKS Michów - Hetman

Gołąb
2:5 (1:0)

Bramki: 15' (k), 56' - Kursa 46', Chabros 55', Kłys 61' (k), 85', Majcher 70'.

Hetman: Baranowski - Kusał, A. Szczypa, Kajka, K. Szczypa (46' Majcher), Gawidziel, Kamola, Kursa, Goldyń (46' Chabros), Miazga, Kłys.

Ograli faworyta. Ale debiut Ptasieńskiego!

Czwarta z rzędu wygrana Żyrzyniaka.

Prowadzenie dał Mateusz Sulek, który dobił własny strzał z rzutu karnego. Podwyższył Cezary Wiejak, pospieszając z dobitką po uderzeniu Kamila Wawera. Właśnie ten gracz ustalił wynik zawodów po kontrze. Asystował Krzysztof Kamola.

Bardzo dobry mecz rozegrał Krzysztof Ptasieński. 16-latek debiutował w seniorskiej piątce i zajął miejsce między słupkami. - Mieliśmy duże braki kadrowe, a graliśmy z faworytem do wygrania ligi. Zaprezentowaliśmy się bardzo dobrze. Taktycznie wypełniliśmy wszystkie założenia. Na tle dobrego zespołu

zagraliśmy jak profesorzy. Jestem dumny z chłopców - mówi Mariusz Abramczyk, trener Żyrzyniaka.

Żyrzyniak Żyrzyn - Amator Rososz-Leopoldów 3:0 (1:0)

Bramki: Sulek 20', Wiejak 70', Wawer 85'.

Żyrzyniak: Ptasieński - Węgorek, Jastrzębski, Wiak, K. Kapusta, K. Kamola, Wiejak, Zarychta (80' Nowacki), Wawer, Sulek, T. Kamola.

Czerwona kartka: Amator 68', za dwie żółte kartki.

Semeniuk z „czteropakiem”

Lider z Góry Puławskiej wygrał 6:1 z Wilkami, chociaż do przerwy był remis.

Bohaterem został Pavlo Semeniuk. 22-letni zawodnik z Ukrainy strzelił cztery bramki i ma ich na koncie już dziesięć. - Męczyliśmy się z przeciwnikiem, który wyszedł na nas bardzo

nisko. Po przerwie gracze Wilków opadli z sił, zrobiło się więcej miejsca i potrafilśmy to wykorzystać - mówi Michał Walendziak. Jego zespół stracił gola po uderzeniu i osłepieniu przez słońce Sławomira Szewczyka.

KS Góra Puławska - Wilki Wilków 6:1 (1:1)

Bramki: Moniuszko 10', Semeniuk 60', 69', 78', 83', Czekaj 65', - 35'.

KS Góra Puł.: Szewczyk - Szymański, Trochym, Suszyński, Przydatek (65' Piotrowski), Diakiv (70' Kułagowski), Moniuszko (80' Przewłoka), Semeniuk, Bonecki (65' Czerski), Próchniak (80' Brzozowski), Czekaj (70' Woźniak).

„Gazza” z hat-trickiem

Zespół z Janowca powrócił na zwycięski tor.

Podopieczni Rafała Dryka ograli Mazowsze Stężycza. - Jakbyśmy strze-

lili osiem goli w pierwszej połowie, goście nie mieliby pretensji. Zamiast tego wkradła się nerwowość. W pewnym momencie rywale wyrównali na 3:3. Dobrze, że obudziliśmy się, bo byłby smród. Już kilka dni temu sami sobie narobiliśmy biedy, bo wygrywaliśmy różnicą dwóch goli z Wodniakiem, a wracaliśmy do domów bez niczego - mówi opiekun Serokomli.

Serokomla Janowiec - Mazowsze Stężycza 5:3 (2:1)

Bramki: Stolarek 33' (k), Giziński 40', 53', 72', Leszczyński 76' - 42', 59', 64'.

Serokomla: Niedziela - Stolarek, P. Dusiński, Rutkowski (79' D. Dusiński), Wiewiórka, Kilijanek (79' Nowak), Borek (70' Plis), Nowakowski (70' Jaśkowski), Pyra (55' Leszczyński), Szmigiel, Giziński.

mp

Cisowianka rozbiła Wisłę II!

Chyba najwięksi optymiści - kibice Cisowianki nie spodziewali się takiego wyniku. Beniaminek z Drzewce nie dał szans młodzieży z Puław. Skończyło się pogromem aż 11:0.

- Chyba wynik świadczy o tym, kto wygrał. Zrewanżowaliśmy się ekipie rywali za sparingową porażkę w Puławach. Chłopcy zagrali na naprawdę wysokim poziomie. Wszyscy zasługują

na pochwałę, bo zostawili wiele zdrowia na boisku - mówi Piotr Bocian, kierownik Cisowianki. Prowadzenie dał Sławomir Radzikowski, a podwyższył Jan Wankiewicz. Po zmianie stron gospodarze zdobyli aż dziewięć bramek.

- Tak grającą drużynę chciałbym oglądać częściej. Jest to historyczny wynik naszej drużyny w Klasie Okręgowej. Wynik robi wrażenie i poszedł w świat. Wisła Puławy to uznana marka, nie ważne czy pierwsza drużyna, czy rezerwa. Sam jestem zadowolony

kibicem Wisły od wielu lat, lecz w tym meczu nie było sentymentu - tylko Cisowniaka Drzewce! Jedziemy dalej, nie patrząc na innych, najważniejsze są nasze wyniki. Pozdrawiam trenera drugiej Wisły - Piotra Grabarza. Do zobaczenia poza boiskiem! - dodaje.

Najładniejszą bramkę strzelił Michał Chwiszczuk. Dostał piłkę, przyjął i doskonale przymierzył, nie dając szans bramkarzowi. Na pochwałę zasługuje Krystian Kobus - zdobywca hat-tricka w tym spotkaniu. Dodat-

kowo, jak uznał sam główny arbiter - Rafał Kalinowski, najlepszy na boisku w tym spotkaniu był Jan Wankiewicz, który obchodził tego dnia urodziny. Najlepszego „Wania”!

Cisowianka Drzewce - Wisła II Puławy 11:0 (2:0)

Bramki: Radzikowski 22', Wankiewicz 30', Kobus 46', 60', 61', Kędra 55', 70', Kamola 63', Chwiszczuk 66', Szymanek 77', 86'.

mp

Ale ważna wygrana kurowian! Pewna Cisowianka

Garbarnia zwyciężyła na boisku Polesia Kock.

Podopieczni Roberta Mirosława musieli gonić wynik. W 27. minucie Arkadiusz Adamczuk oddał strzał, który wpadł do siatki obok zdezorientowanego Jakuba Barana. Bramkarz Garbarni był przekonany, iż piłka minie cel. Po kwadransie wyrównał Jakub Gałka, który oddał płaski i techniczny strzał po zespołowej akcji w końcówce

rozegranej przez Rafała Wałacha i Damiana Kopcia. Trzy punkty zapewnił Michał Złot, który sfinalizował prostopadłe zagranie od Gałka.

- Był to bardzo fajny mecz. Mogliśmy wygrać wyżej. Od początku mieliśmy mecz pod kontrolą. Zneutralizowaliśmy mocne punkty przeciwnika. Super spisała się defensywa, jak również dobrze wygraliśmy w ofensywie na terenie, który do tej pory wybitnie nam nie leżał - mówi Robert Mirosław, trener kurowian.

Polesie Kock - Garbarnia Kurów 1:2 (1:1)

Bramki: Adamczuk 27' - Gałka 42', M. Złot 65'

Garbarnia: Baran - Dajos, Dados, Figiel, Kusyk, Wolszczak (46' M. Złot), Głowacki, Łubek (57' Chabros), Wałach (77' Lubisz), Gałka (90' S. Złot), Kopeć (90+2' Muszyński).

Teniści z Drzewce ponownie wygrali. Na inaugurację triumfowali 9:1 z Heksą Niedrzwica. W niedzielę powtórzyli wynik w starciu z zespołem z Zamościa.

- Znów zanotowaliśmy okazałe zwycięstwo. Rywale to doświadczony zespół, lecz to my byliśmy górą. Nasza gra wyglądała już lepiej niż w pierwszym spotkaniu. Atmosfera w drużynie jest super, do tego dobre wyniki. W każdym meczu walczymy o komplet punktów. Z szacunkiem

mp

i pokorą do rywali, lecz otwarcie przyznam, że naszym celem na ten sezon jest awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Z taki składem możemy to zrealizować - mówi Piotr Bocian, zawodnik Cisowianki.

Cisowianka Drzewce - Trefl Zamość 9:1

Cisowianka: Tomasz Włodarczyk 2,5, Kacper Pękala 2, Piotr Bocian 1,5, Kamil Gołębiowski 1,5, Leszek Gawidziel 1.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Cisowianka - Wisła II 11:0
Polesie - Garbarnia 1:2
Unia - Sokół 2:1
Orion - Błękit 2:1
Sygnał - Ruch 4:0
Piaskovia - Avia II 3:1
Janow. - Stal 0:3
Wisła A. - Stróża - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Poniatowa	8	24	24:3
2	Cisowianka Drzewce	8	19	40:6
3	Janowianka Janów Lub.	8	17	36:9
4	Sygnał Lublin	8	16	26:14
5	Piaskovia Piaski	8	15	17:16
6	Orion Niedrzwica	8	15	15:14
7	Unia Belżyce	8	13	16:20
8	Ruch Ryki	8	12	17:23
9	Garbarnia Kurów	8	11	11:14
10	Błękit Cychów	8	9	17:18
11	Polesie Kock	8	7	15:19
12	LKS Stróża	7	7	13:19
13	Wisła II Puławy	8	6	18:37
14	Avia II Świdnik	8	5	12:22
15	Sokół Konopnica	8	3	8:25
16	Wisła Annopol	7	3	9:35

NASTĘPNA KOLEJKA

(09/10.10): Garbarnia - Wisła A. (sob., godz. 16:00), LKS Stróża - Cisowianka (niedz., godz. 16:00), Wisła II - Unia (niedz., godz. 14:30), Stal - Polesie, Avia II - Janowianka, Ruch - Piaskovia, Błękit - Sygnał, Sokół - Orion.

mp

KLASA A

WYNIKI 7. KOLEJKI

Cisy - Orły 3:0
Serokomla - Mazowsze 5:3
KS Góra - Wilki 6:1
Michów - Hetman 2:5
Żyrzyniak - Amator 3:0
Serokomla - Mazowsze 5:3
Kadet - Draco 0:2
Bogucin - Wodniak 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	7	18	27:9
2	Żyrzyniak Żyrzyn	7	15	14:6
3	Amator Rososz-Leop.	7	15	21:12
4	Serokomla Janowiec	7	15	21:16
5	Hetman Gołąb	7	15	21:8
6	Wodniak Piotrawin-Laziska	7	10	24:15
7	GLKS Michów	7	10	14:17
8	BKS Bogucin	7	9	10:14
9	Wilki Wilków	7	8	16:18
10	Mazowsze Stężycza	7	7	15:17
11	Cisy Nałęczów	7	7	12:17
12	Orły Kazimierz	7	6	11:27
13	Draco Kowala	7	6	11:27
14	Kadet Lidów	7	3	7:27

NASTĘPNA KOLEJKA

(09/10.10): Serokomla - BKS Bogucin (sob., godz. 11:00), Wodniak - Cisy (niedz., godz. 11:00), Orły - KS Góra Puł. (niedz., godz. 14:00), Draco - Żyrzyniak (niedz., godz. 15:00), Hetman - Kadet (niedz., godz. 14:00), Wilki - GLKS Michów, Mazowsze - Amator.

mp

Wisła jest silna! Puławianie złamali Stal

Czwarta z rzędu wygrana Wisły Puławy w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Podopieczni Marcina Popławskiego i Mariusza Abramczyka ograli 3:1 rzeszowską Stal.

Prowadzenie naszym dał Antoni Hawryło, który otrzymał piłkę na 20 metrze i uderzył. Piłka po rykoszecie wpadła do „sieci”. Tuż po przerwie podwyższył Jakub Welter. - Była to akcja, którą ćwiczyliśmy na treningach. Michał Ruciński dograł z boku boiska. Wszyscy wbiegali na futbolówkę, a Kuba czekał na 16 metrze. Trafił bez przyjęcia. Goście odpowiedzieli uderzeniem z linii pola karnego, ale ostatnie słowo należało do nas. Asystował Welter, a Leonard Brykowski skończył składną akcję, trafiając bez przyjęcia - mówi Marcin Popławski.



Puławianie odnieśli czwarte zwycięstwo z rzędu i plasują się na czwartej pozycji w tabeli Centralnej Ligi Juniorów do lat 17

Szkoleniowiec podkreśla, iż bał się tego starcia. - Stal miała nadzieję na wygraną i na dołączenie się do walki o utrzymanie. Posiłowali się najlepszymi zawodnikami ze swojej akade-

mii. Mimo wszystko byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym. Mieliliśmy więcej sytuacji i przy lepszym kończeniu akcji nasze zwycięstwo byłoby bardziej okazałe. Poradziliśmy

sobie bez Kacpra Szymanka. Drużyna stanęła na wysokości zadania, chociaż po stracie gola mieliśmy lekki dół. Konsekwencją udało się go przezwyciężyć i bramka Brykowskiego

zamknęła spotkanie - mówi Marcin Popławski, szkoleniowiec Wisły.

- Myślę, że zagraliśmy konsekwentnie w obronie. W pierwszej połowie stworzyliśmy sobie kilka dobrych sytuacji, po których padła jedna bramka. Po przerwie, szczególnie na początku mieliśmy dobre okazje, lecz ich nie wykorzystaliśmy. Koniec końców wygraliśmy zasłużenie i utrzymujemy dobrą passę - mówi Bartłomiej Wolski, kapitan puławian.

**Wisła Puławy - Stal Rzeszów
3:1 (1:0)**

Bramki: Hawryło 10', Welter 51', Brykowski 71' - 60'.

Wisła: Murat - Zdulski, Gałązka (60' Łączny), Baran, Furga, Wolski, Ruciński, Hawryło, Brykowski, Czapla, Welter (84' Lis).

Żółte kartki: Brykowski, Wolski.

**CLJ U-17
WYNIKI 7. KOLEJKI**

Wisła P. - Stal 3:1

Resovia - Motor 3:1

Cracovia - Wisła K. 3:6

TOP-54 - Korona 1:2

TABELA CLJ U-17

Wisła Kraków	7	18	25:10
Cracovia Kraków	7	15	19:12
Resovia Rzeszów	7	13	12:11
Wisła Puławy	7	12	11:12
Korona Kielce	7	10	11:10
TOP-54 Białą Podl.	7	9	15:12
Stal Rzeszów	7	4	9:21
Motor Lublin	7	1	7:21

NASTĘPNA KOLEJKA (10.10., godz. 12:00): Wisła P. - Korona, Motor - Stal, TOP-54 - Wisła K., Cracovia - Resovia.

mp

Sobota z sukcesami w Małaszewiczach



Medalistki województwa w barwach Wisły (od lewej): Natalia Zawisza, Zuzanna Podlasczak i Marianna Góra

Sekcja podnoszenia ciężarów startowała w Mistrzostwach Województwa Lubelskiego Młodziczek i Młodzików do lat 15. Wiślacy zdobyli w sumie sześć medali.

Złoty medal w kategorii do 71 kg wywalczyła Zuzanna Podlasczak. Podopieczna Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna zagwarantowała sobie mistrzostwo wynikiem 92 kg w dwuboju. Srebro stało się udziałem Natalii



Ekipa Wisły z medalami (od lewej): Dominik Kuszner i Mateusz Kozak oraz trener Robert Borucki

Zawiszy. Zawodniczka Wisły poprawiła wszystkie swoje rekordy życiowe, uzyskując w dwuboju 100 kg. Dużym sukcesem było zajęcie czwartego miejsca w klasyfikacji Sinclair'a. Wicemistrzynią została Marianna Góra,

która startowała w grupie do 81 kg. Nasza przedstawicielka uzbierała 108 kg w dwuboju.

Kamil Ślusarski został wice mistrzem województwa lubelskiego. Podopieczny Butryna i Boruckiego poprawił swoje



Kamil Ślusarski oraz Natalia Zawisza zdobyli srebrne medale. Na zdjęciu w towarzystwie trenera Dariusza Butryna

wszystkie rekordy życiowe, uzyskując w dwuboju 96 kg. Srebrny medal wywalczył Mateusz Kozak, który pobił wszystkie swoje „życiówki”, zaliczając 61 kg w rwaniu i 87 kg w podrzucie. Brązowy krążek odebrał

Dominik Kuszner. Podobnie jak koledzy „wykreślił” rekordy życiowe, które od teraz wynoszą 51 kg w rwaniu i 67 kg w podrzucie.

mp

Gołębiowski, Gawidziel, Moszczyński i Głodek górą

Trzy razy we wrześniu spotkali się tenisiści stołowi biorący udział w Grand Prix Puław. Tym razem rywalizowano w poszczególnych kategoriach wiekowych oraz deblu.

Po kilku godzinach zmagani w poszczególnych grupach triumfowali: Kamil Gołębiowski (16-39 lat), Leszek Gawidziel (40-55 lat), Krzysztof Moszczyński (56 lat i starsi)

oraz Andrzej Głodek i Kamil Gołębiowski w deblu.

**KLASYFIKACJA KOŃCOWA
MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT**

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Maciej Bielecki (Niedzwica), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 5. Michał Bartoszek (Dęblin), 6. Konrad Teper (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Leszek Gawidziel (Góra Puławska), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Robert



W grupie najmłodszych najlepszy okazał się Kamil Gołębiowski (z lewej). Zawodnik Cisowianki Drzewce w klubowym starciu ograł Piotra Bociana

Bielecki (Niedzwica), 4. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 5-6. Piotr Mitruczuk (Puławy), Dariusz

Smaga (Opole Lubelskie), 7-8. Ryszard Zawadzki (Puławy), Sylwester Jasiocha (Topspin

Kurów), 9. Robert Kalita (Lublin).

56 LAT I STARSI

1. Krzysztof Moszczyński (Skoki), 2. Bogdan Grzybek (Chodel), 3. Andrzej Głodek (Żelechów), 4. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 5. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 6. Leszek Matraszek (Końskowola).

DEBEL

1. Kamil Gołębiowski i Andrzej Głodek, 2. Michał Bartoszek i Leszek Gawidziel, 3. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 4. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 5-6. Maciej Bielecki i Robert Bielecki, Krzysztof Moszczyński

ski i Sylwester Jasiocha, 7-8.

Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk.

**Zagraj z nami
Kolejny turniej został zaplanowany na 17 października.**

Rywalizacja rozpocznie się od godz. 10:00 tradycyjnie w hali ZSO nr 1 im. KEN przy ul. Kaniowczyków w Puławach. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w zmaganiach.

mp

Kto się wzbogacił, a kto stracił?

Sekretarz gminy z lepszym zarobkiem niż wicewójt

GMINA BARANÓW: Na szczytce zestawienia tak, jak w poprzednim roku, znalazł się sekretarz gminy Stanisław Włodarczyk. Jego zarobki (z różnych źródeł) wyniosły 124,7 tys. zł.

Teraz na tapet wzięliśmy pracowników różnych instytucji, którzy podlegają wójtowi. Na szczytce zestawienia tak, jak w poprzednim roku, znalazł się skarbnik gminy Joanna Kukier, która tylko z tytułu zatrudnienia otrzymała 107,7 tys. zł, co oznacza, że w urzędzie zarabia lepiej niż zastępca wójta i sekretarz, a jej dochody zwiększyły się o 26,6 tys. zł. Dopiero na najniższym stopniu podium jest wicewójt Pelagia Maruszak z kwotą 106,6 tys. zł. Najmniej udało się zarobić Anicie Wałach, inspektor ds. świadczeń rodzinnych w GOPS - 46,3 tys. zł. Za absolutny wzór oszczędzania można uznać dyrektora Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Baranowie Piotra Wiącka, który zgromadził 212,5 tys. zł, ale musi jeszcze spłacić kredyt na zakup mieszkania w wysokości 93,1 tys. zł. A jak radzą sobie pozostali? Szczegóły znajdziecie w tabeli.

Dominik Kęsik

Imię i nazwisko, wiek, praca	Zarobki/dochody	Oszczędności/długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy/mienie ruchome o wartości powyżej 10 tys. zł	Porównanie z rokiem 2019
Pelagia Maruszak, 58 lat, zastępca wójta	75,3 tys. zł z tytułu zatrudnienia, 28,7 tys. zł wynagrodzenie z tytułu nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, 2,6 tys. zł zasiłek chorobowy, 73,45 zł wynagrodzenie ZSP w Baranowie	13,6 tys. zł/brak	Dom o pow. 74,8 mkw. (168,4 tys. zł), gospodarstwo o pow. 5,84 ha (200 tys. zł)	Brak	Spadek dochodów o 8,1 tys. zł, straciła oszczędności w wysokości 14,9 tys. zł (ROR)
Stanisław Włodarczyk, 61 lat, sekretarz gminy	107,1 tys. zł umowa o pracę, 16,8 tys. zł wynagrodzeniem mieszkania, 840 zł umowa zlecenie KBW	7,2 tys. zł/brak	Mieszkanie o pow. 62 mkw. (215 tys. zł), mieszkanie o pow. 47 mkw. (315 tys. zł), garaż o pow. 18 mkw. (12 tys. zł)	Opel Astra (2008), Opel Corsa (2014)	Wzrost dochodów o 5,6 tys. zł. Spłacił kredyt w PKO SA, w związku z zakupem mieszkania w wysokości 22,9 tys. zł
Joanna Kukier, 50 lat, skarbnik gminy	107,7 tys. zł z tytułu zatrudnienia	45,5 tys. zł/brak	Dom o pow. 110 mkw. (250 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,27 ha (50 tys. zł), las o pow. 0,78 ha (15 tys. zł)	Kia Sportage (2011), Renault Clio (2013)	Wzrost dochodów o 26,6 tys. zł, działka budowlana zyskała na wartości 20 tys. zł
Halina Berlińska, 64 lata, zastępca skarbnika gminy	66,9 tys. zł dochód z pracy, 5,2 tys. zł dochód z tytułu umowy zlecenia, 4,4 tys. zł dochód z gospodarstwa	15 tys. zł/brak	Dom o pow. 140 mkw. (190 tys. zł), dom o pow. 80 mkw. (65 tys. zł), gospodarstwo rolne o pow. 5,49 ha (35 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,10 współwłasność (35 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,15 ha własność (45 tys. zł)	Ciągnik rolniczy Ursus C 335 (1983)	Wzrost dochodów o 10,9 tys. zł, wzrost oszczędności o 3 tys. zł, dom o pow. 140 mkw. zyskał na wartości 20 tys. zł, dom o pow. 80 mkw. stracił na wartości 15 tys. zł, gospodarstwo rolne zyskało na wartości 5 tys. zł, działka budowlana o pow. 0,10 ha zyskała na wartości 5 tys. zł, działka budowlana o pow. 0,15 ha zyskała na wartości 5 tys. zł
Grzegorz Dębek, 46 lat, dyrektor Biura Obsługi Komunalnej	77,9 tys. zł dochód z zatrudnienia	7,3 tys. zł/35,8 tys. zł kredyt konsumencki	Dom o pow. 177 mkw. (200 tys. zł), działka o pow. 700 mkw. i wartości (55 tys. zł)	Renault Scenic II (2003), Ford Kuga (2014)	Wzrost dochodu o 8 tys. zł, spłacił część kredytu konsumenckiego w wysokości 8,3 tys. zł, dom zyskał na wartości 10 tys. zł
Danuta Kuta, 52 lat, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej	61,1 tys. zł zatrudnienie, 1,9 tys. zł dochód z gospodarstwa, 482,30 zł zasiłek ZUS	40 tys. zł/brak	Dom o pow. 212 mkw. (240,7 tys. zł) gospodarstwo rolne o pow. 11,1 ha (17,5 tys. zł)	Peugeot 206+ (2009)	Wzrost dochodów o 11,9 tys. zł, wzrost oszczędności o 20 tys. zł
Grażyna Piaseczna, 64 lata, dyrektor Gminnego Centrum Kultury	66,6 tys. zł z tytułu zatrudnienia	28,6 tys. zł pakiet emerytalny POK TFI, 9,8 tys. euro/11,7 tys. zł kredyt budowlany	Dom o pow. 100 mkw. (350 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,14 ha (50 tys. zł), działka rolna o pow. 0,18 ha (10 tys. zł)	Nissan Qausqai (2019)	Spadek dochodów o 14 tys. zł, wzrost pakietu emerytalnego o 6,8 tys. zł, wzrost oszczędności o 2,2 tys. euro, spłaciła część kredytu budowlanego w wysokości 2,1 tys. zł, nowe auto (w poprzednim oświadczeniu wykazała Audi A3 z 2017 r.)
Piotr Wiącek, 55 lat, dyrektor Zespołu Szkolno - Przedszkolnego	80,1 tys. zł umowa o pracę, 600 zł inne dochody, 400 zł dochód z umowy cywilno-prawnej	212,5 tys. zł/93,1 tys. zł kredyt na zakup mieszkania	Dom o pow. 120 mkw. (400 tys. zł), działki o pow. 0,26 ha (80 tys. zł)	Honda CR - V (2010)	Spadek dochodu o 3,1 tys. zł, wzrost oszczędności o 24,3 tys. zł, spłacił część kredytu w wysokości 115 tys. zł
Magdalena Stefaniak, 35 lat, kierownik GOPS	39,4 tys. zł wynagrodzenie, 5,3 tys. zł zasiłek ZUS, 2,8 tys. zł dochód z gospodarstwa	Brak/brak	Dom o pow. 100 mkw. (150 tys. zł), gospodarstwo rolne o pow. 3,40 ha (80 tys. zł), inne nieruchomości o pow. 1,35 ha współwłasność (145 tys. zł)	Hyundai Santa Fe (2009)	Wzrost dochodów o 44,8 tys. zł, nie ma zgromadzonych wcześniej oszczędności, inne nieruchomości zyskały na wartości 100 tys. zł
Irena Wróbel, 59 lat, zastępca kierownika GOPS	65,5 tys. zł wynagrodzenie, 14,7 tys. zł nagroda jubileuszowa, 1 tys. zł dochód z gospodarstwa rolnego	20 tys. zł/brak	Dom o pow. 170 mkw. (300 tys. zł), gospodarstwo rolne o pow. 4,91 ha (brak wartości)	Brak	Wzrost dochodów o 19 tys. zł, wzrost oszczędności o 5 tys. zł
Anita Wałach, 43 lata, inspektor ds. świadczeń rodzinnych w GOPS	46,3 tys. zł umowa o pracę	Brak/brak	Dom o pow. 100 mkw. (100 tys. zł), grunt pod budynkiem o pow. 0,38 ha (50 tys. zł)	Brak	Wzrost dochodu o 900 zł, dom zyskał na wartości 10 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazała auto Opel Astra (2006)

Są ze sobą już pół wieku

Pięć małżeństw z gm. Puławy odebrało z rąk wójta Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. 50 lat razem świętowali Krystyna i Józef Janiszewscy, Genowefa i Jan Kamola, Krystyna i Bogusław Kulińscy, Danuta i Adam Kursa, Zofia i Leszek Wolińscy

Dominik Kęsik



- Żłote małżeństwa odznaczone medalami 24 września:**
- Krystyna i Józef Janiszewscy
 - Genowefa i Jan Kamola
 - Krystyna i Bogusław Kulińscy
 - Danuta i Adam Kursa
 - Zofia i Leszek Wolińscy

Gm. Żyrzyn chce modernizować ujęcia wody

Samorząd złożył wniosek do „Polskiego Ładu”. Jeśli zostanie pieniądze, ujęcia wody w Bałtowie, Kotlinach, Osinach, Parafiance, Woli Osiniskiej, Żerdzi i Żyrzynie zostaną zmodernizowane. W planach jest zamontowanie zbiorników i zestawów pompowych, wymiana odżelaziaczy oraz automatyki ujęć. Dodatkowo będą zmodernizowane budynki i otoczenie ujęć wody.

- Informacja, o losach wniosku ma pojawić się lada dzień - zdradza zastępca wójta gm. Żyrzyn, Marcin Sulej.

Wstępnie szacowany koszt inwestycji to ok. 10 mln zł.

Dominik Kęsik

Gmina
KońskowolaGmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Ma ambitne plany na przyszłość

Kurów: Nowy - stary prezes gminnego związku OSP



W skład zarządu weszli: Łukasz Banaszek, Robert Chmurzyński, Eugeniusz Durak, Bogdan Kamiński, Czesław Kołodziej, Jarosław Kozak, Grzegorz Kukier, Grzegorz Kusi, Eugeniusz Majerek, Władysław Michałek, Tomasz Nesterowicz, Artur Poniewierski, Jacek Poradzisz, Maciej Stasiak, Mirosław Szyszko, Paweł Szyszko, Andrzej Śliwa, Roland Turek, Piotr Tużnik, Paweł Zaborowski oraz Karol Zlot

W Brzozowej Gaci zorganizowano zjazd Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnej RP. Prezesem ponownie został były wójt Kurowa Stanisław Wójcicki.

Stanisław Wójcicki pokieruje gminnymi OSP. Były wójt

452 tyle razy strażacy z gm. Kurów wyjeżdżali do akcji w ciągu ostatnich pięciu lat

Kurowa oraz radny powiatu puławskiego ponownie został wybrany na funkcję prezesa. Do roli typowano również obecnego wójta Arkadiusza Małeckiego, ale nie był zainteresowany objęciem funkcji.

- W Ochotniczych Strażach Pożarnych działam od 1991 r.,

a od kilkunastu lat jestem prezesem. Cieszę się, że znów mogę podjąć tę funkcję - mówi prezes Stanisław Wójcicki i dodaje:

- Chcemy wymienić starszy sprzęt na nowszy, pozyskać nowe auto dla Kolonii Klementowice. W Klementowicach do dokończenia jest strażnica.



Stanisław Wójcicki,

były wójt gminy Kurów, prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP w Kurowie
Cieszę się, że znów mogę przewodzić tą funkcję. Będę dalej starał się w miarę możliwości wspomagać naszych strażaków

Ale to nie wszystko. Chęć do niesienia pomocy i zamiłowanie do strażackiego munduru ma zamiar zaszczyć w młodszych pokoleniach.

- Mam nadzieję, że uda się nam zaangażować do straży pożarnej młodsze osoby, ponieważ trochę ich ubywało - mówi prezes Gminnego Związku OSP w Kurowie.

Dominik Kęsik

Końskowola: Mieszkańcy ul. Bema doczekają się chodnika

Pierwszy i drugi przetarg został unieważniony. Oczekiwania finansowe oferentów przewyższały możliwości gminy. Ostatecznie chodnik wybuduje Hydro-Instal.

Na 110 metrów nowego chodnika mogą jeszcze w tym roku liczyć mieszkańcy ul. Bema w Końskowoli. Po niepowodzeniach dwóch pierwszych przetargów

za trzecim podejściem udało się wyłonić wykonawcę prac. Hydro-Instal zadeklarował wykonanie inwestycji za 43 tys. zł. Termin realizacji zadania przewidziany jest do 15 grudnia br.

Dzięki budowie chodnika piesi poczną się bezpiecznie, zamiast iść poboczem lub brzegiem jezdni, będą mogli niebawem poruszać się specjalnie dla nich dedykowaną drogą.

Dominik Kęsik

W Bobowiskach zamiast piachu będzie asfalt



Prace nad budową odcinka w Bobowiskach zaczęły się już w poniedziałek, 4 października. Całość ma zostać ukończona w ciągu kilku dni

Już niedługo będą jeździć tu szybko, sprawnie i bez większych problemów. W Bobowiskach rozpoczęły się prace nad budową drogi gminnej.

W ramach inwestycji zostanie przebudowany odcinek o łącznej długości 428 metrów. Przez pewien okres mieszkańcy będą musieli liczyć się z licznymi utrudnieniami, ale za to już wkrótce będą mieli do dyspozycji równiutką asfalt.

- Cieszymy się z każdej nowej drogi, która będzie służyła mieszkańcom. Przed nami jeszcze przetargi na wykonanie innych dróg zaplanowanych w budżecie na ten rok. Już widzimy, że poziom cen rynkowych może spowodować ko-

nieczność przesunięcia wykonania niektórych odcinków na przyszły rok - mówi wójt gminy Markuszów, Leszek Łuczywek.

Nowa droga ucieszy mieszkańców Bobowisk. Wykonanie odcinka będzie kosztować 134 tys. zł. Jak przyznał nam wójt prace mają się zakończyć do 16 października.

W gminie realizowane są już kolejne inwestycje jak np. projekt „Niskoemisyjna Gmina Markuszów”, polegający na wymianie oświetlenia ulicznego na energooszczędne ledowe.

- W ramach tej inwestycji właśnie pojawiły się w Olszowcu nowe lampy wzdłuż drogi powiatowej. Cały projekt ma być zakończony w tym roku - dodaje wójt Łuczywek.

Dominik Kęsik

Wszystko zmierza w dobrym kierunku

Leżakownia jak za dawnych lat

Ma być zielono, kwiećcie. W Nałęczowie wkrótce ruszy rewitalizacja Parku Zdrojowego.

Park Zdrojowy jest jednym z ulubionych miejsc mieszkańców Nałęczowa oraz kuracjuszy i turystów. Zieleń zajmuje powierzchnię 25 hektarów. W sercu parku jest także staw. Gminie Nałęczów udało się pozyskać dofinansowanie rewitalizacji tego miejsca.

- W parku zamierzamy wykonać pielęgnację istniejącego drzewostanu, a także nasadzić mnóstwo drzew, kwiatów czy krzewów. Drugi projekt jest związany z pracami budowlanymi. Tutaj chodzi przede wszystkim o odtworzenie zabytkowej leżakowni, która znajdowała się w sąsiedztwie obecnego sanatorium „Księżę Józef”. Będzie także rewitalizacja wysepek i altany, która tam się znajdowała oraz



Rewitalizację przejdzie zlokalizowana na stawie „Wyspa miłości”. Tak ma wyglądać po zakończeniu prac

rewitalizacja „Źródła Miłości”, znajdującego się z tyłu za palmiarnią - tłumaczy burmistrz, Nałęczowa Wiesław Pardyka.

Jednak znalezienie wykonawcy wszystkich prac okazało się nielatywne. Pierwsze przetargi zakończyły się fiaskiem. Choć do urzędu wpłynęły oferty, cenowo przekraczały zaplanowany przez urzędników na

to zadanie budżet. Kolejny, ogłoszony pod koniec sierpnia przetarg wreszcie zakończył się pomyślnie. Wpłynęła tylko jedna oferta firmy z Wąwolnicy za 4,45 mln zł. To kwota mieszcząca się planie finansowym gminy, który zakładał przeznaczenie na inwestycję 4,56 mln zł.

Burmistrz liczy na to, że wszystko pójdzie zgodnie z planem



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Będziemy się starać, aby na czas budowy park był dostępny dla mieszkańców i turystów. Podczas prac nie zamierzamy remontować alejek

i remont parku zacznie się lada chwila. Wstępnie mówi się o przyszłym roku. Remont nie obejmuje alejek, dlatego władze Nałęczowa mają nadzieję, że park mimo prowadzonych w nim prac będzie dostępny dla spacerowiczów.

Dominik Kęsik

Spędź wieczór w bibliotece

8 października w Gminnej Bibliotece Publicznej w Wąwolnicy odbędzie się akcja „Noc bibliotek”, podczas której zaplanowano wiele atrakcji. Przez trzy godziny uczestnicy będą mogli się dowiedzieć wielu ciekawych informacji na temat nowych książek. Chętni mogą

wykonać sobie zdjęcie z książką, a osoby, które zapomniały oddać wypożyczone książki będą mogły to zrobić bez ponoszenia kary. Wydarzenie zostanie zorganizowane w godzinach 19:00-22:00.

Dominik Kęsik

TVP lepsze od gospodarzy. Plener za podium



Reprezentacja TVP: Adrian Borecki, Mateusz Nowak, Robert Sabała, Konrad Bulik, Kamil Wolski, Adrian Koliński, Marcin Kosson, Filip Kurek, Karol Draśpa, Tomasz Szmagliński, Kacper Roszak-Kasza. Trener: Rafał Patyra



Oldboje Kazimierza Dolnego: Damian Miroński, Bartłomiej Hemperek, Marcin Miturski, Wojciech Wiak, Zbigniew Nowakowski, Tadeusz Lipczyński, Marek Małecki, Damian Pałac, Dariusz Zych, Leszek Walczak



Bistro pod Orłami: Adam Modzelewski, Damian Michalski, Filip Góral, Konrad Aleksandrowicz, Marek Piewień, Jacek Andrusekiewicz, Jerzy Kosewski, Paweł Szybowski, Artur Modzelewski



Plener Puławy: Piotr Furga, Waldemar Jezior, Ryszard Lubicki, Marcin Niewielski, Marcin Grzelak, Konrad Bojarski, Paweł Walasek, Radosław Marchewka, Roman Ślimak, Adam Mróz, Łukasz Zjawiony



TKKF Chemik Puławy: Witold Taracha, Wojciech Kotowski, Łukasz Mączka, Stanisław Mróz, Mateusz Piwoński, Karol Rutyna, Bogdan Stachyra, Rafał Teodorczuk, Kamil Wolski, Marcin Kowalik, Krzysztof Dębski, Damian Woźniak



Orlik Opole Lubelskie: Tomasz Kowalczyk, Tomasz Miroński, Tomasz Sokołowski, Tomasz Opoka, Krzysztof Krajewski, Paweł Kuś, Robert Krawczyński, Łukasz Misztal, Tomasz Stachurski



NSZZiP Policja: Piotr Sztobryn, Paweł Sztobryn, Paweł Gral, Jakub Bernat, Mariusz Rożek, Tomasz Capała, Artur Poniewierski, Piotr Zarychta, Radosław Bakiera, Michał Kamiński, Tomasz Kamola



Oldboje Wisły Puławy: Roman Przychodzień, Janusz Rybak, Tomasz Ciucias, Mirosław Sikora, Paweł Bejna, Marcin Sikora, Wojciech Starek, Rafał Dryk, Marcin Rożek, Modest Boguszewski, Mirosław Budka, Karol Gołębiowski, Rafał Wiącek

Z udziałem dziesięciu zespołów odbył się IX Turniej Oldbojów im. Kazimierza Górskiego w Kazimierzu Dolnym. Podczas zmagania miały miejsce licytacje na rzecz Franciszka Fernezege.

MECZ O I MIEJSCE

Reprezentacja TVP - Oldboje Kazimierza Dolnego 2:1

MECZ O III MIEJSCE

Bistro pod Orłami - Plener 1:0

Naj, naj...

Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach.

Najlepszym bramkarzem został uznany Adrian Borecki (Reprezentacja TVP). Nagrodę dla najlepszego strzelca odebrał Filip Góral

(Bistro pod Orłami), zaś najstarszym graczem był Krzysztof Dębski (TKKF Chemik Puławy).

Mateusz Połynka